Ewa Szmit - Pastwa

Powiat ma nowego sekretarza. Z jaką pensją?

20

Krzysztof Brzeziński

Poniatowa: Czarny koń konkursu na dyrektora Centrum Kultury

23

Karczmiska: Wielkanocne palmy to ich specjalność

22

KGW w Karczmiskach

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

4 - 10 kwietnia 2023 r. ▪ nr 14 (421) ▪ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ KARCZMISKA ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

Marsz w obronie dobrego imienia Świętego Jana Pawła II

W niedzielnym Marszu Wdzięczności uczestniczyło około 300 osób.

- Nie możemy być obojętni, musimy dawać przykład innym, że potrafimy bronić prawdy - mówili uczestnicy marszu.

Przeczytaj komentarze na: opole.24wspolnota.pl STR. 5

Fot. AG

Uczestnicy Marszu Wdzięczności przeszli z kościoła na Plac Konstytucji 3 Maja

Ostatnie pożegnanie tragicznie zmarłego aktora

Piotr Wysocki (1936 - 2023)

Piotr Wysocki pochowany zostanie w rodzinnym mieście

S. R7

Opole Lubelskie: Skwer przeszedł do historii. Jest plan Świętego Jana Pawła II s. 20

Karczmiska: Sukces ma wielu ojców. Gospodynie odpowiadają sekretarzowi s. 22

Granice: Szykują się do budowy przedszkola i sali gimnastycznej s. 23

Łaziska: Miejsca, które straszą. Czytelnik:

Tym panom klapki opadły na oczy?

S. 22

Opole Lubelskie: Adwokat wytyka policji bezczynność w sprawie bestialsko ranionego psa

S. 11

R E K L A M A

KRUSZYWA

NIEZDÓW 180
Konrad Zagozdon
Tel. 668 852 628

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

OGRODY KRASICKIEGO

„Ogrody Krasickiego"
nowa inwestycja mieszkaniowa
w **Opolu Lubelskim**
przy ul. Ignacego Krasickiego 15

- Mieszkania od 25 do 62 m2
- Koniec inwestycji I kwartał 2024 roku

www.ogrodykrasickiego.pl

Biuro sprzedaży:
ul.Lubelska 13 II p. Opole Lubelskie

tel. +48 500 793 017

OPO

N 2700
ISSN 2392 - 1803
9 772392 180301 14

eprasa.pl f32c35fe18

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

NIE PRZEGAP

KWI 22 sobota Wojewódzki Festiwal Tańca „Taneczne Opowieści". Karczmiska, Zespół Szkół, godz. 10.

MAJ 21 niedziela II Wiosenne Zawody Biegowe W DOZkonałych Humorach. Poniatowa, godz. 9.

PAŹ 10 wtorek – Jubileusz 65-lecia Liceum Ogólnokształcącego w Poniatowej i 50-lecia Technikum w Poniatowej.

KRONIKA STRAŻACKA

23 marca
- Wólka Komaszycka: Pożar traw.

24 marca
- Opole Lubelskie: Wypalanie opon i gałęzi przy parku.
- Kąty. Dachowanie samochodu.
- Poniatowa: Pomoc pogotowiu w transporcie pacjentki.
- Dobre: Pożar trawy.

26 marca
- Kolczyn: Dachowanie samochodu.
- Trzciniec: Pożar domu. Ofiara śmiertelna.
- Machów: Pożar trawy.

27 marca
- Trzciniec: Pomoc policja w zabezpieczeniu niewybuchu.

(ja)

Okazją do spotkania poetów z publicznością był Światowy Dzień Poezji

Opole poezją stoi nie od dziś

Słuchali wierszy i standardów jazzowych. Już po raz czwarty do stolicy naszego powiatu zjechali miłośnicy poezji.

Fot. Dorota Mularczyk

Swoje wiersze prezentowali: Anna Łyczewska i Beata Golacik (pseudonim Kalina Kowalska) z Lublina, Mariola Kruszewska z Mińska Mazowieckiego, Robert Kania z Warszawy i Dorota Chołody z Opola Lubelskiego

Okazją do spotkania się poetów z publicznością był Światowy Dzień Poezji i organizowane w jego ramach już po raz czwarty Opolskie Spotkania z Poezją.

- Celem naszych spotkań jest promowanie i prezentowanie twórczości żyjących poetów głównie z województwa lubelskiego, aktywnych literacko, mających osiągnięcia, a nie tylko takich, których znamy na przykład z lektur szkolnych. I tak było we wcześniejszych latach. W tym roku postanowiłam wyjść troszeczkę poza nasze województwo – mówiła, otwierając imprezę Dorota Chołody, poetka i nauczycielka z Opola Lubelskiego, gospodyni spotkania.

Tym razem do Opola Lubelskiego przyjechali i prezentowali swoje ulubione wiersze znajomi pani Doroty - Anna Łyczewska i Beata Golacik (pseudonim Kalina Kowalska) z Lublina, Mariola Kruszewska z Mińska Mazowieckiego oraz urodzony w Opolu Lubelskim, a obecnie mieszkający w Warszawie Robert Kania.

Czwarte Opolskie Spotkania z Poezją cieszyły się sporo popularnością. Zjawili się na nich nie tylko lokalni miłośnicy poezji, ale również osoby z Chełma, Nałęczowa i Lublina.

- Moim marzeniem jest, żeby pozyskać jak najwięcej odbiorców, żeby zechcieli przyjść, posłuchać, przekonać się, że są wśród nas osoby, które piszą i mają coś ciekawego do powiedzenia – mówi pani Dorota.

Specjalnie dla miłośników poezji wystąpił duet instrumentalny Jackowscy.

Agnieszka Ciekot - Hunek

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
29 marca	Karczmiska	66-letni mieszkaniec gm. Karczmiska	Volkswagen	0,92 promila

R E K L A M A

SPRZEDAM
nowe mieszkania w PONIATOWEJ
ul. Szkolna 2A (centrum miasta), stan deweloperski
od 38-60 m2,
bezczynszowe,
każde mieszkanie posiada własny piec gazowy CO i podgrzewania wody,
podłączone TV i internet,
wygodne loggie,
winda osobowa w budynku.
Tel. 502 445 713

R E K L A M A

PRZYCHODNIA
CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA
CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**
81 475 51 51
LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY
PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Chirurg** - lek. med. Wieńczysław Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med.Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med.Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj

EKO-NOVA
Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:
- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanazlizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT i C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

4 kwietnia,
godz. 7.00 - 9.00,
Ratoszyn Kol. (3,4,6,7)
6 kwietnia,
godz. 8.00 - 15.00,
Poniatowa Wieś (2)
7 kwietnia,
godz. 8.00 - 13.00,
Opole ul. Zbożowa

OPO

eprasa.pl f32c35fe18

Mieszkańcy Poniatowej wyrazili swoją jedność ze Świętym Janem Pawłem II

Marsz w obronie dobrego imienia Świętego Jana Pawła II

PONIATOWA: W marszu uczestniczyło około 300 osób. - Nie możemy być obojętni, musimy dawać przykład innym, że potrafimy bronić prawdy - mówili uczestnicy.

Papieski Marsz Wdzięczności zorganizowany został przez Parafię pw. Ducha Świętego w Poniatowej oraz władze gminy Poniatowa

W minioną niedzielę ulicami Poniatowej przeszedł Papieski Marsz Wdzięczności, który miał na celu uczczenie rocznicy śmierci Świętego Jana Pawła II. Ale nie tylko, bo ludzie zebrali się też po to, żeby wyrazić swoją jedność z Papieżem - Polakiem, żeby bronić Jego dobrego imienia.

Mimo fatalnej pogody w marszu uczestniczyło kilkaset osób wyposażonych w papieskie flagi i fotografie Ojca Świętego.

Tuż po mszy uformował się korowód z popierającymi Świętego Jana Pawła II sztandarami. Jego uczestnicy, modląc się, przeszli na Plac Konstytucji 3 Maja, gdzie odbyła się dalsza część uroczystości, której głównym punktem było wystąpienie rektora Akademii Zamojskiej.

- Czujemy się ogromnie zaniepokojeni tym, co dzisiaj polskojęzyczne media wyprawiają, kiedy oskarżają Ojca Świętego o rzeczy straszne, niegodziwe, ale przede wszystkim rzeczy, które godzą nie tylko w Jego imię, nie tylko w Jego posługę i Jego dzieło, ale i także godzą poniekąd również w nasz byt narodowy - mówił prof. dr. hab. Pawła Skrzydlewskiego.

Głos zabrał także burmistrz Poniatowej.

- Błogosławiony kard. Wyszyński, Prymas Tysiąclecia, powiedział jedną rzecz: „Albo Polska będzie katolicka, albo nie będzie jej wcale". Powiedział jeszcze (...), że jeżeli przyjdą niszczyć ten naród, zaczną od Kościoła, gdyż Kościół jest siłą tego narodu - przypominał Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej. - I tak, niszczono Kościół w czasach okupacji, niszczono Kościół w czasach komunizmu (...). Wydaje mi się, że teraz wraca to ze zdwojoną siłą - poprzez różnego rodzaju media, lewackie media - nie bójmy się tego nazywać - dodał.

Burmistrz zaapelował też do nauczycieli, żeby młodzieży przypominali o Św. Janie Pawle II. Ale, jak podkreślił, jest to prośba do nas wszystkich, bo to właśnie my jesteśmy nauczycielami dla naszych dzieci, wnuków, siostrzeńców, bratanków... A w dobie internetu i wszelkiego zła, jakie tam się czai, wychowanie młodego pokolenia nie jest takie łatwe.

Michał Kramek,
prezes Stowarzyszenia Niezłomna Polska - Dobre Słowo

- To gest solidarności z Wielkim Polakiem. Marsz papieski jest okazją do ukazania wzoru Jana Pawła II, jego nauki powinniśmy mieć cały czas w naszych umysłach. Ojciec Święty zawsze mówił o człowieku. Przemawiając w Wysokiej Izbie w 1981 roku, przede wszystkim mówił o tym, że władza jest dla ludzi, że władza ma służyć społeczeństwu. Trzeba nadal realizować testament Jana Pawła II i z jeszcze większą mocą mówić, by na pierwszym miejscu zawsze stał człowiek, rodzina, praca i godne życie.

Paweł Karczmarczyk,
burmistrz Poniatowej

- W mojej ocenie nie ma żadnej rozdzielności państwa od Kościoła. (...) Z ekranów telewizorów płynie kłamstwo pod adresem naszych świętości. My na to pozwolić nie możemy. Apel również do nauczycieli i dyrektorów szkół, aby o tożsamości, o Świętym Janie Pawle II młodzieży przypominać. Na nas ciąży obowiązek, abyśmy tę prawdę, historię, tradycję, wartości, kulturę, ale przede wszystkim prawdę o największym Polaku - Św. Janie Pawle II - przekazywali młodym pokoleniom, żeby te media lewackie tego nie zaprzepaściły.

Urszula Adamczyk-Dyka,
społeczniczka z Poniatowej

- Jestem osobą o silnej wierze katolickiej. Jan Paweł II jest dla mnie wielkim autorytetem, za którym jeździłam po całej Polsce, a nawet świecie. I za każdym razem się wzruszałam. Warto było zorganizować dzisiejszy marsz - w obronie dobrego imienia Świętego Jana Pawła II, ale również w obronie katolickich mediów.

Jerzy Kuchta,
członek Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość

- Polska nie może być obojętna i musi dawać przykład innym narodom, że potrafi bronić prawdy i tej idei, tego nauczania, które głosił Święty Jan Paweł II. Obecnie mamy kryzys, jeśli chodzi o młode pokolenie, ale to się zaczyna od rodziny troszeczkę. No i mamy szkodliwe media. Nawet teatry teraz profanują Świętego Jana Pawła II i naszą wiarę, krzyże... I to w Warszawie. I oni są na dodatek dotowani z naszych funduszy.

Agnieszka Gołębiowska

Ż Y C Z E N I A

Ż Y C Z E N I A

OPO

eprasa.pl f32c35fe18

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Monter zabudowy i robót wykończeniowych, Puławy/ Szczuka	1	3 490,00 zł	u
Kierowca C+E, Dobrosławów/ TRANSTOM	1	4 500,00 zł	u
Opiekun, Puławy	1	3 490,00 zł	u
Kelner, Kazimierz Dolny/ ALEX	1	3 490,00 zł	u
Pokojowa, Kazimierz Dolny/ ALEX	1	3 490,00 zł	u
Pracownik przy wykończeniach, Puławy/ Szczuka	1	3 490,00 zł	u
Pracownik budowlany, Puławy/ Szczuka	1	3 490,00 zł	u
Murarz – tynkarz, Puławy/ Szczuka	1	3 490,00 zł	u
Pomoc brygadzisty, Puławy/ AKKO BIS	1	3 490,00 zł	u
Prasowaczka ręczna, Puławy/ AKKO BIS	1	3 490,00 zł	u
Kelner, Kazimierz Dolny/ RZETELNI	1	3 490,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Kazimierz Dolny/ RZETELNI	1	3 490,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Kazimierz Dolny/ WERANDA	1	3 490,00 zł	u
Kucharz, Kazimierz Dolny/ RZETELNI	1	3 490,00 zł	u
Operator koparki, Puławy/ TEKAM	1	4 000,00 zł	u
Pracownik fizyczny przy wykopach, Puławy/ TEKAM	1	3 800,00 zł	u
Operator koparki, Dobrosławów/ KEDA	1	4 500,00 zł	u
Monter wod -kan, Puławy/ TEKAM	1	4 000,00 zł	u
Kontroler jakości produktów spożywczych, Klementowice/ DORKO	1	3 600,00 zł	u

CO, GDZIE, KIEDY?

KWI 13 czwartek – 18:00 - Interaktywne widowisko balonowe dla całej rodziny FUNNY BALLS SHOW, POK Dom Chemika. Bilety od 40 do 60 zł

KWI 14 piątek – 19:00 - Kabaret Czesuaf - Skandal, Nałęczowski Ośrodek Kultury. Bilet 60 zł

KWI 15 sobota – 17:00 - Konvert Luka Mazur Quarter, Nałęczowski Ośrodek Kultury. Bilet 30 zł/19:00 - Queen Symfonicznie, POK Dom Chemika. Bilet 129 zł

KWI 16 niedziela – Giełda staroci, Puławy, ul. Dęblińska/16:00 - Koncert Specjalista od Wzruszeń, Nałęczowski Ośrodek Kultury. Bilet 40 zł

KWI 17 pon. – Turniej Muzyki i Pieśni Narodowych - XVII Witaj Majowa Jutrzenko, POK Dom Chemika

KWI 18 wtorek – 9:00 i 10:45 - Spektakl Dziób w dziób Teatru Lalek Muchomor, POK Dom Chemika mała sala teatralna, cena 10 zł

KWI 19 środa – Turniej Recytatorski - XVIII Witaj Majowa Jutrzenko, POK Dom Chemika

MAJ 1 pon. – Krajoznawczy Rajd Pieszy z CIT. Koszt uczestnictwa 10 zł

Jechał na zakazie i na podwójnym gazie

Ponad trzy promile alkoholu w organizmie miał 35-letni mieszkaniec powiatu ryckiego, który w takim stanie poruszał się samochodem po Puławach. Mężczyzna przed sądem odpowie też za łamanie sądowego zakazu prowadzenia pojazdów.

fot. Dominik Kesik

kom. Rejn-Kozak,
KPP Puławy

Właściwa reakcja może zapobiec tragedii i ocalić czyjeś życie i zdrowie. Dlatego nie wahajmy się zadzwonić na numer alarmowy, gdy widzimy, że osoba, która kieruje pojazdem mechanicznym, może znajdować się pod wpływem alkoholu lub innych środków działających podobnie do alkoholu.

O tym, że kierowca mercedesa może być nietrzeźwy, policję powiadomiła przypadkowa osoba, stojąca na chodniku przy ul. Piłsudskiego. Kierujący osobówką mężczyzna miał przejechać na czerwonym świetle, wraz ze swoją pasażerką był bardzo rozbawiony i nie reagował na to, co dzieje się wokół. Dyżurny skierował na interwencję patrol. Niedługo po tym na jednym z parkingów policjanci natknęli się na auto i kierowcę opisywanego przez osobę zgłaszającą. W samochodzie oprócz niego znajdowała się kobieta.

- Oboje byli nietrzeźwi. Początkowo mężczyzna nie wyraził zgody na badanie na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu. Została od niego pobrana krew do badań, w tym retrospektywnych. Widząc, że jego opór na niewiele się zda, 35-latek z powiatu ryckiego ostatecznie zgodził się na badanie, które wykazało, że ma ponad trzy promile alkoholu w organizmie. Jego koleżanka miała 1,5 promila. Oboje trafili do policyjnego aresztu - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Wkrótce po sprawdzeniu go w policyjnych systemach okazało się, że nie ma prawa jazdy, bo zostało mu ono zabrane także za jazdę na „podwójnym gazie". Ma również orzeczony sądowy zakaz prowadzenia pojazdów. - Zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie 35-latkowi zarzutów kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości oraz złamanie zakazu sądu - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Na wniosek policji i prokuratury sąd zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci trzymiesięcznego aresztu.

Marta Pietroń

Przed policjantami schował się pod łóżkiem

W ten sposób 45-letni mieszkaniec Puław chciał uniknąć kary więzienia, na jaką skazał go sąd za kradzież.

Mężczyzna był poszukiwany przez sąd do odbycia kary za kradzież, jakiej dopuścił się w przeszłości. Niestety 45-latek nie zamierzał iść za kratki i od jakiegoś czasu ukrywał się. Puławianin w ręce mundurowych wpadł w minioną niedzielę, dzięki informacji, jaką otrzymał jeden z policjantów Wydziału Kryminalnego puławskiej komendy, z której wynikało, że mężczyzna przebywa na terenie Puław. Podjął obserwację i powiadomił funkcjonariuszy na służbie. - Policjanci weszli do mieszkania gdzie zastali członków rodziny 45-latka, którzy twierdzili, że nie ma go w domu. Kryminalni nie dali wiary ich słowom i jak się okazało słusznie. Poszukiwany 45-latek leżał na podłodze, wciśnięty pod łóżko - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Mieszkaniec Puław prosto z mieszkania trafił do aresztu, gdzie spędzi kilka najbliższych miesięcy.

Marta Pietroń

W środę otwarcie Aldi

Od jutra, 5 kwietnia mieszkańcom Puław przybędzie kolejne miejsce do zrobienia zakupów. Przy ul. Lubelskiej 45 otwiera się supermarket niemieckiej sieci Aldi. Sklep powstał w miejscu dawnego salonu opla. Jego budowa rozpoczęła się latem ubiegłego roku.

Będzie czynny codziennie od godz. 6 do 22, a w niedziele handlowe od godz. 9 do 20.

Marta Pietroń

R E K L A M A

FIZJOTERAPIA I OSTEOPATIA

fizjoterapia Twoje zdrowie osteopatia

667 222 155

Puławy ul. Wojska Polskiego 11 lok. 108

NEKROLOGI

Puławy

Sebastian Smolak, 22 l.
Puławy, zm. 20.03.

Wincenty Matysiak, 72 l.
Puławy, zm. 24.03.

Zbigniew Wojciech Sułek, 67 l.
Kurów, zm. 25.03.

Mariusz Jędrusiak, 57 l.
Puławy, zm. 25.03.

Edward Malik, 57 l.
Puławy, zm. 26.03.

Andrzej Kuś, 71 l.
Wilków, zm. 26.03.

Edmund Bielecki, 92 l.
Chodel, zm. 27.03.

Józef Eciak, 82 l.
Wysokie Koło, zm. 26.03.

Teresa Pawlik, 85 l.
Puławy, zm. 26.03.

Helena Kędzierska, 87 l.
Puławy, zm. 27.03.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I" Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

Opole Lubelskie

Ewa Kołodziejczyk, 63 l.
Kolonia Elżbieta, zm. 25.03.

Danuta Fijałkowska, 92 l.
Stare Komaszyce, zm. 26.03.

Andrzej Chodyra, 68 l.
Puszno Skokowskie, zm. 25.03.

Halina Gryglicka, 74 l.
Dąbrowa Wronowska, zm. 27.03.

Krystyna Kręcisz, 68 l.
Józefów nad Wisłą, zm. 27.03.

Wiesław Pietroń, 84 l.
Opole Lubelskie, zm. 27.03.

Elżbieta Szkutnik, 74 l.
Świdry, zm. 28.03.

Marianna Binięda, 93 l.
Zadole, zm. 29.03.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1
Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Roman Zimnoch, 74 l.
Głusko Duże, zm. 23.03.

Adam Czesław Binięda, 88 l.
Trzciniec, zm. 26.03.

Janusz Solis, 56 l.
Kępa Gostecka, zm. 27.03.

Renata Pawlak, 56 l.
Zaborze, zm. 22.03.

Jerzy Seroka, 72 l.
Opole Lubelskie, zm. 24.03

Wiesław Wicha, 65 l.
Radlin, 26.03.

Janina Kołodziejczyk, 92 l.
Nowe Komaszyce, zm. 27.03.

Stanisława Irena Majewska-Kasprzak, 70 l.
Poniatowa, zm. 29.03.

Zofia Szklarczyk, 79 l.
Opole Lubelskie, zm. 30.03.

Janina Adamczyk, 92 l.
Opole Lubelskie, zm. 29.03.

Krystyna Ostrowska, 86 l.
Stare Komaszyce, zm. 31.03.

Helena Mozdrzeń, 90 l.
Kłodnica, zm. 30.03.

Antoni Mirosław Sosik, 66 l.
Wolica Kolonia, zm. 31.03.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

PUL

eprasa.pl f32c35fe18

W tym roku na przebudowę drogi 832 raczej się nie zanosi

Nowy asfalt z Pustelni do Poniatowej nie za szybko. Zarząd Dróg Wojewódzkich odpowiada na finansową propozycję Zarządu Powiatu

Zrzekają się 335 tys.zł odszkodowania i deklarują, że dołożą dodatkowe pół miliona do przebudowy drogi wojewódzkiej 832. – Jesteśmy otwarci na tego rodzaju propozycje – zapewnia Zarząd Dróg Wojewódzkich.

Dariusz Piotrowski, starosta opolski
- Jasna deklaracja ze strony zarządu powiatu opolskiego padła i jeśli będzie zgoda Rady Powiatu, takie środki jesteśmy w stanie zagwarantować

Kamil Jakubowski, rzecznik ZDW w Lublinie
- Odnosząc się do propozycji powiatu opolskiego, jesteśmy otwarci na tego rodzaju propozycje po przedstawieniu konkretnej deklaracji ze strony starosty

Władze powiatu walczą o przebudowę 4,2-kilometrowego odcinka zniszczonej drogi wojewódzkiej 832 z Pustelni do Poniatowej. Skarżą się na niego mieszkańcy i kierowcy. O propozycji finansowej złożonej przez Zarząd Powiatu pisaliśmy dwa tygodnie temu. Do zamknięcia wydania nie otrzymaliśmy jednak odpowiedzi z Zarządu Dróg Wojewódzkich. Rzecznik odpisał nam dopiero w miniony wtorek.

- Odnosząc się do propozycji powiatu opolskiego, jesteśmy otwarci na tego rodzaju propozycje po przedstawieniu konkretnej deklaracji ze strony starosty – informuje Kamil Jakubowski, rzecznik prasowy Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie. - Jednak by zrealizować to zadanie w sposób przedstawiony przez starostwo, niezbędne jest uzyskanie zgody Sejmiku Województwa Lubelskiego na dokonanie zmian w budżecie województwa - dodaje.

A władze powiatu gotowe są zrzec się odszkodowania, jakie ma wypłacić Urząd Marszałkowski za przejęcie nieruchomości należącej do powiatu pod budowę drogi 747 i dołożyć ewentualnie pół miliona złotych pod warunkiem, że w budżecie województwa uwzględnione zostanie nowe zadanie inwestycyjne, czyli kompleksowa modernizacja odcinka drogi od Pustelni do Poniatowej.

- Kropla drąży skałę. Ciągle mam nadzieję, że ten ważny ciąg komunikacyjny zostanie wyremontowany. Jasna deklaracja ze strony zarządu powiatu opolskiego padła i jeśli będzie zgoda Rady Powiatu, takie środki jesteśmy w stanie zagwarantować – zapewnia starosta opolski.

W tym roku na przebudowę drogi 832 raczej się nie zanosi. Raz, że ZDW w planie na ten rok nie przewidział środków na przebudowę odcinka z Pustelni do Poniatowej. Dwa – nie posiada również dokumentacji technicznej niezbędnej do wykonania takich robót.

- W miarę posiadanych środków czynione będą starania w kierunku poprawy stanu nawierzchni drogi poprzez wykonanie niezbędnych remontów cząstkowych nawierzchni oraz wszelkich prac w zakresie bieżącego utrzymania dróg zapewniających bezpieczeństwo użytkowników tej drogi – koszenie poboczy (dwukrotne w ciągu roku), odtworzenie oznakowania poziomego oraz wymiana uszkodzonych i uzupełnienie brakujących znaków pionowych - zapewnia Jakubowski.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Wielkie wiosenne sprzątanie rzeki w... kajakach

Rzeka Wyżnica i teren wokół niej wypięknieje za sprawą operacji pod nazwą „Czysta Wyżnica".

Organizatorem akcji jest wypożyczalnia sprzętu kajakowego WKAJAKACH, a już od kilku lat wspiera ją Urząd Miejski w Józefowie nad Wisłą. Do sprzątania rzeki można się zgłosić, rejestrując się w sztabie (link do wydarzenia: https://system.operacja-rzeka.pl). Operacja „Czysta Wyżnica" polega na posprzątaniu koryta rzeki przy użyciu kajaków oraz terenów zielonych wzdłuż rzeki na terenie gminy Józefów nad Wisłą. Odbędzie się ona 29 kwietnia od godz. 10.

Każdy uczestnik otrzyma pamiątkową koszulkę z logo albo będzie mógł wybrać drzewo, które w jego imieniu zostanie posadzone. A na zakończenie sprzątania organizatorzy przewidzieli poczęstunek. - Zachęcamy wszystkie chętne osoby do wsparcia akcji i aktywnego uczestnictwa. Razem zadbajmy o rzekę Wyżnicę i okolice - piszą organizatorzy.

Jak mówi Lidia Klimek, koordynatorka józefowskiej akcji, zainteresowanie jest.

- Zapisać można się, do kiedy będą wolne miejsca, ale im szybciej, tym lepiej, ponieważ osoby, które zapiszą się w ostatniej chwili, tuż przed samą akcją, nie otrzymają gadżetów, które wysyłane są do nas ze sztabu głównego - wyjaśnia pani Lidia.

Kontakt do szefa sztabu akcji: wkajakach@gmail.com

AG

R E K L A M A

Ż Y C Z E N I A

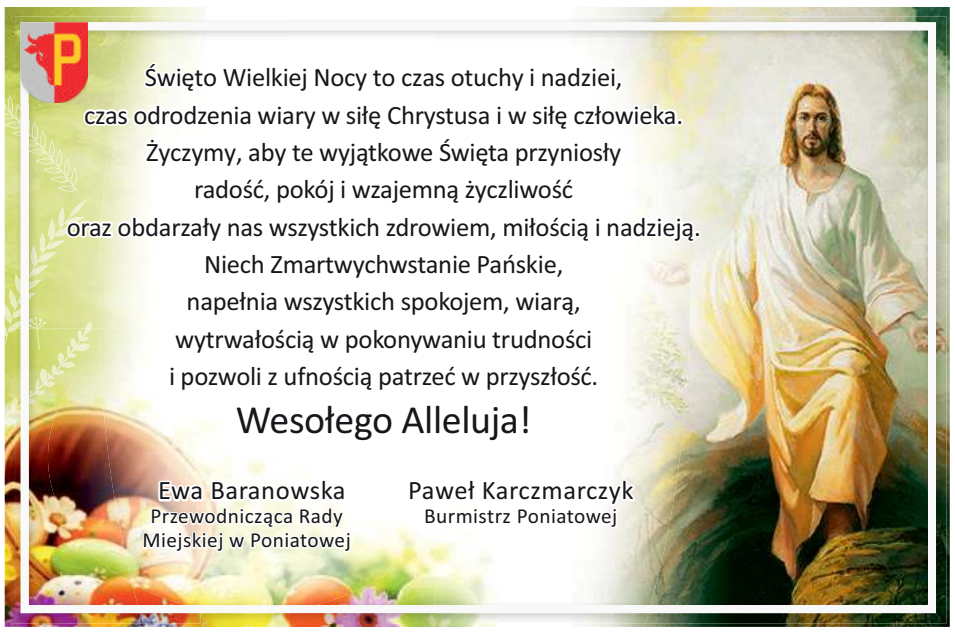

OPO

eprasa.pl f32c35fe18

To najnowocześniejszy obiekt w kraju

Puławy: Mediateka wreszcie otwarta

Fot.Dominik Kęsik

Nowa Mediateka jest już dostępna dla mieszkańców. Otwarcia nowego obiektu dokonały władze miasta i powiatu

Takiego tłumu nie było od dawna. Mieszkańcy i goście oglądali każdy zakamarek tego miejsca, nie ukrywając zachwytu. W ubiegłą sobotę dokonano otwarcia puławskiej Mediateki.

Koniec pewnej ery

Początki biblioteki w naszym mieście sięgają lat 40. XX w. Największa książnica do tej pory mieściła się na ul. Głębokiej. Została w tym miejscu otwarta w 1966 r. w Domku Greckim i działała tam przez wiele lat. W tym miejscu można było wypożyczyć książki czy brać udział w różnych wydarzeniach. Niestety stan techniczny budynku pogarszał się, dlatego kilka lat temu zdecydowano o budowie nowoczesnej Mediateki przy ul. Wolska Polskiego.

Z ul. Głębokiej na ul. Wojska Polskiego

Budowa ruszyła w 2021 r., a zakończyła się pod koniec ub.r. Jej koszt wyniósł 26,5 mln zł. Na początku lutego rozpoczęła się przeprowadzka Biblioteki Miejskiej do Mediateki. W minioną sobotę 1 kwietnia na uroczystym otwarciu zjawili się włodarze miasta i powiatu, zaproszeni goście, a przede wszystkim mieszkańcy. Wszystkich zgromadzonych powitała nowa dyrektor Małgorzata Szczypa.

- Jest to obiekt łączący teraźniejszość z historią, przeszłość z przyszłością. Obiekt, który aż prosi się, żeby przebywać w nim długo. Jestem przekonany, że to będzie wspaniałe miejsce, w którym każdy z nas dostanie odetchnienie od dnia codziennego i to miejsce będzie nas łączyło - mówił włodarz miasta Paweł Maj.

Paweł Sibiga

To nowoczesne i przestronne miejsce, na pewno każdy znajdzie coś dla siebie. Dla dzieci jest o wiele więcej przestrzeni, więc dla mnie jako rodzica jest to duży plus. Podoba mi się rozłożenie książek tematycznych z podziałem na wiek, co z pewnością ułatwia znalezienie odpowiedniej książki. Jest dużo tytułów, widać literaturę współczesną, ale i przewijające się znane tytuły z czasów szkolnych. Bardzo lubię czytać książki, jest to odskocznia od telewizji czy innych mediów na co dzień. Pochodzę z Podkarpacia, ale od niedawna jestem mieszkańcem Puław. Miasto jest bardzo ładne, wszędzie można dostać się na piechotę

Po przecięciu wstęgi wszyscy ruszyli do zwiedzania obiektu. W nowej Mediatece na mieszkańców będzie czekać spora biblioteka, gdzie znajdują się m.in. komputery, dwa pomieszczenia do strefy ciszy, książkomat, sala do organizacji różnych wydarzeń, taras czy podziemny parking. Miejsce będzie połączone z POK „Dom Chemika". Jednym z punktów wydarzenia był recital aktora Kacpra Kuszewskiego, znanego m.in. z roli Marka Mostowiaka w serialu „M jak Miłość".

Dominik Kęsik

Maja Tusińska oraz Kinga Błaszkiewicz
- Bardzo mi się podoba. Nie mogę doczekać się, żeby tu przyjść i wypożyczać książki. Lokalizacja jest dobra, ponieważ znajduje się w centrum, więc mam blisko. Będę tu gościć często. Poprzednia biblioteka była klimatyczna, więc trochę będę tęsknić za tamtym miejscem, ale tutaj też jest więcej możliwości - mówi Maja
- Cieszę się, że Mediateka się otworzyła, teraz tu będę mogła spędzać wolny czas. Miejsca jest zdecydowanie o wiele więcej. Jeżeli będą się pojawiać ciekawe wydarzenia, to chętnie tu będę przychodzić - dodaje Kinga

Fot.Dominik Kęsik

Biblioteka w Mediatece jest o wiele większa od tej, która mieściła się w Domku Greckim. Mieszkańcy nie kryli zachwytu

R E K L A M A

ORTOCENTRUM
CENTRUM ORTOPEDII I REHABILITACJI
ul. Sosnowa 8, Puławy
Lekarze specjaliści
ORTOPEDIA - dr n. med. Szymon Skwarcz
ORTOPEDIA DZIECIĘCA
REUMATOLOGIA
Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy)
USG, osocze bogatopłytkowe (PRP), iniekcje kwasu hialuronowego, Indywidualne wkładki ortopedyczne 3D
572 33 08 33
www.ortocentrum.pulawy.pl

PRZYCHODNIA
PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070
PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA
PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)
PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)
PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Markuszów: Nie ma chętnych na skarbnika

W konkursie na skarbnika gminy Markuszów nie wpłynęła ani jedna aplikacja. Władze zastanawiają się, co robić dalej.

Ogłoszenie konkursu na skarbnika wymogła sytuacja, w jakiej znalazł się urząd. Pod koniec lutego nagle zmarła dotychczasowa skarbniczka Krystyna Sołdek. Postępowanie miało wyłonić jej następcę, bądź następczynię. To, jak widać nie będzie jednak takie łatwe. Wójt na początku marca ogłosił konkurs. Od kandydatów wymagał wykształcenia ekonomicznego wyższego lub średniego i odpowiedniego doświadczenia zawodowego. Ważna była także znajomość przepisów prawnych, a także nieposzlakowana opinia i brak konfliktów z prawem. Do zadań osoby wybranej w konkursie należeć będzie planowanie budżetu gminy i nadzorowanie jego realizacji oraz przygotowanie uchwał rady gminy, dotyczących budżetu. Na aplikacje od zainteresowanych pracą na tym stanowisku Urząd Gminy w Markuszowie czekał do piątku 24 marca.

- Nikt się nie zgłosił. Rozważamy dalsze kroki - mówi krótko wójt Leszek Łuczywek, rozczarowany takim obrotem sprawy.

Włodarze mogą powtórzyć konkurs z nadzieją, że tym razem zgłoszą się kandydaci lub zaproponować pracę konkretnej osobie, która ma doświadczenie w tej kwestii. Tak zresztą było w przypadku Krystyny Sołdek, która funkcję skarbnika w gm. Markuszów przejęła po odchodzącej na emeryturę Annie Syta. Wcześniej była skarbnikiem powiatu opolskiego.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl f32c35fe18

Do tej pory placówkę odwiedziło 5 mln osób

Kazimierz Dolny: Muzeum Nadwiślańskie skończyło 60 lat!

Fot.Dominik Kęsik

Jubileusz 60-lecia Muzeum Nadwiślańskiego już się rozpoczął. Przez cały rok dla turystów pojawi się mnóstwo atrakcji. W ubiegłym tygodniu w siedzibie MN zorganizowano spotkanie

Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym zainaugurowało obchody 60-lecia istnienia. Podczas specjalnie z tej okazji zorganizowanej konferencji z udziałem Marszałka Jarosława Stawiarskiego wręczono tytułu Mecenasów MNKD.

Historyczne miejsce

Muzeum Nadwiślańskie to obok Muzeum Czartoryskich w Puławach jedno z najchętniej odwiedzanych miejsc w powiecie puławskim. Jego początki sięgają lat 60. XX w. W 1962 r. w Kamienicy Celejowskiej odbyła się pierwsza wystawa Henryka Dąbrowskiego. Rok później, 29 marca 1963 r., w tym miejscu zostało powołane Muzeum Regionalne, którym dowodził Kazimierz Popiołek. W 1973 r. Muzeum Regionalne zmieniło się w Muzeum Kazimierza Dolnego. Dopiero od 1987 r. placówka zyskała nazwę Muzeum Nadwiślańskie. Od 10 lat swoją siedzibę ma na Rynku w centrum Kazimierza Dolnego. W 1999 r. zostało wpisane do Państwowego Rejestru Muzeum. Obecnie skupia sześć oddziałów, w których można obejrzeć ponad 20 tys. eksponatów. Jak wynika ze statystyk muzealników, miejsce zwiedziło do tej pory ok. 5 mln osób. Tylko rok temu w MN było prawie 191 tys. osób. Przez 60 lat placówką kierowało 10 dyrektorów. Obecnie na czele Muzeum stoi Izabela Andryszczyk.

Moc atrakcji przez cały rok

Z racji inauguracji roku jubileuszowego, w ubiegłym tygodniu zorganizowano uroczystości, w których udział wzięli samorządowcy oraz przedstawiciele firm wspierających placówkę. Gości przywitała dyrektor Izabela Andryszczyk. Przedstawiła zebranym historię powstania i rozwoju Muzeum. Ważną częścią wydarzenia było wręczenie tytułów mecenasów MNKD, które trafiły do Grupy Azoty Puławy, PZU, PGE Dystrybucja, Lubelskiego Węgla Bogdanka, KGHM Polska Miedź oraz Magicznych Ogrodów Trzciankach pod Janowcem. Jak się okazuje, kierownictwo Muzeum ma bardzo dużo planów, m.in. budowę Spichlerza z Moniak z przeznaczeniem do funkcji edukacyjno-muzealno-winiarskich czy renowację zamku w Janowcu. W ramach tegorocznego jubileuszu MN zaplanowało sporo atrakcji. Najbliższa z nich odbędzie się pod koniec maja w ramach Święta Wina w Janowcu, wtedy zostanie uruchomiona ścieżka edukacyjna promująca historię winiarstwa.

Fot.Dominik Kęsik

Dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego Izabela Andryszczyk wręczyła tytuł mecenasa MN Jackowi Janiszkowi, wiceprezesowi Grupy Azoty Puławy

- Otworzyliśmy rok obchodów Jubileuszu 60 – lecia powstania Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym. Czego można życzyć Muzeum? Przede wszystkim tego, abyśmy byli instytucją, gdzie historia jest wciąż żywa. Życzyć można również energii i niegasnącego zapału do budowania pomostu pomiędzy przeszłością a przyszłością. Pragniemy, aby zwiedzający obdarzyli nas zaufaniem i wracali do nas, bo to jest bardzo ważne. Mamy do dyspozycji sześć oddziałów, wspaniałe wystawy, cykliczne wydarzenia i imprezy kulturalne, zatem każdy znajdzie coś interesującego dla siebie. Oprócz ekspozycji stałych na bieżąco oferujemy nowe, atrakcyjne propozycje wystaw i wydarzeń, które zachęcają, by ponownie wrócić do Muzeum Nadwiślańskiego - mówi „Wspólnocie" dyrektor Andryszczyk.

Dominik Kęsik

Izabela Andryszczyk,
dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym

Czego można życzyć Muzeum? Przede wszystkim tego, abyśmy byli instytucją, gdzie historia jest wciąż żywa. Życzyć można również energii i niegasnącego zapału do budowania pomostu pomiędzy przeszłością a przyszłością.

Samochód „przeleciał" przez torowisko i dachował. Kierowca nietrzeźwy

Fot.KWP Lublin

Kierujący audi, jadąc od Puchaczowa, stracił panowanie nad pojazdem, uszkodził znak i bariery energochłonne

Łęczna: Prawie 3 promile alkoholu w organizmie miał kierowca, który stracił panowanie nad autem, uszkodził znak drogowy, bariery energochłonne i przeleciał przez torowisko. Na koniec samochód jeszcze dachował.

W niedzielę (26 marca) policjanci zostali powiadomieni o dachowaniu auta w miejscowości Puchaczów.

- Jak ustalili funkcjonariusze, kierujący audi, jadąc od Puchaczowa, stracił panowanie nad pojazdem, uszkodził znak i bariery energochłonne, zjechał na przeciwległy pas ruchu, przeleciał przez torowisko, po czym pojazd dachował. Policjanci sprawdzili trzeźwości 42-letniego mieszkańca powiatu łęczyńskiego. Mężczyzna miał ponad 2,7 promila alkoholu w organizmie. Został przewieziony do łęczyńskiego szpitala - informuje starszy aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Nic poważnego mu się nie stało. Po badaniach trafił do policyjnej celi. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy oraz dowód rejestracyjny auta. Gdy wytrzeźwiał, usłyszał zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości.

Joanna Niećko

Puławy: Zderzenie tira z busem na ekspresówce

Fot.KPP Puławy

Busem jechał dwie osoby. To pracownicy firmy, która miała naprawić w tym miejscu bariery energochłonne. Ciężarówka przewoziła łatwopalne substancje

Ponad 10 godzin nieprzejezdna była droga ekspresowa S17 w Strzyżewicach po zderzeniu ciężarówki przewożącej substancje łatwopalne i busa. Do szpitala trafiła jedna osoba.

Do zdarzenia doszło w miniony piątek (31 marca) na pasie w kierunku Lublina. - Jak ustalili policjanci, kierujący samochodem ciężarowym marki Scania uderzył w Forda Transita stojącego na pasie awaryjnym. W samochodzie znajdowały się dwie osoby, które przyjechały tam, aby naprawić bariery ochronne. Po uderzeniu w busa kierowca scanii stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w bariery energochłonne - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Puławach. 40-letni kierowca busa z obrażeniami ciała trafił do szpitala, skąd wyszedł po badaniach. Jego pasażerowi oraz 23-letniemu kierowcy scanii z powiatu łukowskiego nic się nie stało. Wskutek zderzenia z ciężarówki zaczęły wydobywać się przewożone przez nią substancje łatwopalne. Obaj kierujący byli trzeźwi.

Strażacy musieli zneutralizować łatwopalną substancję, która wyciekła na drogę i zabezpieczyć resztę ładunku. Na czas działań zamknęli drogę, a policja wyznaczyła objazdy. Ruch na S17 w tym miejscu został przywrócony dopiero w późnych godzinach wieczornych. Okoliczności zdarzenia wyjaśnia puławska policja.

- Wstępne ustalenia wskazują na niezachowanie ostrożności przez kierowcę ciężarowej scanii - mówi kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl f32c35fe18

Areszty za brutalne pobicie 19-latka z Lubartowa. Nagrano to na filmie

Dwaj młodzi mieszkańcy Lubartowa pobili trzeciego. Sąd zdecydował o ich aresztowaniu. Film, na którym nagrano pobicie, krążył w internecie.

Sprawcy zostali zatrzymani

We wtorek decyzją sądu zostali aresztowani na trzy miesiące

Jak informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie, osoba postronna przyniosła do siedziby Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie nagranie, na którym widać, jak dwaj młodzi mężczyźni biją i kopią trzeciego. Zostali rozpoznani i zatrzymani. To mieszkańcy Lubartowa w wieku 17 i 19 lat. Pobity został 19-latek, również mieszkaniec Lubartowa.

Znają się, nie chcą mówić

Film nagrany został w okolicach cmentarza. Przez chwilę pokazane są na nim groby. Nagranie jest drastyczne. Widać na nim chłopaka z zakrwawioną twarzą, jęczy. Próbuje się zasłaniać. Przez chwilę widać innego chłopaka, potem zaatakowany leży na ziemi. Zasłania twarz rękami.

- Co k..wa frajerze bity, babcię będziesz dalej nękał, frajerze j...ny? Powiedz k...wo je...na, że przepraszasz babcię - słychać głos zza kadru.

- Przepraszam babcię - mówi leżący na ziemi chłopak.

- No k..wa, grzeczny pies - mówi głos zza kadru.

We wtorek, 28 marca Sąd Rejonowy w Lubartowie aresztował obydwu mężczyzn na trzy miesiące. Odpowiedzą za pobicie połączone z czynem chuligańskim. Grozi im za to do trzech lat pozbawienia wolności.

Wiadomo, że napastnicy i ofiara znają się, żaden z nich nie chce mówić na temat motywów pobicia. Milczeli zarówno w czasie przesłuchań przez policję, jak i w prokuraturze.

- Młodszy przyznał się do zarzutów, odmówił składania wyjaśnień. Drugi nie przyznaje się - mówi prokurator Krzysztof Maryńczak.

Nagranie z pobicia najpierw trafiło na platformę, na której filmiki po 24 godzinach znikają. Nie można ich wprost skopiować, ale można nagrać to, co widać na ekranie. Ktoś to zrobił.

- Potem zaczęło krążyć wśród uczniów, było przekazywane z telefonu na telefon - mówi mieszkaniec Lubartowa.

Seria nagrań z pobiciami

To już kolejny przypadek pobicia zarejestrowany na filmie. Na Lubelszczyźnie nagrano video w Zamościu, gdzie 21-letni mężczyzna atakował na przystanku przy ul. Peowiaków nastolatka. Nikt ze świadków napaści nie reagował. Nagranie z zajścia trafiło do internetu. Po tym, jak śmiertelnie został pobity inny nastolatek, policja zatrzymała sprawcę. Był on poszukiwany do odbycia kary ośmiu miesięcy więzienia. Mężczyzna został aresztowany.

Następne nagranie pochodzi z Białej Podlaskiej. Na filmie dwóch mężczyzn kopało nastolatka, jeden skakał mu na klatkę piersiową. Prawdopodobnie chodziło o spłatę długu. Policja zatrzymała 17-latka i 20-latka oraz 23-latka, który nagrywał zdarzenie. Dwóm pierwszym postawiono zarzuty pobicia i wymuszenia rozbójniczego, trzeci - utrudniania postępowania.

Marcin Kusyk

Prokuratura zarzuciła Grzegorzowi T. dokonanie czterech przestępstw

Dentysta prawomocnie skazany za gwałt na pacjentce. Ale wyrok znacznie łagodniejszy

Sąd Okręgowy w Lublinie prawomocnie skazał Grzegorza T., lubelskiego stomatologa, na dwa lata i dziesięć miesięcy pozbawienia wolności za gwałt i molestowanie pacjentek. Jednocześnie skrócił zakaz wykonywania zawodu

Łukasz Lewandowski adwokat Grzegorza T.
Mój klient będzie się stosował do postanowień wyroku. Aczkolwiek jest jeszcze możliwość odwołania

Rafał Ilnicki adwokat pokrzywdzonej
W mojej prywatnej opinii to rozstrzygnięcie jest błędne. Nie uwzględnia bowiem apelacji w całości

Wyrok zapadł w środę, 29 marca. Sąd Okręgowy w Lublinie utrzymał w mocy decyzję sądu niższej instancji w zakresie kary pozbawienia wolności dla oskarżonego - dwóch lat i dziesięciu miesięcy za kratami. Zmienił jednak wyrok w kwestii zadośćuczynienia dla pokrzywdzonej, która według decyzji Sądu Rejonowego Lublin-Zachód w Lublinie miała otrzymać od 53-letniego Grzegorza T. 10 tys. zł - zgodnie ze środowym wyrokiem ta kwota wzrosła do 25 tys. zł. Jednocześnie sąd skrócił Grzegorzowi T. zakaz wykonywania zawodu dentysty z sześciu do trzech lat.

Wyrok jest prawomocny. Będzie kasacja?

Dentysta odsiedział w areszcie część wyroku, za kratami spędził już kilka miesięcy. Obecnie przebywa na wolności. Nie było go w środę w sali rozpraw, za to stawiła się tam dwójka jego adwokatów. Środowy wyrok jest prawomocny. Oznacza to, że obrona może jeszcze wnieść kasację do Sądu Najwyższego.

- Mój klient będzie szanował ten wyrok, będzie się stosował do jego postanowień, to jest wyrok prawomocny. Aczkolwiek jest jeszcze możliwość odwołania w drodze nadzwyczajnych środków zaskarżenia i mój klient będzie rozważał skorzystanie z tych środków. Na dziś nie ma jednoznacznych postanowień w tym względzie - mówi mecenas Łukasz Lewandowski, obrońca Grzegorza T.

- W mojej prywatnej opinii rozstrzygnięcie, które zapadło w środę, jest błędne. Nie uwzględnia bowiem apelacji w całości, a jedynie częściowo. Z prawomocnym wyrokiem się jednak nie dyskutuje. Możliwości oskarżenia są ograniczone, ponieważ od prawomocnego wyroku przysługuje środek nadzwyczajny w postaci kasacji, ale z wyłączeniem zarzucenia rażącej niewspółmierności kary. A tylko taki zarzut moglibyśmy rozważać. Dlatego prawdopodobnie nie będziemy składali kasacji, ale decyzję podejmie moja mocodawczyni - podkreśla mecenas Rafał Ilnicki, pełnomocnik pokrzywdzonej kobiety, która w procesie pełniła rolę oskarżycielki posiłkowej. - Wyrok jest prawomocny, więc prawomocnie sprawa jest już ostatecznie zakończona. Nie wierzę w skuteczność kasacji obrony - dodaje.

Sprawa trafiła do sądu drugiej instancji, bo od wyroku, który zapadł w październiku ub.r., odwołali się pełnomocnik jednej z pokrzywdzonych kobiet, jak i obrońcy 53-latka.

Dentyście za gwałt groziło do 12 lat pozbawienia wolności.

Nie wiadomo, co się działo w sali sądowej, ponieważ sędzia Włodzimierz Śpiewla wyłączył jawność procesu, przychylając się do wniosku obrońców oskarżonego.

Dentysta wykorzystał zaufanie pacjentek

Prokuratura zarzuciła Grzegorzowi T. dokonanie czterech przestępstw. Najcięższy zarzut dotyczył gwałtu, którego dentysta miał się dopuścić na jednej ze swoich pacjentek. Śledczy ustalili, że 9 sierpnia 2021 r. Grzegorz T. przyjął w swoim gabinecie w Lublinie młodą kobietę celem przeprowadzenia zabiegu stomatologicznego. Według prokuratury 53-latek, wykorzystując sytuację i fakt, że pacjentka leżała na fotelu dentystycznym, doprowadził ją do obcowania płciowego.

Do śledczych zgłosiły się jeszcze dwie kobiety, które zdaniem prokuratury także padły ofiarą 53-latka. Obie pacjentki stomatolog miał doprowadzić do innych czynności seksualnych, również podczas zabiegu dentystycznego.

Ponadto, jak wynika z wyroku, stomatolog ma też zapłacić kolejnym dwom pokrzywdzonym kobietom kolejno 5 tys. zł, 7 tys. zł zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Wobec dwóch pokrzywdzonych kobiet otrzymał trzyletni zakaz kontaktowania się z nimi i zbliżania się do nich na odległość 20 metrów, wobec jednej kobiety ten zakaz ma obowiązywać przez pięć lat.

Dominik Smagała

Schował się w szafie. Zdradził go kot

Lublin: Do zakładu karnego trafił poszukiwany mężczyzna, który ukrył się w szafie. Jego kryjówkę zdradził kot wpatrujący się w mebel.

We wtorek (28 marca) policjanci wpadli na trop 20-latka, który od pewnego czasu był poszukiwany za zniszczenie mienia. Z ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że może być w jednym z lubelskich mieszkań, więc postanowili je przeszukać.

- Drzwi do lokalu otworzyła im matka poszukiwanego. Kobieta oświadczyła, że od dawna nie widziała swojego syna. Operacyjni jednak nie do końca jej uwierzyli i postanowili przeszukać mieszkanie. Gdy weszli do pokoju, od razu zauważyli czarnego kota, który siedział na podłodze jak zahipnotyzowany i patrzył na drzwi szafy. Policjanci szybko zwrócili uwagę na nietypowe zachowanie czworonoga i już po chwili wyciągnęli 20-latka ukrytego za stosem ubrań - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Mężczyzna trafił do zakładu karnego na pół roku.

Joanna Niećko

Schował w ustach klucz do domu

W środę (29 marca) w Piaskach w powiecie świdnickim w trakcie patrolowania ulic policjanci zauważyli młodego mężczyznę, który na ich widok zaczął się pośpiesznie oddalać i schował coś do swoich ust.

- Nie chciał wydać schowanego przedmiotu. Dopiero po przybyciu ratowników medycznych mężczyzna wyjął z ust ukryty tam klucz - informuje starszy aspirant Elwira Domaradzka z KPP w Świdniku. - Okazało się, że był to klucz do domu, w którym mieszkał 23-latek. Schował go z obawy przed przeszukaniem. W jego domu policjanci odnaleźli blisko 250 gramów narkotyków: marihuany, amfetaminy i mefedronu.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl f32c35fe18

Za wykorzystanie seksualne małoletniego księdzu Janowi P. grozi do pięciu lat pozbawienia wolności

Ksiądz oskarżony o wykorzystywanie seksualne dziecka. Kościół już nałożył na niego zakazy

Duchowny Jan P. z Kazimierza Dolnego został oskarżony przez Prokuraturę Rejonową w Puławach o wykorzystywanie nieletniego chłopca. Ksiądz został już ukarany przez Watykan oraz lubelską Kurię.

fot. Kamil Wąsik

ks. dr Adam Jaszcz
kanclerz Kurii Metropolitalnej w Lublinie

Duchowny mieszka w prywatnym mieszkaniu, pozostaje też pod nadzorem kurii i miejscowego proboszcza

Do sądu trafił akt oskarżenia sporządzony przez Prokuraturę Rejonową w Puławach. Zarzut popełnienia przestępstwa seksualnego poprzez wykorzystanie stosunku zależności lub krytycznego położenia usłyszał ksiądz Jan P. 60-letni duchowny służy w Parafii Św. Jana Chrzciciela i Św. Bartłomieja Apostoła w Kazimierzu Dolnym.

Chodzi o wydarzenia z 2013 i 2014 roku. Zdaniem śledczych ksiądz, nadużywając zaufanie małoletniego chłopca wynikające z pełnionej przez niego roli księdza, dopuścił się wobec dziecka innej czynności seksualnej. Jeden z zarzutów dotyczy wyjazdu do województwa małopolskiego w lipcu 2013 roku, drugi dotyczy czynów, których ksiądz miał się dopuszczać od października 2013 do marca 2014 roku w Kazimierzu Dolnym.

Sprawę rozstrzygnie Sąd Rejonowy w Puławach. Za wykorzystanie seksualne małoletniego księdzu Janowi P. grozi do pięciu lat pozbawienia wolności.

Zakaz kontaktu, nawet przez internet

Ksiądz został już ukarany przez Stolicę Apostolską oraz lubelską Kurię. To ograniczenie posługi i zakaz kontaktu z osobami małoletnimi. W jakikolwiek sposób.

- W 2017 roku sprawa została zgłoszona przez Kurię do Stolicy Apostolskiej, która po zbadaniu zdarzenia, jego ocenie prawnej oraz materialnej, ukarała duchownego trzyletnimi zakazami ograniczającymi jego posługę - przyznaje ks. dr Adam Jaszcz, kanclerz Kurii Metropolitalnej w Lublinie. - Kuria może nakładać nakazy lub zakazy administracyjne, działając już nie jako organ nakładający kary, ale prewencyjnie, co miało miejsce w tym przypadku. Obecnie jest to trzyletni zakaz jakichkolwiek kontaktów z osobami małoletnimi, także za pośrednictwem internetu. Dopiero złamanie tego zakazu może skutkować nałożeniem kary suspensy (kara zawieszenia, polegająca np. na zakazie odprawiania mszy czy pobierania dochodów - przyp. red.). Istnieje możliwość przedłużania tego nakazu i w tym przypadku jest to bardzo prawdopodobne - dodaje.

Czy ewentualny wyrok sądu powszechnego może pociągnąć za sobą kolejne konsekwencje wobec księdza Jana P.?

- Postępowanie kościelne zostało zakończone, bo nikt nie może być karany dwa razy za to samo przestępstwo w danym systemie prawnym. Postępowanie cywilne toczy się swoim torem, niezależnie od postępowania kościelnego - zastrzega ks. dr Adam Jaszcz.

Przedstawiciel lubelskiej Kurii zapewnia, że ksiądz Jan P. nie wykonuje żadnych posług duszpasterskich w parafii Św. Jana Chrzciciela i Św. Bartłomieja Apostoła w Kazimierzu Dolnym.

- Duchowny mieszka w prywatnym mieszkaniu, pozostaje też pod nadzorem kurii i miejscowego proboszcza - podkreśla ks. dr Adam Jaszcz.

Dominik Smagała

Zaczęło się od z pozoru niegroźnych objawów. Kilka dni później pacjentka leżała już pod respiratorem

Młoda kobieta zmarła na zapalenie mózgu. Lekarki z SOR-u i izby przyjęć z prokuratorskimi zarzutami

- Pomimo utrzymującej się od kilku dni i niereagującej na leki wysokiej gorączki, opryszczki i zaburzeń przytomności młoda kobieta nie uzyskała na czas pomocy medycznej w dwóch lubelskich szpitalach - twierdzi prokuratura. Miesiąc później zmarła. Teraz za narażenie jej na niebezpieczeństwo utraty albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu odpowiedzą dwie lekarki.

Prokurator: dwa dni wcześniej postawione rozpoznanie zapalenia mózgu zwiększałoby istotnie szanse przeżycia pokrzywdzonej

Oskarżone lekarki uważają, że w tej sprawie działały prawidłowo

SOR i do domu

Pokrzywdzona trafiła do lekarza rodzinnego 3 czerwca 2019 roku. U kobiety od kilku dni utrzymywała się gorączka, miała opryszczkę wokół ust i cechy odwodnienia. Nie jadła i nie piła. Lekarka wypisała jej skierowanie do szpitala. Mąż zawiózł kobietę do szpitalnego oddziału ratunkowego szpitala przy al. Kraśnickiej w Lublinie.

Tam przebadała ją Małgorzata J., pełniąca tego dnia dyżur na SOR-ze. 49-ltrnia obecnie lekarka oceniła stan pacjentki jako dobry, choć - jak wskazują śledczy - wyniki przeprowadzonych badań wskazywały na infekcję wirusową. Kobieta została wypisana do domu z zaleceniem zgłoszenia się następnego dnia do lekarza rodzinnego, celem rozważenia leczenia doustnymi lekami przeciwzapalnymi i ewentualnej konsultacji w klinice chorób zakaźnych. Prokurator wskazuje, że już wtedy u pokrzywdzonej widoczne były zaburzenia przytomności. Według męża kobiety, podczas pobytu na SOR-ze występowały u niej silne drgawki i zdezorientowanie.

Kobieta nie poznawała najbliższych

Następnego dnia lekarka rodzinna skierowała kobietę do Kliniki Chorób Zakaźnych w SPSK 1 przy ul. Staszica w Lublinie. Na Izbie Przyjęć tego szpitala pacjentkę badała lekarka Katarzyna W., obecnie 40-letnia specjalistka chorób wewnętrznych. Stan pacjentki oceniono jako średni, choć przeprowadzone badania nie wykazały istotnych nieprawidłowości. Kobietę pozostawiono na Izbie Przyjęć na nocną obserwację, dostała kroplówkę i leki przeciwgorączkowe. Została wypisana do domu następnego ranka. Jak czytamy w akcie oskarżenia, ojciec pokrzywdzonej, który odbierał ją ze szpitala, wspomina, że jego córka „nie kontaktowała". Z jego relacji wynika, że po przebudzeniu nie poznawała go.

Po powrocie do domu, u kobiety wróciła gorączka, tym razem jeszcze wyższa. Nie poznawała najbliższych. Mąż zawiózł ją do kolejnego lekarza. W gabinecie lekarskim kobieta „nie orientowała się, co się dzieje. Nie mogła zbudować zdania" - czytamy w akcie oskarżenia.

Tym razem ją przyjęli do szpitala. Ale było za późno

Jeszcze tego samego dnia, 5 czerwca, pacjentka ponownie została zawieziona na SOR szpitala przy al. Kraśnickiej. Wtedy gorączka przekraczała u niej już 40 stopni Celsjusza. Tym razem przyjęto ją na Oddział Neurologiczny. Badania wykazały, że doszło u niej do wirusowego zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych. Następnego dnia stan chorej się pogorszył. Nie reagowała na polecenia medyków, nie było z nią kontaktu, próbowała wychodzić z łóżka. Przeniesiono ją na Oddział Udarowy, na salę intensywnej opieki. 7 czerwca została przewieziona do Kliniki Chorób Zakaźnych SPSK 1 przy ul. Staszica.

Pomimo zastosowanego leczenia stan kobiety stale się pogarszał. 8 czerwca podłączono ją do respiratora, bo wystąpiła u niej niewydolność oddechowa. Potem było już tylko gorzej. 11 lipca doszło do nagłego zatrzymania krążenia i zgonu młodej kobiety. Ostatecznie rozpoznano u niej: zapalenie mózgu, zapalenie rdzenia kręgowego w chorobach wirusowych, niewydolność oddechową oraz m.in. obrzęk mózgu.

Biegli: lekarki działały nieprawidłowo

Sprawą zajęła się Prokuratura Regionalna w Lublinie, bo podejrzenie o popełnieniu przestępstwa już w lipcu 2019 roku zgłosił mąż pokrzywdzonej. Prokurator zasięgnął opinii biegłych, którzy mieli ocenić prawidłowość procesu medycznego lekarzy. Według specjalistów działania Małgorzaty J. i Katarzyny W. były nieprawidłowe i naraziły pokrzywdzoną na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Zdaniem biegłych, utrzymująca się gorączka i opryszczka u młodej, dotychczas zdrowej kobiety już 3 czerwca - przy pierwszej wizycie w szpitalu, wymagała co najmniej poszerzenia diagnostyki i przyjęcia jej do szpitala. Jako błędne ocenili też wypisanie kobiety 5 czerwca do domu po nocnej obserwacji na Izbie Przyjęć w SPSK 1 przy ul. Staszica. Biegli podkreślili, że w tej sytuacji obniżenie temperatury ciała nie powinno być podstawą do decyzji o wypisie pacjentki do domu. Należało podejrzewać poważną infekcję, więc kobieta powinna być przyjęta do szpitala na dalsze badania.

Jak wskazuje prokurator, dwa dni wcześniej postawione rozpoznanie zapalenia mózgu zwiększałoby istotnie szanse przeżycia pokrzywdzonej. Biegli zaznaczyli jednak, że nie sposób wykazać związku pomiędzy działaniami lekarek Małgorzaty J. i Katarzyny W. i śmiercią pacjentki, bo nie ma pewności, iż nawet prawidłowe postępowanie w dniach 3-5 czerwca mogłoby zapobiec zgonowi kobiety.

Zarówno Małgorzata J., jak i Katarzyna W. nie przyznały się do zarzuconych im czynów. Lekarki uważają, że w tej sprawie działały prawidłowo.

Za narażenie człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu lekarkom grozi do pięciu lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

REG

W Kolczynie dachował nissan. Policja ustala, kto nim kierował

GM. JÓZEFÓW NAD WISŁĄ:

Strażacy pomogli 40-latkowi zakleszczonemu w aucie wydostać się. Był pijany.

Do zdarzenia doszło w nocy z 25 na 26 marca w Kolczynie (gm. Józefów nad Wisłą). Nissan Qashqai wypadł na łuku z drogi i dachował na polu. W środku była jedna osoba.

- Wszystkie drzwi były zatrzaśnięte, dlatego mężczyzna nie mógł się wydostać – relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Pomogli mu w tym strażacy, którzy wycięli przednią szybę. Policjanci wylegitymowali mężczyznę. Był to 40-letni mieszkaniec powiatu łęczyńskiego. Oświadczył im, że był pasażerem nissana. Został przebadany na zawartość alkoholu. Jak się szybko okazało, miał ponad dwa promile i dwa aktywne zakazy kierowania pojazdami.

- Będziemy sprawdzać, czy 40-latek był rzeczywiście pasażerem i kto kierował autem – zapowiada rzeczniczka opolskiej policji.

ACH

R E K L A M A

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA
NA CMENTARZU KOMUNALNYM
W BIAŁEJ PODLASKIEJ.

- USŁUGI POGRZEBOWE
- ADMINISTRACJA CMENTARZY
- PRZEWÓZ MIĘDZYNARODOWY ZMARŁYCH
- FORMALNOŚCI URZĘDOWE

hades-biala.pl

- KAMIENIARSTWO

scalpro.pl

- WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN

lignart.pl

- KWIACIARNIA

poppyflowers.pl

HADES
Makowiak i Wspólnicy

83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849

WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.
Aleje Jana Pawła II 25
Biała Podlaska
Wisznicka 1
Łomazy

eprasa.pl f32c35fe18

W nagranym przez fundację filmie mężczyzna potwierdził, że był już karany za przestępstwo pedofilii

Łowcy pedofili zatrzymali mieszkańca powiatu biłgorajskiego. Straszył dziewczynki piekłem

Fundacja ECPU Łowcy Pedofili namierzyła i zatrzymała mieszkańca powiatu biłgorajskiego. To 27- latek z Lipin Dolnych (gm. Potok Górny): - Ordynarnie i obsesyjnie nagabywał małoletnie do wysyłania nagich zdjęć w pozycji rozkraczonej. Na obrzydliwych zdjęciach z pornografią dziecięcą zaprezentował, o jakie ustawienie ciała mu chodzi - przekazują łowcy.

Fot. Fundacja ECPU Łowcy Pedofili

Zatrzymanie 27-letniego mieszkańca Lipin Dolnych

Fot. Fundacja ECPU łowcy Pedofili

Zatrzymanie 27-letniego mieszkańca Lipin Dolnych

Jak informują Łowcy Pedofili, mężczyzna kompletnie nie zwracał uwagi na wiek podawany przez „wabiki":

- Wielokrotne przypominany wiek pięciorga wirtualnych dzieci Fundacji ECPU Łowcy Pedofili nie był dla niego przeszkodą. Twierdził, że mając od 11-13 lat są już dziewczynami i nie ma żadnego problemu, by je uświadamiać. Fantazjował, że usiądą na niego nago. „To robimy sex? Pokażę ci jak, to nie boli" – **informują, jak się zachowywał mężczyzna.**

Mateusz miał w swoich wiadomościach informować, „jak się robi dzieci" - poprzez wysyłanie serii filmów pornograficznych.

- W ohydny sposób opisywał szczegóły stosunku seksualnego, używając wulgaryzmów. Pokazywał wiele zdjęć tego, co ma w majtkach i nakłaniał do tego samego. Przesyłał instruktażowe materiały video - **informuje fundacja.**

- Podkreślał, że są z nim w związku. Chciał je całować, kąpać, przytulać, wkładać im rękę w miejsca intymne. (...) Obiecywał dyskrecję. Sam był bardzo ostrożny. Mylił tropy, usuwał treści erotyczne. (...) Straszył dziewczynki, że w przypadku okłamana go lub niewysłania intymnych zdjęć pójdą do piekła: „Ja też pójdę do piekła. Pójdziesz ze mną. Zaprowadzę cię tam. Będziesz się smażyć" – **relacjonuje Fundacja ECPU Łowcy Pedofili Polska.**

27-latek z Lipin Dolnych w nagranym przez fundację filmie potwierdził, że sześć lat temu był już karany za przestępstwa pedofilii.

Wolontariusze z fundacji przekazali mężczyznę w ręce KPP Biłgoraj.

- Mogę potwierdzić, że mężczyzna usłyszał zarzuty i został zwolniony do domu. Teraz sprawą zajmie się prokuratura i sąd - **przekazała nam jedynie asp. Joanna Klimek z KPP w Biłgoraju.**

Tomasz Zalewa

Mateusza z Lipin Dolnych zgubiła ... owieczka

- Jest to wyjątkowo obleśny i obrzydliwy człowiek. W internecie przedstawiał się, że mieszka pod Krakowem. A wpadł przez głupi przypadek, bo zgubiła go ... owieczka - opowiada Alex z Fundacji ECPU Łowcy Pedofili, która namierzyła i zatrzymała 27-letniego mieszkańca Lipin Dolnych podejrzanego o pedofilię.

Fot. archiwum

Alex Hunter, to jeden z wolontariuszy Fundacji ECPU Polska Łowca Pedofili

W Długo namierzaliście 27-latka z Lipin Dolnych?

Bardzo długo. Dlatego że on zaczął korespondencję z pierwszym z naszych „wabików" (osoba podająca się w internecie na nieletnią - red.) już w wakacje ubiegłego roku. Z ostatnim „wabikiem" zaczął pisać kilka tygodni temu. Tylko on do tej pory przedstawiał się jako mieszkaniec jednej z wiosek pod Krakowem. Wpadł przez głupi przypadek. Wiesz, co go zdradziło? Zdradziła go ... owca.

W Owca?!

Tak. Jednego z naszych „wabików" zaczepił i pochwalił się, że ma owieczkę. Powiedział, że podaruje owieczkę dziecku, tylko niech dziecko wybierze dla niej imię. A skoro ja jestem Alex, to dziecko napisało, że będzie „Alexia". I ta owieczka biegająca po podwórku akurat go zgubiła. Miał pecha, bo ustaliliśmy swoimi sposobami, że nie jest wcale spod Krakowa, tylko spod Biłgoraja. I tak na niego trafiliśmy. Ta realizacja zrobiła się dla nas bardzo szybko priorytetowa, dlatego że kilka dni temu przesłał zdjęcie. W naszej ocenie jest zdjęciem przedstawiającym osobę małoletnią. W takiej pozie, w jakiej on sobie życzył od dziecka, czyli w pozie rozkraczonej. Prawdopodobnie nie jest to przypadkowe zdjęcie z internetu, tylko wyłudził je od realnego dziecka. Przesłał to do jednego z naszych „wabików" jako zdjęcie instruktażowe i oczekiwał takiego samego.

W Treść jego korespondencji, którą ujawniliście, jest obrzydliwa i naprawdę odpychająca.

Są jeszcze bardziej odpychające wiadomości, ale bywają też łagodniejsze. Tu nie ma żadnej reguły. Takie były po prostu jego teksty. Ale w jego przypadku pikanterii dodaje fakt, że to już jego drugi raz w kontekście pedofilii. W 2017 roku był skazany za przestępstwo z artykułu 200. Wtedy dobrowolnie poddał się karze.

W Czyli?

Mając wtedy 20 lat, poddał się dobrowolnie karze, czyli dostał wyrok w zawieszeniu. Nie mam przed oczami akt sądowych i nie wiem, jaki to był dokładnie wyrok. Wiem, że na pewno był skazany i na pewno dobrowolnie poddał się karze.

W Przyjechaliście do Lipin Dolnych i pewnie rozmawialiście z bliskimi i rodziną tego mężczyzny.

No właśnie. Zapytałem taty, czy Mateusz jest w domu i odpowiedział mi, że go nie ma. Po czym pech chciał, że Mateusz zaciekawiony, co się dzieje u niego na podwórku, wyszedł sobie właśnie z obórki. Zapytałem tego ojca: Jest pan dumny, że pan kłamie? Był bardzo mocno zmieszany tym, co się dzieje. Odszedł, ale za chwilę wrócił z bratem, słuchając z oddali, o czym rozmawiamy z Mateuszem. Kiedy podejrzany został już przejęty przez policję, ojciec przyszedł do nas i zdziwiony wypytywał, co się stało. Nic, proszę pana, się nie stało, a za co mieliście karanego syna w 2017 roku? A to jakieś głupoty tylko, tak mi odpowiedział. I taka była rozmowa z jego ojcem. To teraz zrobił te same głupoty, tylko że razy pięć.

W Oglądałem film z zatrzymania. Mieszkaniec Lipin Dolnych wypierał się, gubił w tym, co mówi i wygląda, że po prostu kłamał.

Dokładnie tak. To jest bzdura, co nam opowiedział, zresztą nie był wcale skory do rozmowy. Na przykład tłumaczenie się tym, że ktoś mu się włamał na konto i to nie on pisał, jest abstrakcją. Od ponad roku obowiązuje dwuetapowa weryfikacja użytkowników facebooka. To jego tłumaczenie było abstrakcyjne. Ale to już jest sprawa dla policji i prokuratury. Gubił się strasznie, bo mówił, że to nie on pisał, a po chwili przyznał się, że to jego słowa i jego rozmowa. Generalnie robił wszystko, żeby stojący w oddali ojciec i brat nie słyszeli tej rozmowy i treści, które wypisywał do dzieci. Prawdopodobnie rodzina nie była do końca świadoma, co on robi w swoim telefonie.

Zajmuję wyszukiwaniem takich ludzi jak mężczyzna z Lipin Dolnych już 26 miesięcy. W tym czasie był on moim ... 213 zatrzymanym

W To jest już recydywa, czyli wygląda, że 27-latek raczej nie dostanie po raz drugi wyroku w zawieszeniu?

Życzylibyśmy sobie tego, ponieważ jest to wyjątkowo obleśny i obrzydliwy człowiek. To zdjęcie, które rozsyłał dalej, przedstawiające małoletnią w pozie pornograficznej, na 99,9 proc. wyciągnął od jakiegoś prawdziwego dziecka. Jest to takie zdjęcie, jakiego dokładnie sobie życzył, więc jest to zdjęcie wyłudzone przez niego. To pokazuje, że poza naszymi „wabikami" rozmawiał też niestety z innymi dziećmi. Z iloma? Tego nie wiemy, to już musi ustalić prokurator. Z naszej obserwacji wynika, że od wakacji ubiegłego roku „polował" na dzieci w internecie i cały czas wyszukiwał nowych znajomości. W międzyczasie wpadł też na kilka naszych „wabików".

W Co mu teraz grozi?

To jest w tej chwili kwestia interpretacji prokuratora. Generalnie grozi mu to, co jest zapisane w artykule 200 Kodeksu Karnego. Teoretycznie wyrok może zapaść w trzech formach. Może być to: kara grzywny, kara ograniczenia wolności, bądź pozbawienia wolności do lat trzech.

W Robicie dobrą robotę, szkoda tylko, że tak dużo tej roboty macie.

Szkoda, szkoda. Powiem ci tak. Ja się zajmuję wyszukiwaniem takich ludzi jak mężczyzna z Lipin Dolnych od stycznia 2021. Czyli to już 26 miesięcy. W tym czasie był on moim ... 213 zatrzymanym. To chyba najlepsza odpowiedź, jaka jest skala tego zjawiska.

Tomasz Zalewa

REG

eprasa.pl f32c35fe18

Pociąg potrącił młodą kobietę. Zginęła na miejscu

ŁUKÓW Do tragedii doszło na strzeżonym przejeździe kolejowym w ciągu ul. Jana Pawła II w Łukowie. Kobieta została potrącona przez pociąg towarowy.

Przejazd kolejowy na ul. Jana Pawła II/Farfak to największy przejazd w Łukowie. Dyżuruje przy nim dróżnik, a rogatki przy każdym przejeździe pociągu są zamykane. Tak też było feralnego dnia w czwartek, 30 marca około godziny 18:30.

Młoda kobieta znalazła się na torach. Maszynista nie miał szans, żeby zahamować na czas. Ciężko ranna 27-letnia mieszkanka Łukowa zginęła na miejscu.

Poszkodowana kobieta znajdowała się pod wagonem pociągu. Nie żyła (fot. KP PSP Łuków)

Młoda kobieta znalazła się na torach. Maszynista nie miał szans, żeby zahamować na czas (fot.KP PSP ŁUKÓW)

- Kiedy strażacy przyjechali na miejsce, zobaczyli, że poszkodowana kobieta znajduje się pod wagonem pociągu i w wyniku poniesionych obrażeń poniosła śmierć na miejscu - informowała KP PSP w Łukowie.

Zablokowany przejazd

Podczas zdarzenia interweniowały dwa zastępy zawodowych strażaków z Łukowa, Zespół Ratownictwa Medycznego, policja, prokurator, Straż Ochrony Kolei oraz Komisja Badania Wypadków Kolejowych.

Ul. Jana Pawła II, jak i trakt kolejowy przez kilka godzin były zablokowane. Ruch samochodów zarządzono innymi lokalnymi drogami. W związku ze wstrzymaniem ruchu pociągów między stacjami Łuków a Okrzeja wprowadzono komunikację autobusową dla pasażerów.

- Komisja Badania Wypadków Kolejowych wyjaśni okoliczności tego zdarzenia – informował Karol Jakubowski, rzecznik PKP PLK.

Policja sprawdziła stan trzeźwości maszynisty pociągu, pod którym zginęła łukowianka. Kolejarz był trzeźwy.

Straszna tragedia

Łukowianie są poruszeni tragicznym wypadkiem.

Mieszkańcy ulicy Jana Pawła II, z którymi rozmawialiśmy, nie widzieli, ani nie słyszeli momentu wypadku.

- Siedziałam przed telewizorem i nagle usłyszałam wycie syren. Najechało się straży, nie puszczali samochodów. Tak myślałam, że to jakiś wypadek, ale nie spodziewałam się aż takiej tragedii - powiedziała nam starsza kobieta.

- Jeżdżę tym przejazdem kilka razy dziennie. Mieszkam w części Łukowa „za torami". Teraz za każdym razem myślę o tej dziewczynie i strasznie mi jej szkoda - przyznała inna łukowianka.

Adwokat wytyka policji bezczynność w sprawie bestialsko ranionego psa

OPOLE LUBELSKIE: Mecenas Katarzyna Topczewska zarzuca opolskiej policji, że ta odmówiła pomocy właścicielce ranionego buldoga. Policja z zarzutami się nie zgadza.

Adwokatka z Warszawy i Schronisko Pegasus zapowiadają walkę o sprawiedliwość dla buldoga Lucy, którego 43-latka z Opola Lubelskiego raniła nożem kilkanaście razy.

Na oficjalnym profilu fejsbukowym prawniczka zamieściła post, w którym wytyka opolskiej policji bezczynność. Katarzyna Topczewska utrzymuje, że właścicielka suczki Lucy rozpaczliwie prosiła o pomoc policję z Opola Lubelskiego, ale ze strony stróżów prawa nie otrzymała żadnego wsparcia.

adw. Katarzyna Topczewska z Warszawy rozważa złożenie zawiadomienia o niedopełnieniu obowiązków przez funkcjonariuszy policji

„Kiedy uzyskała informację, że Lucy leży w kałuży krwi pod łóżkiem w mieszkaniu psychopatki, policja odmówiła jej pomocy w wejściu do mieszkania! Na szczęście samodzielnie i cudem udało się jej uratować Lucy" – napisała adwokatka, która w tej sprawie reprezentować będzie przed sądem dwóch pokrzywdzonych – właścicielkę psa oraz wspomniane schronisko.

asp.szt. Edyta Żur,
rzecznik KPP w Opolu Lubelskim

- W przedmiotowej sprawie otrzymaliśmy telefonicznie dwa zgłoszenia. W pierwszym przypadku 5 marca o godzinie 2 w nocy zgłaszająca oddaliła się po przyjeździe policji. Drugie zgłoszenie zostało odwołane również telefonicznie przez zgłaszającą

W rozmowie ze Wspólnotą mecenas Katarzyna Topczewska przyznała, że rozważa złożenie zawiadomienia o niedopełnieniu obowiązków przez funkcjonariuszy policji.

O odniesienie się do sprawy poprosiliśmy Komendę Powiatową Policji w Opolu Lubelskim. Rzeczniczka postu prawniczki komentować nie chce. A do samych zarzutów odnosi się krótko.

- W przedmiotowej sprawie otrzymaliśmy telefonicznie dwa zgłoszenia. W pierwszym przypadku 5 marca o godzinie 2 w nocy zgłaszająca oddaliła się po przyjeździe policji. Drugie zgłoszenie zostało odwołane również telefonicznie przez zgłaszającą – odpowiada asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

O tej bulwersującej sprawie pisaliśmy miesiąc temu. Do zdarzenia doszło na początku marca w Opolu Lubelskim. W sprawie zatrzymana została 43-letnia oprawczyni psa, Aneta N. Kobieta trafiła na trzy miesiące do aresztu. Prokuratura zarzuciła jej znęcania się nad zwierzęciem ze szczególnym okrucieństwem, kierowanie gróźb karalnych i zakłócenia miru domowego. Miała ranić trzyletnią suczkę Lucy osiemnaście razy.

Pełnomocniczka właścicielki psa zapowiada, że będzie domagała się bezwzględnej kary.

- Jeżeli w takiej sprawie nie zapadnie kara bezwzględna, to w jakiej?! Nie widzę żadnej okoliczności łagodzącej dla takiego człowieka. Nic nie usprawiedliwia takiego zachowania – jest to dorosła, świadoma osoba, która tylko i wyłącznie z zemsty pastwiła się nad zwierzęciem, więziła, zadała 18 ran kłutych, poderżnęła mu gardło, nie udzieliła żadnej pomocy, zostawiła w takim stanie – podkreśla adwokat Topczewska.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Śmiertelny wypadek pod Lublinem. Osobówka zderzyła się z traktorem

W piątek (31 marca) rano w Elizówce na trasie Lublin-Lubartów ciągnik rolniczy zderzył się z autem. Kierowca traktora wypadł z pojazdu. Zginął na miejscu.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, iż kierujący ciągnikiem rolniczym poruszał się w kierunku Lublina i wykonywał manewr zmiany pasa ruchu. W wyniku tego doszło do zderzenia ze skodą i ciągnik przewrócił się na bok. Mężczyzna wypadł na jezdnię. Niestety jego życia nie udało się uratować - dodaje KMP w Lublinie.

Joanna Niećko

Fot.KM PSP w lublinie

Pow. puławski: Przegiął z prędkością. I po prawku

Zatrzymane prawo jazdy, 1,5 tys. zł mandatu i 13 punktów karnych na koncie - tak jazdę zakończył 67-latek z gm. Końskowola, zatrzymany przez policję za przekroczenie prędkości w terenie zabudowanym w Kurowie. Patrolując drogi powiatu, policjanci drogówki zauważyli jadącego z dużą prędkością peugeota. Radar wskazał, że kierowca osobówki w terenie zabudowanym jedzie 109 km/h, czyli o 59 km/h za szybko.

Marta Pietroń

R E K L A M A

REG

eprasa.pl f32c35fe18

Ojciec Leonard Bielecki o tym, co daje ludziom Wielki Post

„Słowo Boże mówi, że istotą postu jest zerwanie z grzechem”

- Dla tych, którzy nie wierzą, święta Wielkiej Nocy mogą po prostu prowokować pytania. Być może człowiek niewierzący będzie musiał skonfrontować się z pytaniem: A co po śmierci? – rozmowa z o. Leonardem Piotrem Bieleckim, franciszkaninem. Dla wierzących i tych zupełnie nie.

o. Leonard Piotr Bielecki, franciszkanin

Nigdy nie krzyczałem do niewierzących, by się nawrócili

W Ile spotkań Ojciec przełożył, żeby dziś ze mną porozmawiać?
Ze trzy.

W Jest Wielki Post. Nie trzeba by trochę zwolnić?
To zabieganie teraz wynika właśnie z faktu, że jest Wielki Post. Tych potrzeb duchowych ludzi jest więcej. Teraz przede wszystkim prowadzimy rekolekcje i spowiadamy. Trzeba więc zwrócić uwagę na charakter tego zabiegania.

W Idą poważne Święta. Może to czas, by życie odzyskało kolor?
Ja myślę, że koloryt w życiu nabieramy przez to, kim jesteśmy i przez uświadamianie sobie tego, co mamy. Często mamy dużo, ale odkrywamy to dopiero, jak to stracimy, albo kiedy to w jakiś sposób zaczyna kuleć. Tak jest ze zdrowiem czy z obecnością najbliższych. Wydaje mi się jednak, że my wcale nie potrzebujemy tracić, żeby zacząć cieszyć się z tego, co mamy. Musimy tylko to dostrzec. Zbliżająca się Wielkanoc pomaga nam przypomnieć sobie, do czego to wszystko zmierza.

W A jak zmartwychwstać mają ludzie, którzy jednak coś stracili? Dom w Ukrainie, zdrowie, najbliższą osobę. Po pandemicznych Świętach niby powinniśmy być wprawieni w to pełne paradoksu krzyczenie „Alleluja!”. A jednak chyba za każdym razem pojawia się ta sama bezradność.
Kiedy stykamy się z okrucieństwem, to widzimy, jakie spustoszenie potrafi ono zrobić w życiu człowieka. Na pewno przeżywanie Świąt Wielkanocnych pokazuje nam wtedy, że gdyby to życie miało się skończyć w tym momencie, to byłoby naprawdę źle. Mogłoby okazać się, że muszę żyć w świecie, w którym nie chcę żyć. Żyć z problemami, które mnie przerastają. Natomiast sam fakt, że ja mogę żyć w innym życiu, daje nadzieję. I być może czasami nie będziemy krzyczeć pełni euforii „Alleluja!”. Być może dla niektórych ta Wielkanoc będzie trudna. Jednak Chrystus Pan przychodzi ze światłem w tę noc i mówi: Jest nadzieja, jest szansa, istnieje jeszcze inne życie, do którego cię zapraszam.

W A co z tymi, którzy nie wierzą, że jest coś dalej?
Dla tych, którzy nie wierzą, święta Wielkiej Nocy mogą po prostu prowokować pytania. Być może człowiek niewierzący będzie musiał skonfrontować się z pytaniem: A co po śmierci? To jest pytanie, na które odpowiedź przynosi Jezus. Chociaż, oczywiście, człowiek niewierzący może te rzeczy ostateczne widzieć inaczej. Natomiast wiara ludzi wierzących jaskrawo stawia kwestie życia po śmierci i ratunku od grzechu. Wielkanoc może być w tym sensie prowokacyjna.

W Mam wrażenie, że w innym miejscu jest dzisiejszy świat, a w innym Kościół. Być może dziś, żeby zaprosić ludzi do przeżywania Wielkiego Postu, trzeba powiedzieć im coś więcej niż to, żeby poszli na rekolekcje i zaliczyli spowiedź albo w ogóle powiedzieć co innego?
Pamiętajmy o tym, że Kościół to jest żywy organizm, a nie tylko i wyłącznie kościelna ambona. Istotne jest więc, jak o nadziei mówią ludzie, którzy żyją w społeczeństwie. Doświadczenie wiary i Chrystusa musi płynąć z Kościoła, który jest w świecie, a ten tworzą wszystkie osoby ochrzczone. Być może my, ludzie wiary, nie potrafimy jej uzasadnić? Może nie tylko jesteśmy mało czytelni, ale nie komunikujemy tego, czym żyjemy?

W Chce ojciec powiedzieć, że wierni z ławek mają taką samą odpowiedzialność jak ojciec? Nie zgadzam się.
Pewnie inną. Ta odpowiedzialność jest uzależniona od tego, do kogo mówimy, jaki mamy autorytet i jak szeroko dociera nasz przekaz. Natomiast na mocy chrztu Chrystus mówi do każdego „Idźcie i czyńcie uczniami”. Pierwszym zadaniem kapłana jest głosić słowo, ale on ma jeszcze udzielać sakramentów, czyli robić to, czego nie może każdy. Natomiast do dawania świadectwa i mówienia tego, kim dla nas jest Jezus, powołany jest każdy.

W Katolicy przeżywają Wielki Post coraz bardziej świadomie. Chyba w końcu kończymy z głodówkami bez refleksji, wyrzekaniem się zabaw dla zasady i czytaniem modlitw z książeczki do nabożeństw. Próbujemy za to być ciut bardziej dobrzy. Więcej ze sobą rozmawiać. Czy Wielki Post nie jest dobrą okazją do tego, by po prostu bardziej być dla innych? Choćbyśmy mieli wysłuchać kogoś przy drinku i głośnej muzyce w klubie.
Te metody duszpasterskie są różne. Natomiast Wielki Post ma określony charakter. To nie jest tylko kwestia katolików, ale każdej dużej religii. Sama istota postu sprawia, że prowadzimy życie bardziej ascetyczne. On ma charakter pokutny. I na to trzeba się zgodzić.

W Jest ojciec zakonnikiem. Próbuję zrozumieć to przywiązanie do ascezy. Ale naprawdę to nie chodzi o to, żeby być trochę bardziej dobrym – dla innych i dla siebie?
Słowo Boże mówi, że istotą postu jest zerwanie z grzechem. Na pewno są tego różne formy. Pani wspomniała o tych głodówkach. One wcale nie są takim złym sposobem na zmianę...

W O nie. Dla mnie w ogóle nie są żadnym sposobem na zmianę. Chyba nigdy nie wpadłabym na pomysł, żeby się tego podjąć. Ale obserwowałam ludzi, którzy to praktykowali. I chyba oni sami nie widzieli w tym sensu.
Chodzi właśnie o to, żeby robić wszystko z sensem. Jeżeli ktoś ma stosować pewne praktyki, np. postne, a ich nie rozumie, to faktycznie niech sobie odpuści. Ja w ogóle uważam, że życie człowieka wierzącego powinno być niezwykle świadome. Wiem, dlaczego wierzę. Wiem, dlaczego robię to, a nie co innego. Jeśli robię coś, czego nie rozumiem, to staram się zrobić wszystko, żeby to zrozumieć. Proste.

W Tylko jeżeli pokuta i nawrócenie jest wielkopostnym obowiązkiem każdego wiernego, to jest też obowiązkiem Kościoła jako wspólnoty, który – tak jak człowiek – nie tylko przybliża do Boga, ale też krzywdzi i od niego oddala.
Kościół jako wspólnota ludzi jest wezwany do wrażliwości na zło. Również na to zło, które dzieje się w szeregach ludzi wierzących. Czyli innymi słowy, Kościół jest wezwany do tego, żeby żyć w prawdzie. Nie chciałbym sprowadzać szczególnej wrażliwości człowieka na dobro i zło tylko do Wielkiego Postu. Jak Wielki Post się skończy, to nie oznacza, że ja będę mógł wrócić do zła.

W Teraz to ojciec odwraca kota ogonem.
Zdaję sobie z tego sprawę. Chciałem tylko pokazać, że to byłoby bardzo smutne, gdyby okazało się, że Kościół nawraca się tylko w czasie Wielkiego Postu.

W Ale to właśnie w Wielkim Poście mamy specjalny dzień poświęcony pokucie za grzechy wykorzystania seksualnego nieletnich w Kościele.
Tak, w pierwszy piątek Wielkiego Postu. Taka intencja była u nas też dołączona do modlitwy wiernych. W wielu kościołach tę modlitwę podjęto. Ona jest trudna. Tym bardziej że bardzo często tę modlitwę podejmują osoby, które nie miały nic wspólnego z tą krzywdą.

W Dziwne jakby podejmowały osoby, które miały coś z nią wspólnego. Ksiądz Tomáš Halík w swojej książce „Odkrywanie wspólnoty” pisze, że jest przekonany, że Kościół przyszłości, obok duszpasterstwa wierzących, zadomowionych w kościołach oraz swojej misji zorientowanej na pozyskiwaniu nowych członków, będzie musiał rozwinąć trzeci rodzaj posługi: „duchowe towarzyszenie poszukującym”. Czy Wielki Post to nie jest dobry czas, by wyjść do tych, którzy sytuują się na marginesie świata dogmatów i obrzędów religijnych?
To jest bardzo dobry czas, bo on prowokuje do rozmów. Na przykład takiej, jak nasza. Wielki Post jest świetny, ponieważ zaczynamy rozmawiać o tym, co jest istotne w świecie. Ja się całkowicie podpisuję pod tym, co mówił ks. Tomáš Halík. Jestem przekonany, że nasz Kościół musi być Kościołem towarzyszącym. Myślę też, że my jesteśmy w stanie jako ludzie wierzący i niewierzący żyć obok siebie w pewnej harmonii.

W Akurat.
To znaczy jesteśmy w stanie nie skakać sobie do gardeł. Będą punkty zapalne, ale generalnie wspólne życie jest możliwe. Jednak tylko wtedy, kiedy człowiek nie boi się konfrontacji ze światem. Lęk, który go przed tym powstrzymuje, często wynika z tego, że niektórzy nie umieją uzasadnić swojej wiary czy nie mają tej tożsamości wiary na tyle dobrze ukształtowanej, by wyjść do świata i narazić się na konfrontację.

W To dlaczego Kościół krzyczy do ludzi niewierzących, żeby się nawrócili? Ich brak wiary to ich prawo, a nie grzech. Nie da się zmusić do wiary. Nawrócenia potrzebują ludzie, którzy krzywdzą. To jest duża różnica.
Z tym krzyczeniem to lekka przesada... Nigdy nie krzyczałem do niewierzących, by się nawrócili. Pytanie, jak zdefiniujemy nawrócenie. Jeśli zdefiniujemy jako odwrócenie się ku dobru, to dla mnie jako dla człowieka wiary Bóg jest źródłem wszelkiego dobra. Więc dla mnie nawrócenie to zwrócenie się ku Bogu. Oczywiście, możemy to różnie definiować. Możemy też stopniować dobro. Może być dobrze, może być lepiej, może być najlepiej. A ja chcę pójść w najlepszą stronę. W stronę Boga.

Cała rozmowa na Lublin24.pl

Rozmawiała Justyna Glapiak

Ż Y C Z E N I A

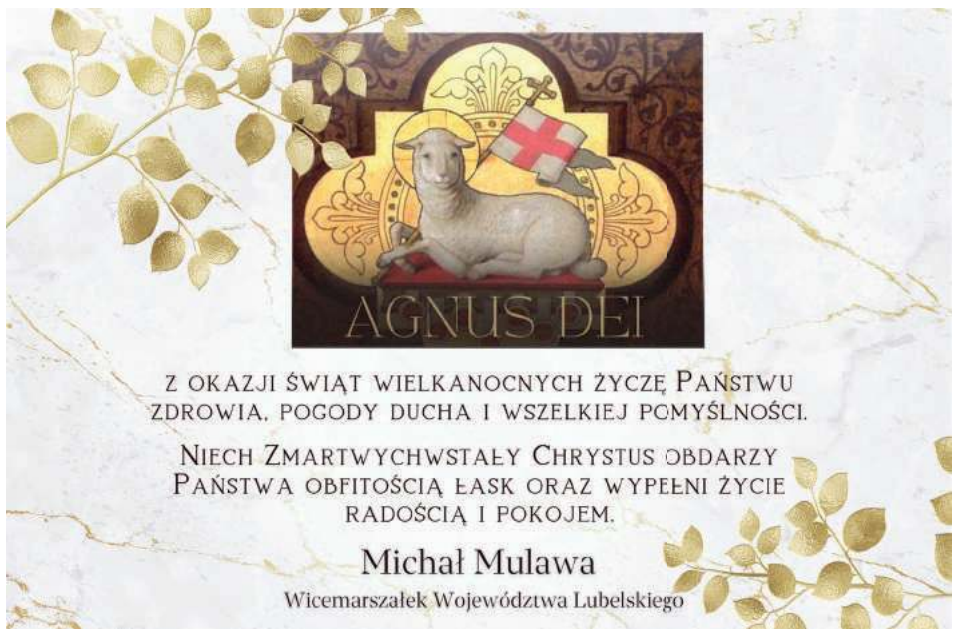

REG

eprasa.pl f32c35fe18

Strażacy z całej Polski rywalizowali w siatkówce w Puławach

Nasi strażacy tuż za podium

Na co dzień dbają o nasze bezpieczeństwo. W wolnej chwili lubią uprawiać sport jak np. siatkówkę. W ubiegłym tygodniu w Puławach rozegrano XXXVIII Mistrzostwa Polski Strażaków w piłce siatkowej. Miejscem rozgrywek była hala Grupy Azoty Arena.

Fot.Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie, Marcin Rozwałka

12 strażaków z naszego województwa dzielnie walczyło w kilku meczach w piłce siatkowej. Panom ostatecznie udało się zająć czwarte miejsce

Michał Pawłowski,
KP PSP w Puławach

Od 10 jestem strażakiem. Gram na pozycji libero i jestem jedynym reprezentantem z Puław. Jako gospodarz turnieju, czujemy dużą presję, ale gramy na fantastycznym obiekcie. Nasze miasto może pochwalić się świetnym obiektem. Organizacja jest super. Odkąd pamiętam, od zawsze gram w siatkówkę. To był mój pierwszy sport, którym zacząłem się interesować. Zostałem wyłoniony do drużyny ze względu na to, że radzę sobie dobrze w przyjęciu, dzięki czemu będę mógł wspomóc ekipę.

Leszek Cholewa,
KP PSP w Radzyniu Podlaskim

Strażakiem jestem od 2010 r. Jesteśmy bardzo dobrze przygotowani. Sporo treningów odbyliśmy w lutym i marcu. Przed ogólnopolskimi zawodami mieliśmy wojewódzkie mistrzostwa strażaków w Bełżycach w styczniu br. Na podstawie osiąganych wyników przez poszczególnych zawodników zostaje wyłoniona najlepsza dwunastka. Jestem jedyną osobą z Radzynia Podlaskiego. Przygodę z siatkówką rozpocząłem w szkole średniej. To są długie godziny treningów w czasie wolnym, gdzie dokładamy dużo czasu, zdrowia i pieniędzy kosztem np. rodziny.

Pierwsze tego typu rozgrywki zorganizowano 1984 r. w Słupsku. Najbardziej utytułowanymi są obecnie strażacy z woj. śląskiego. Wygrywali turniej 18-krotnie (zarówno przed podziałem administracyjnym, jak i po). Reprezentanci naszego województwa byli najlepsi dwukrotnie w 1991 r. i 2000 r. Rok temu zajęliśmy drugie miejsce, ulegając tylko strażakom ze Śląska.

W miniony poniedziałek (27 marca) po raz 38. wystartowały Mistrzostwa Polski Strażaków w siatkówce. W hali Grupa Azoty Arena w Puławach pojawiło się 14 drużyn. Lubelszczyznę reprezentowali strażacy z Puław, Lubartowa, Parczewa, Radzynia Podlaskiego, Białej Podlaskiej i Lublina. Puławy debiutowały w roli organizatora. To pierwsza impreza na terenie woj. lubelskiego od 2011 r., kiedy gospodarzem był Chełm. Drużyny zostały podzielone na cztery grupy, a zwycięzca wygrywał mecz po dwóch setach. Walka o pierwsze miejsce była zacięta. Wygraną wywalczyła reprezentacja woj. śląskiego. W finale pokonała przeciwników z woj. łódzkiego. Ekipa ze Śląska nie straciła w turnieju żadnego seta. Brązowy medal przypadł druhom z woj. podlaskiego. To właśnie oni w walce o trzecie miejsce rozbili druhów z woj. lubelskiego, którzy zakończyli zmagania na czwartym miejscu.

- To nie są łatwe zawody. Przygotowania trwały dość intensywnie, chcieliśmy wygrać turniej i rzeczywiście się nam udało. Jesteśmy z tego powodu bardzo szczęśliwi. Jesteśmy na to gotowi, aby bronić za rok tytułu. Kadrę mamy bardzo szeroką, każdy jest w stanie wejść na boisko i pomóc drużynie. Podobało nam się w Puławach i Kazimierzu Dolnym. Wszyscy byli bardzo zadowoleni. Woj. lubelskie jest piękne, a tereny zachwycające. Organizacja była na wysokim poziomie. Wcześniej dwukrotnie byłem w Kazimierzu Dolnym, ale w Puławach ogólnie jestem po raz pierwszy - opowiada mł. aspirant Mariusz Jajus z KW PSP w Katowicach, jeden z członków zwycięskiej drużyny.

Organizatorem wydarzenia było miasto Puławy, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz OSP we Włostowicach.

Dominik Kęsik

Nowe porządki w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Puławach. To jedyne takie miejsce w województwie

Już nie będzie struktur „drugiego życia" w ośrodku dla trudnej młodzieży

Nowy dyrektor placówki, Dawid Gutek, chce poprawić nadszarpnięty ostatnio wizerunek ośrodka. Kontrola wykazała, że grupa wychowanku ośrodka nękała psychicznie i fizycznie młodszych podopiecznych.

Wychowankowie MOW w Puławach podkreślają, że mają duże wsparcie w kierownictwie placówki i wychowawcach, którzy stale motywują ich do nauki i rozwoju.
- Cieszę się z pobytu w tej placówce. To najlepsze, co mogło mi się trafić. W MOW przebywam już od ok. 2 lat, z czego 1,5 roku tutaj. Samo to, że możemy ukończyć szkołę, czego inaczej bym nie zrobił, będąc w domu, bo z tym miałem akurat problem. Mamy duże możliwości. Ukończenie zawodówki to nie znaczy, że mam iść do pracy, a mogę napisać maturę i robić coś dalej. Pan dyrektor zachęca do tego, żeby dobrze się uczyć. Być może będzie jakieś stypendium - mówi Patryk.
- Atmosfera między nami jest dobra, pomagamy sobie w problemach, mamy wsparcie od wychowawców - dodaje Dominik, który w MOW w Puławach przebywa od 5 miesięcy

Dawid Gutek,
dyrektor MOW w Puławach

Najważniejsza zmiana, jaka nastąpiła, to zmiana dyrektora na osobę spoza środowiska puławskiego, która dostrzega rzeczy, których dotychczas nie było. Pracownicy potrzebują wsparcia, którego od osoby dotychczas kierującej placówką brakowało. To także współpraca z wychowankiem, który teraz, gdy zostaje przywieziony konwojem policji lub przez rodziców, zamiast trafiać na grupę wychowawczą, grupę wychowawczą, odbywa spotkanie z dyrektorem, psychologiem, pedagogiem i wychowawcą prowadzącym, aby mógł się zaaklimatyzować w nowych warunkach. Zatrudniliśmy trzech nowych wychowawców.

Puławska placówka jest jedyną taką dla chłopców w województwie lubelskim. Działa od 1962 r. Może przyjąć pod swój dach 72 wychowanków. Nieletni są umieszczani tu na mocy postanowienia sądu, tu mieszkają i uczą się. Obecnie przebywa tu 40 osób w wieku od 13 do 18 lat, ze Śląska, Pomorza czy Mazowsza. Kontrola kuratorium przeprowadzona w placówce w 2021 r. wykazała liczne nieprawidłowości. Wynikało z niej, że grupa wychowanku ośrodka nękała psychicznie i fizycznie młodszych podopiecznych, a wychowawcy nie zareagowali stosownie. Wiosną ub. roku z funkcji dyrektora zrezygnował Juliusz Krzaczkowski, a władze powiatu ogłosiły konkurs na jego następcę. Od lutego placówką przy ul. Grzegorzewskiej zarządza Dawid Gutek. - Brakowało wypełniania procedur, dlatego były możliwe takie, a nie inne sytuacje między wychowankami. Został wdrożony program naprawczy, powołany nowy dyrektor. Liczymy na bardzo merytoryczne poprowadzenie placówki w nowym wydaniu - mówił Leszek Gorgol, wicestarosta puławski. W minioną środę w siedzibie placówki władze powiatu, MOW-u i Tomasz Pituch, wicedyrektor Ośrodka Rozwoju Edukacji, który jest organem kierującym wychowanków do ośrodka, rozmawiali o zamierzeniach dotyczących poprawy wizerunku ośrodka w Puławach. - Potencjał tej placówki drzemie w kadrze i wychowankach. Mamy szkołę podstawową i szkołą branżową, kształcącą w zawodzie stolarz i ślusarz. Natomiast od września z dużym prawdopodobieństwem otwieramy kierunek kucharz oraz mechanik pojazdów motocyklowych, zgodnie z zapotrzebowaniem rynku pracy, ale i oczekiwaniami naszych podopiecznych - zdradza Dawid Gutek, dyrektor MOW w Puławach.

Wychowankowie placówki rozwijają się także sportowo, organizowane są m.in. wyjścia na ściankę wspinaczkową, na basen, wyjeżdżają na wycieczki.

- Kładziemy duży nacisk na resocjalizację poprzez turystykę i sport. To komplementarne działania, obok psychologicznych, pedagogicznych i wychowawczych. Żeby uspołecznić młodego człowieka, musimy stworzyć mu przestrzeń aktywności poza ośrodkiem, aby kiedy opuści naszą placówkę, mógł w pełni zafunkcjonować w społeczeństwie, bo taki jest cel działalności tej instytucji - mówi dyrektor Gutek. Jak podkreśla nowy szef placówki, do jej poprawnego funkcjonowania i spełniania misji niezbędna jest komunikacja, partnerskie zarządzanie i współpraca oraz słuchanie oczekiwań i potrzeb wychowanków. - Rzeczą niedopuszczalną jest przyzwolenie na tworzenie się struktur drugiego życia. To dezorganizuje, wręcz uniemożliwia pracę - mówi Dawid Gutek. Ośrodek podpisał porozumienie o współpracy z UMCS i w Lublinie i Uniwersytetem Zielonogórskim, na mocy którego studenci będą mogli odbywać tu praktyki.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl f32c35fe18

Hieronim Florian Radziwiłł (1715-1760), pan na Białej. Okrutnik, wariat i sadysta, czy skrzywdzony ekscentryk i mecenas sztuki (cz. VI)

Jak wychowywać dzieci, jak polować i o penisie wieloryba

Między jedną a drugą awanturą z królem sławacińskim, jednym a drugim ślubem i rozwodem, albo też atakami ponurej złośliwości przeplatanymi artystycznymi uniesieniami w ufundowanym przez się teatrze muzycznym, książę Hieronim był łaskaw chwytać za pióro i udzielać światu zbawiennych rad albo chwalić się własnym majątkiem.

Hieronimowi Florianowi poświęcono całe metry biblioteczne rozmaitych tekstów. Począwszy od powieścideł Kraszewskiego przez poszukujące głównie ciekawostek i podkreślające ekscentryzm postaci artykuły dziennikarskie (tu i my się meldujemy...), aż po rzetelne, oparte o profesjonalny, historyczny i nie tylko, warsztat komunikaty badaczy. Najwięcej jednak ciągle frajdy daje bezpośrednie obcowanie ze słowami, które bezpośrednio wyszły spod ręki samego zainteresowanego.

Jak wychować dzieci

Po Hieronimie, oprócz sporej ilości listów i fragmentarycznych diariuszy, uwagę przykuwają dwa teksty. Pierwszy z nich to traktat *Edukacja, którą gdy mi Bóg wszechmogący pozwoli mieć dziatki dać myślę*. Zawiera 66 artykułów określających m.in., że dziecko powinno być szybko odebrane niańkom, dane pod opiekę nie mniej niż 40 lat liczącemu metrowi (nauczycielowi) abstynentowi i *nie heretykowi, a jeszcze bardziej ateiście* (książę jak mógł, tak migał się od obejmowania urzędów państwowych, ale gdyby żył dzisiaj, żadna moc ludzka nie uratowałaby go od posady w Ministerstwie Edukacji!!!). Do 20 roku życia młodzieniec miał pijać tylko wodę, słodyczy nie jadać, sypiać nie więcej niż siedem godzin, z czego raz w tygodniu na ziemi, jadać tłusto po staropolsku, jeśli grać w karty, to tylko w lombra (!), za granicę po nauki nie jeździć - chyba że na wojnę. Na szczęście książę zmarł bezpotomnie.

Jeśli ktoś jest ciekaw osobiście przyjrzeć się osobie i psychice księcia Hieronima Floriana Radziwiłła z Białej niegdyś Książęcej dziś po prostu Podlaskiej, zajrzeć może do jego książeczki „Rzeczy, którymi najgodniejszego mogę zabawić gościa", gdzie opisuje swoje dokonania myśliwskie, otoczenie bialskiego zamku, zgromadzony przez siebie gabinet osobliwości itd. Rzecz tym bardziej pasjonująca, że przezabawne rysunki wykonał Szymon Kobyliński, a wielce dowcipny wstęp napisał Adam Zamoyski. Lektura obowiązkowa!

Czym się książę mógł pochwalić

Druga książeczka warta uwagi, to *Rzeczy, którymi najgodniejszego mogę zabawić gościa*. Powstała najpewniej w 1756 roku. Jest to dziełko mocno chaotyczne, w zasadzie zbiór luźnych uwag i notatek, z grubsza tylko uporządkowanych według tematów, dobrze jednak oddających i charakter i poziom umysłowy autora. Zaczyna się od opisu posiadłości bialskiej. Nie ma to cechy przewodnika, lecz bardziej chwalenia się, co, gdzie, skąd i w jakich ilościach udało się zgromadzić. Nieco więcej szczegółów dotyczy tylko urządzeń myśliwskich: zwierzyńców, zagród dla zwierząt, aren, *na których byki z niedźwiedziami, by były najłaskawsze, potykać muszą, z wielką wygodą i bezpieczeństwem spektatorów niemniej i uciechą*. Myślistwo bowiem było główną pasją księcia, dla której to zaniedbywał nie tylko kolejne żony, ale i sprawy publiczne. Z własnych opisów wynika jednak, że mieliśmy do czynienia z bardziej z zamiłowaniem do krwawych rzezi organizowanych przez ponurego maniaka niż sportową (pojęcie nieznane w epoce...) pogonią za zwierzyną. Marcin Matuszewicz opisuje, jak w Słucku na polowaniu ustawiono specjalne ściany, wycięto w nich okna, oblano je fosą i na to napędzano stada połapanych wcześniej zwierząt a „myśliwi" walili przez okna. W innym wypadku z maszyny wystrzeliwano w powietrze dziki i lisy, a Hieronim strzelał do nich w locie.

Osobliwy zbiór osobliwego pana

Daje też książę katalog swoich zbiorów przyrodniczych i historycznych, które udało mu się zgromadzić w bialskim zamku. Sam przy tym oczywiście był przekonany, że dowodzi to jego erudycji i umiłowania nauki. W porównaniu ze swoim następcą w Białej, księciem Karolem Stanisławem „Panie Kochanku", który czytać uczył się, strzelając z krócicy do wskazanych przez nauczyciela liter, zapewne tak było, choć po prawdzie zabobonu i ciemnoty w tym dalej było pod dostatkiem (tylko kto miał mu o tym powiedzieć...). Znajdujemy więc fragmenty smoczego kręgosłupa, *instrumentów miłości wielorybów samców dwa, z których jeden całkowity ma długości łokci trzy wiedeńskich, z zazdrością wielu w tym porządku niebędących* (!), dwa rogi jednorożców, żebro wielkoluda, zasuszonego krokodyla, chińska biblia kamienna, *która lubo jest ciekawa, żonatym tylko ludziom pokazywana być może i powinna*. Dla miłośników historii zaś pokazać można było oryginalną zbroję Aleksandra Macedońskiego.

Zbigniew Smółko

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Rozgadany Lewart z Ostrówka

30 grudnia 2009 roku Rada Gminy Ostrówek podjęła uchwałę w sprawie ustanowienia herbu, flagi i insygniów Gminy Ostrówek oraz zasad ich używania. Herb przedstawia na tarczy w polu czerwonym zielony pagórek ze srebrną rzeką, a na nim złotego cętkowanego lamparta (herb Lewart Firlejów), trzymającego w szponach gałązkę żurawiny.

Przy konstruowaniu herbów dla ośrodków, które nie mają wyraźnej tradycji miejskiej i wiążącego się z nią własnego dorobku heraldycznego w postaci znaków miejskich albo np. tłoków i odcisków pieczęci, najbezpieczniejszym kierunkiem poszukiwań jest przyjrzenie się herbom miejscowej szlachty albo ziemiaństwa, w ostateczności sięgnięcie do lokalnej tradycji kościelnej i przywołanie np. postaci miejscowo czczonego świętego albo jego ikonograficznych atrybutów. W wypadku Ostrówka naturalnym i dobrym wyborem było sięgnięcie po Lewarta Firlejów. Wydaje się przy tym, że ze szkodą dla całego pomysłu, postanowiono do niego dorzucić kilka innych elementów, które, każdy z osobna sensowny, tworzą wrażenie przegadania. Intencją zapewne było wyróżnienie miejscowego znaku od innych Lewartów (choćby tydzień temu mieliśmy okazję pisać o herbie Baranowa). Ustawiono więc go na zielonym, symbolizującym rolniczy charakter gminy, wzgórku, nad srebrzyście kręcącą się rzeką Wieprz, w łapę dano gałązkę żurawiny ku czci miejscowości Żurawiniec. Dodatkowo lampartowi, domalowano cętki. Ma to znowuż walor wyróżniający, bo przeważnie Lewart bywał srebrny i bez cętek. Charakterystyczne dla wokółlubelskich lewartów jest ukazywanie zwierza z profilu, bo zwykle bywa enface, czym się właśnie różni od lwa.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Stary kościół w Radoryżu

Parafia Radoryż ma prawie pół tysiąca lat tradycji. Pierwszy drewniany kościół pw. św. Jakuba Kościelnym zbudowano w II połowie XVI wieku, parafię erygowano w 1588, wydzielając ją ze, starszego o co najmniej 100 lat. Tuchowicza. Kolejny, z fundacji Krzysztofa Jezierskiego w roku 1735. Był to budynek jednonawowy, posiadający kruchtę, chór i zakrystię, zbudowany z drewna sosnowego, dość zbliżony do tych, które widujemy na całej Północnej Lubelszczyźnie. Świadczy o tym, jedyne nam znane, zdjęcie.

W początkach XX wieku na skutek wichury kościół został poważnie uszkodzony i zapadła decyzja o budowie nowego, murowanego. Grunty podarowali Władysław Holnicki-Szulc i Jakub Kot. Kamień węgielny wmurowano w 1908 roku, poświęcił go dziekan łukowski Feliks Majewski. Przy okazji zamurowano swoistą „kapsułę czasu", zawierającą informacje dla potomnych, kto, kiedy i w jakich okolicznościach tego dzieła dokonał.

Zdjęcie znaleźliśmy na bardzo ciekawym portalu Historia Ziemi Łukowskiej na facebooku.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl f32c35fe18

Smutne ostatnie lata Franciszka Kniaźnina (1750 - 1807) w Końskowoli (cz. I)

Jak poeta zwariował z miłości do księżniczki

Ze smutkiem patrzyli przyjaciele z Puław na chudego, smętnego, snującego się po pokojach końskowolskiej plebanii, nieprzytomnie patrzącego na nich niedawnego kompana literackich zabaw na dworze Czartoryskich. Po cichu pewnie szeptali: czy to upadek ojczyzny, czy nieszczęśliwa miłość do Marynki z Czartoryskich Wirtemberskiej odebrała zmysły Franiszkowi Kniaźninowi?

...Był wzrostu niskiego, twarzy pociągłey, bladey i znaczącey, oczy miał ciemne, pełne wyrazu; w polskich sukniach chodził, ale ubiór iego był dosyć zaniedbany; wąsy tylko swoie bardzo cenił - opisuje Kniaźnina Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, wychowanica Puław. Z wąsów rzeczywiście dumny był aż tak, że poświęcił im specjalną odę. Wymienia w niej najwybitniejszych wąsaczy w polskiej historii, po czym inwokuje:

Ozdobo twarzy,
Wąsy pokrętne!
Powstaje na was ród
zniewieściały
Dworują sobie
dziewczęta wstrętne
Od dawnej Polek
dalekie chwały (...)
Kogo wstyd matki,
ojców i braci,
Niech się ze swego
kraju natrząsa,
Ja zaś z ojczystej
chlubien postaci,
Żem jeszcze Polak, pokręcę
wąsa.

Ot, taki trochę dziwak. W epoce, kiedy nawet jeśli ktoś napisał coś mądrego po polsku, czytane było nad Wisłą dopiero po przetłumaczeniu na francuski...

Dworzanin Puław

Kniaźnin urodził się w 1750 roku pod Smoleńskiem, w rodzinie ubogiej szlachty. Pokończywszy lokalne szkoły, wstąpił do jezuitów, gdzie lat parę wędrował po kilku instytutach i seminariach. Kiedy w 1773 roku zlikwidowano Towarzystwo Jezusowe, nie miał ani ślubów, ani święceń, więc powrócił do życia świeckiego. Pracował jako bibliotekarz w Warszawie, a potem przeniósł się jako jeden z sekretarzy księcia Adama Kazimierza na dwór Czartoryskich w Puławach. Było to wtedy najpewniej najciekawsze intelektualnie i towarzysko miejsce w Rzeczypospolitej. Książę i księżna Izabela mieli własne ambicje intelektualne, otaczali się chętnie ludźmi pióra. Dla dzieci księżnej (które książę Adam, człowiek niesłychanie wręcz uprzejmy, uznawał za własne) sprowadzano najlepszych nauczycieli. Dwór zresztą był pełen świetnie urodzonej dzieciarni: Izabela chętnie przyjmowała na podchowanie potomstwo bliższej i dalszej rodziny, a nawet okolicznej szlachty. Literatury uczyli więc Kniaźnin i Zabłocki, umoralniał Piramowicz, nudził Karpiński, zabawiał Niemcewicz, reszta profesury z Paryża i Niemiec.

Grzeczny, miły, układny poeta

W barwnym tym gronie Kniaźnin cieszył się powszechną sympatią. Nieco wycofany, pożyteczny, acz niedominujący towarzysko, możemy się domyślać, że mógł być nawet przedmiotem żartów. Taką oto scenkę znajdujemy w pamiętniku Franciszka Karpińskiego: *W tym czasie bawienia u Czartoryskich poznałem się lepiej z Kniaźninen, który dawniej był sekretarzem u księcia, wtenczas tylko w domu jego bawił. Pisywał on wiersze, ale, często szkolnej przysady pewne, nie wszystkim one podobać się mogły. Poprzyjaźniwszy się z tym poczciwym człowiekiem, radziłem mu, ażeby bardziej prostej a tkliwej natury w wyrazach swoich szukał; tak pisma jego powszechnie i zawsze podobać się będą. Bo co tylko dawniej, przed Rzymianami, Grecy albo za czasów starych Rzymian tkliwie Wirgili i Horacy napisał, to dotychczas za piękne pospolicie uznajemy. Usłuchał rady mojej Kniaźnin i tym sposobem napisał Żale Orfeusza nad Eurydyką...* Adresat takich porad musiał być człowiekiem zupełnie wyjątkowej dobroci i łagodności, żeby na takie *dictum* nie dość, że Karpińskiego nie skląć, to jeszcze potem z nim kolegować.

Trochę sentymentalizmu, trochę polityki, trochę lizusostwa

Jaka była twórczość Kniaźnina? Można odnieść wrażenie, że do pewnego momentu był trochę niedoceniany, dopiero Wacław Borowy, prawie półtora wieku po śmierci poety, umieścił go we właściwym miejscu literackiego panteonu. Trochę rokoko, trochę klasycyzmu, dużo sentymentalizmu, niesłychana wrażliwość... Najistotniejszym dziełem okazała się napisana praktycznie na kolanie (miał wielką łatwość tworzenia) opera „Matka Spartanka". Rzecz jest dla dzisiejszego czytelnika zupełnie niestrawna: poziom wzniosłości i moc zadęcia przekraczają najtęższych proboszczów i najfałszywszych polityków. W owym czasie w tytułową rolę wcieliła się jednak sama księżna Izabela (resztę obsady stanowiły jej dzieci i inni członkowie dworu), która akurat przeistaczała się z notorycznej uwodzicielki w stateczną matronę i liderkę polityczną. Właśnie wizerunek deklamującej podniośle o miłości Ojczyzny, zatroskanej o moralność własnych dziatek Matki Spartanki miał być jej nową publiczną szatą. Poza tym zostało po Franciszku Dionizym trochę tłumaczeń z łaciny, erotyków (dziś pod tym pojęciem rozumiemy jednak rzeczy bardziej frywolne...) dużo literatury okolicznościowej, bo jak na dworskiego pieczeniarza przystało, na każdą okazję potrafił walnąć odę, wierszydło czy inne dziełko opiewające doniosłość chwili i zalety mecenasa.

Kniaźnin jako jeden z nielicznych w swojej sferze konsekwentnie nosił się z polska, z rudego wąsa był wręcz bardzo dumny

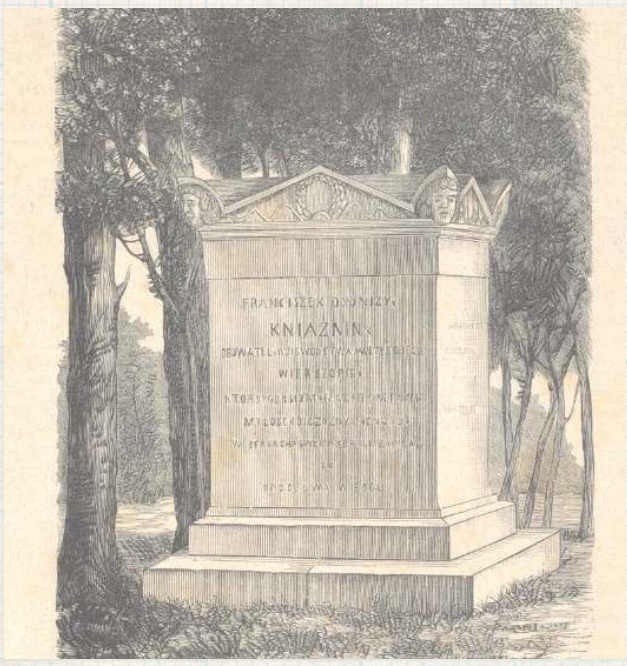

Nagrobek Kniaźnina w Końskowoli na XIX-wiecznej rycinie. Napis rozłożony na trzy strony głosi: Franciszek Dyonizy Kniaźnin Obywatel Woiewództwa Witebskiego, Wierszopis, który górnym, tkliwym i gładkim rymem miłość Oyczyzny i cnoty w sercach swoich braci zapalał, tu spoczywa w Bogu. 2. Zaczął żyć 4go Października 1750, umarł 25 Sierpnia 1807. 3. Jeśli nadzieią mam pochlebiać sobie Rzuci potomność kwiat na moim grobie

Współcześni podkreślają, różnie formułowany, sąd o pewnej nieporadności emocjonalnej Kniaźnina. Lektura jego „Erotyków" pokazuje nam subtelnego wrażliwca, raczej teoretyka niż łamacza serc. Uroczy w tym kontekście jest wierszyk

„Dla Amaryli"

Daj ucałować ponęty kochane,
Dajże, prosiłem, dajże Amarylko!
Ona mi do ust swe usta różane
Przytknęła tylko.
I zaraz, jak ten, co węża nadepce,
Z nagłego strachu
na stronę uskoczy,
Odjąwszy róże tej miłej przylepce,
Zwróciła oczy.
Dajże raz jeszcze, raz jeno,
nie więcej,
Ona się z gniewem
na mnie obejrzała,
Możesz brać, rzekła,
i do stu tysięcy,
Kiedym raz dała.

Szaleństwo poety

...do chwili obłąkania swego bardzo w towarzystwie miły, w rozmowie dowcipny, w pożyciu łatwy i łagodny; uczucia iego wszystkie były mocne i żywe, skromność wielka, sposób myślenia szlachetny; pobożny, moralny, `pisma iego tchną czułością, obywatelstwem i cnotą; równie iak kochankę i Oyczyznę tak i przyiaciół kochać umiał; liczył też kilku prawdziwych; między niemi był wspomniany wyżey iuż zmarły Franciszek Zabłocki, i Józef Orłowski w którego sercu dotąd ieszcze-żyie. - pisze Tańska. *Słodki w pożyciu, był niezmiernie tkliwego serca, politykować zapamiętale lubił, a każde nieszczęście narodowe wstrząsało jego duszą; aż gdy padł grom ostatni, Kniaźnin utracił zmysły. Wpadł w melancholią i świat sobie zbrzydził. Książę dał mu mieszkanie i wszelkie wygody w Końskiej Woli. Obłąkany poeta powracał do przytomności, gdy go z Puław odwiedzali przyjaciele; lecz wnet zalewał się łzami, gdy wspomniał upadek ojczyzny* - relacjonuje historyk rodu Czartoryskich, Ludwik Dębicki

Historyjka z pamiętnika Niemcewicza:

Kniaźnin, jeden z znakomitych poetów naszych, był sekretarzem u księcia. Ustawnie pisał wiersze i pisał je dobre; człowiek pełen słodyczy, czuły, kochający się wiecznie, wielce ku mnie przychylny. Raz wśród najtęższej zimy napisał piękną odę do wiosny i gdy ją czytał u Borysławskiego: „Nie wariatże to – zawołał Borysławski – drży od mrozu, grzeje zadek u komina i prawi mi androny o różach, fiołkach, strumykach". Na nieszczęście zgadł Borysławski. Poczciwy Kniaźnin, kochający kraj swój nad wszystko, z żalu po powtórnym podziale Polski odszedł od zmysłów i w tym nieszczęsnym stanie życia dokonał.

Ojczyzna czy kobieta?

W panegirykach czytamy, że w depresję i obłęd wepchnął go widok upadającej ojczyzny. Był tylko widzem ponurego spektaklu. Nie miał w sobie np. animuszu Niemcewicza, który w arcyciekawych czasach najpierw błyszczał jako poseł Sejmu Wielkiego, rozrabiał, co się zmieści słowem mówionym i pisanym, redagował gazetę, prowadził bujne życie towarzyskie, uwodził mieszczki, szlachcianki, a nawet żonę pruskiego ambasadora Lucchesiniego, wreszcie został adiutantem Kościuszki. Jedyne, co leżało w charakterze Kniaźnina, to z narastającym obłędem (a jednak...) w oku wyczekiwać wieści, a kiedy te były coraz gorsze, to wmawiać sobie i otoczeniu (opowiada o tym książę Adam Jerzy), że mamy do czynienia z planowanym manewrem, który się skończy zwycięską bitwą stoczoną gdzieś pod Kozienicami.

Ale są też domysły, które wskazują na inny powód załamania poety. Pisze znowuż Klementyna Tańska: *wiódł życie miłe, życie poty swobodne, dopóki miłość zbyt śmiała, nie zapaliła tkliwego serca... To uczucie gwałtowne nie mogąc bydź wzaiemnem, przygnębiło duszę iego, oddało umysł tęsknocie.*

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl f32c35fe18

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Ważna wygrana i odejście prezesa

Piłkarze pierwszoligowego Górnika dopisali do swojego dorobku ważne trzy punkty po wygranej w Opolu. Kilka dni wcześniej Piotr Sadczuk, który kierował klubem przez ostatnie cztery i pół roku, przestał być prezesem zielono-czarnych.

W ŚRODĘ HISTORYCZNY MECZ

Podopieczni trenera Ireneusza Mamrota już szykują się na najważniejszy mecz sezonu - starcie z Rakowem w półfinale Fortuna Pucharu Polski. To pierwszy raz, gdy łęcznianie awansowali do półfinału tych rozgrywek. Zdecydowanym faworytem będą goście, aktualny lider PKO Ekstraklasy. Każdy inny wynik niż wygrana częstochowian będzie sensacją. Początek środowego meczu o godz. 20.30. Do niedzieli klub sprzedał około 4,3 tys. biletów na ten mecz. Zapowiada się piłkarskie święto w Łęcznej

Prezes odmówił komentarza

Część kibiców zielono-czarnych domagało się takiej decyzji, zarzucając władzom Górnika przede wszystkim nieutrzymanie kadry zespołu po spadku z Ekstraklasy. Klub poinformował we wtorek, że 28 marca Piotr Sadczuk przestał pełnić funkcję prezesa i członka Zarządu Górnika.

– Dziękuje wszystkim, z którymi przez cały okres mojego pobytu w Górniku miałem okazję współpracować. W szczególności chciałbym serdecznie podziękować wszystkim pracownikom, trenerom, piłkarzom oraz sponsorom i partnerom. Przez cały czas, który spędziłem w klubie, wkładałem mnóstwo czasu, pracy i serca. Bardzo dziękuje wszystkim za ten czas, zdobyte doświadczenie i relacje międzyludzkie. Za to, co nie udało mi się zrealizować, przepraszam – powiedział Piotr Sadczuk, cytowany przez klubowe media. Odmówił komentarza w sprawie swojego odejścia w rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty".

Były już prezes Górnika zajmował stanowisko sternika klubu niemal cztery i pół roku. Za jego rządów klub rok po roku wywalczył awanse z drugiej do pierwszej ligi, a potem z pierwszej do Ekstraklasy. Następnie zielono-czarni spadli z najwyższej klasy rozgrywkowej.

Rada Nadzorcza Spółki Górnik Łęczna desygnowała na okres od 28 marca do 27 czerwca 2023 roku, do czasowego wykonywania czynności prezesa Zarządu Spółki obecnego przewodniczącego Rady Nadzorczej - Adama Laskowskiego.

Gol wychowanka

Już bez Piotra Sadczuka na stanowisku prezesa, Górnik zagrał w sobotę na wyjeździe z Odrą. Było to niezwykle ważne spotkanie dla obu walczących o utrzymanie zespołów. W pierwszej połowie nie działo się zbyt wiele ciekawego. Raz bramce gospodarzy strzałem głową zagroził Marcin Biernat, groźnie na bramkę Macieja Gostomskiego uderzał z kolei Borja Galan. Kibice zgromadzeni na stadionie w Opolu goli jednak nie zobaczyli.

Bramkę na wagę trzech punktów w 79. minucie zdobył Dawid Tkacz. Wychowanek Górnika trafił z bliska strzałem głową, po dośrodkowaniu od Damiana Zbozienia. Gospodarze mecz kończyli w dziesiątkę, bo w doliczonym czasie gry drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę obejrzał Konrad Nowak.

Górnik wygrał w Opolu 1:0 i dopisał do swojego konta ważne trzy punkty. Do końca sezonu zostało dziewięć kolejek, łęcznianie mają siedem punktów przewagi nad strefą spadkową.

Odra Opole - Górnik Łęczna
0:1 (0:1)

Bramki: Tkacz 79`.
Odra: Haluch - Spychała (79` Szrek), Żemło (20` Kędziora), Kamiński, Pingot, Pikk - Mikinič (62` Nowak), Kamiński, Niziołek, Galán - Czapliński (79` Makuszewski).
Górnik: Gostomski - Zbozień, Biernat, de Amo, Dziwniel - Kozak, Kryeziu, Łychowydko (46` Pawlik), Szramowski (62` Tkacz), Krykun (70` Gąska) - Podliński (86` Sobol).
Żółte kartki: Mikinič, Spychała, Czapliński, Nowak, Szrek - de Amo, Sobol, Biernat.
Czerwona kartka: Nowak 90` (za drugą żółtą).
Sędziował: Leszek Lewandowski (Zabrze).

Dominik Smagała

Bezbarwna Wisła. Uciekają nam baraże

W meczu 25. kolejki eWinner 2. Ligi Garbarnia Kraków pokonała 4:1 Wisłę Grupa Azoty Puławy. Na listę strzelców po stronie „Brązowych" wpisali się: Bartłomiej Mruk, Konrad Handzlik, Tomasz Tymosiak i Mark Assinor, natomiast bramkę dla gości zdobył Damian Kołtański.

Kamil Kargulewicz i spółka musieli pogodzić się z wysoką porażką w Krakowie (fot. Wisła Puławy)

Sobotnie starcie od ataków rozpoczęła Wisła Puławy, lecz dwa strzały Dominika Banacha nie zaskoczyły Xaviera Dziekońskigo. Z czasem inicjatywę na boisku zaczęła przejmować Garbarnia, która coraz śmielej poczynała sobie pod polem karnym puławian. W 13. minucie mocnym strzałem popisał się Adam Żak, lecz futbolówka po rykoszecie powędrowała nad bramką.

Jedenaście minut później „Brązowi" objęli prowadzenie, gdy na listę strzelców wpisał się Bartłomiej Mruk. Chwilę później soczystym uderzeniem popisał się Żak, jednak defensorzy z Puław oddalili zagrożenie. W 33. minucie meczu Konrad Handzlik zdecydował się na strzał zza pola karnego, a bramkarz Wisły skapitulował po raz drugi. Podopieczni trenera Mariusza Pawlaka odpowiedzieli w 37. minucie, jednak strzał głową Banacha minął bramkę Garbarni. Krakowianie nie powiedzieli ostatniego słowa i w doliczonym czasie gry podwyższyli rezultat na 3:0. Żak dośrodkował w pole karne, a tam z pierwszej piłki nożycami uderzył Tomasz Tymosiak. Trafienie pomocnika niewątpliwie było ozdobą sobotniej rywalizacji.

„Brązowi" mogli znakomicie rozpocząć drugą część spotkania. Po stałym fragmencie gry najlepiej w szesnastce gości odnalazł się Patryk Mularczyk. Pomocnik uderzył po krótkim rogu, lecz piłka odbiła się tylko od słupka. W 63. minucie spotkania Adrian Paluchowski próbował zaskoczyć Dziekońskiego uderzeniem z półwoleja, lecz piłka poszybowała nad bramką. Podopieczni trenera Macieja Musiała odpowiedzieli dwójkową akcją Wojciecha Słomki i Patryka Warczaka, lecz strzał Żaka z bliskiej odległości minął słupek.

W 70. minucie meczu świetną interwencją popisał się Dziekoński, który obronił mocny strzał Damiana Kołtańskiego. Dziewięć minut później golkiper „Brązowych" zachował się niepewnie na linii pola karnego, lecz futbolówkę zmierzającą do siatki wybił Mruk, chroniąc Garbarnię przed utratą bramki. W 88. minucie puławianie dopięli swego, gdy bramkę dla swojej drużyny zdobył Kołtański, lecz odpowiedź Garbarnia nadeszła natychmiastowo. W pierwszej minucie doliczonego czasu gry wynik spotkania ustalił Mark Assinor.

Garbarnia Kraków – Wisła Grupa Azoty Puławy
4:1 (3:0)

Bramki: Mruk 24`, Handzlik 33`, Tymosiak 45+3`, Assinor 90+1` - Kołtański 88`.
Garbarnia: Dziekoński - Warczak, Nakrošius, Mruk, Polak (76' Bartków), Marszalik (65' Słomka), Mularczyk (83' Nowak), Tymosiak, Handzlik (76' Dziedzic), Assinor, Żak (83' Purcha).
Wisła: Zieliński - Cheba (75' Czajkowski), Gvozdenović (10' Puton), Majewski, Bernard, Banach (46' Kołtański), Skałecki, Ryszka, Janicki (46' Kargulewicz), Klichowicz (83' Kaczmarek), Paluchowski.
Żółte kartki: Mruk, Dziedzic - Skałecki, Paluchowski.
Sędziował: Dziopak (Tychy).
Widzów: 150.

mp

II LIGA

WYNIKI 25. KOLEJKI
Garbarnia - Wisła 4:1
Pogoń - Jastrzębie 1:1
KKS Kalisz - Stomil 2:2
Motor - Śląsk II 3:0
Górnik - Znicz 1:2
Olimpia - Lech II 0:1
Polonia - Hutnik 1:0
Zagłębie II - Siarka 2:1
Kotwica - Radunia 1:2

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Polonia Warszawa	25	45	40:26
2.	Kotwica Kołobrzeg	25	45	37:25
3.	Znicz Pruszków	25	44	38:29
4.	KKS Kalisz	24	43	47:30
5.	Olimpia Elbląg	25	41	34:24
6.	Stomil Olsztyn	25	41	37:27
7.	Wisła Puławy	25	38	42:33
8.	Motor Lublin	25	37	36:31
9.	Lech II Poznań	24	33	33:36
10.	Radunia Stężyca	25	32	39:43
11.	GKS Jastrzębie	25	31	29:35
12.	Pogoń Siedlce	24	30	30:33
13.	Hutnik Kraków	25	27	34:43
14.	Garbarnia Kraków	24	26	43:48
15.	Zagłębie II Lubin	25	26	34:57
16.	Górnik Polkowice	24	25	31:37
17.	Siarka Tarnobrzeg	25	22	28:43
18.	Śląsk II Wrocław	24	21	30:42

NASTĘPNA KOLEJKA (08.04., godz. 15:00):
Wisła - Olimpia, GKS Jastrzębie - Kotwica, Radunia - Zaglębie, Siarka - Polonia, Hutnik - Garbarnia, Lech II - Górnik, Znicz - Motor, Śląsk II - KKS Kalisz, Stomil - Pogoń.

mp

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 25. kolejki:
Odra - Górnik 0:1
Arka - Katowice 2:2
Sandecja - Skra 1:2
Wisła - Chrobry 4:1
Termalica - Ruch 2:1
Zagłębie - Puszcza 1:1
Podbeskidzie - Stal 2:2
ŁKS - Chojniczanka 2:1
Resovia - Tychy (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	25	51	46-26
2.	Ruch Chorzów	25	46	35-24
3.	Wisła Kraków	25	45	43-27
4.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	24	43	38-26
5.	Puszcza Niepołomice	24	40	34-26
6.	Arka Gdynia	25	39	44-33
7.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	25	37	37-30
8.	Chrobry Głogów	25	35	38-45
9.	Stal Rzeszów	25	34	40-35
10.	GKS Katowice	25	31	28-29
11.	Górnik Łęczna	25	30	31-32
12.	GKS Tychy	24	27	37-38
13.	Zagłębie Sosnowiec	25	27	26-33
14.	Resovia	24	27	25-37
15.	Skra Częstochowa	25	24	15-36
16.	Odra Opole	25	23	29-41
17.	Sandecja Nowy Sącz	25	22	24-38
18.	Chojniczanka Chojnice	25	20	26-40

Następna kolejka (6-11.04.):
Górnik - ŁKS (11.04., godz. 20.30), Chojniczanka - Termalica, Ruch - Podbeskidzie, Stal - Zagłębie, Puszcza - Wisła, Chrobry - Sandecja, Skra - Resovia, Tychy - Arka, Katowice - Odra

dsm

REKLAMA

REG

eprasa.pl f32c35fe18

A było tak blisko. Karny z kapelusza przeciwko Podlasiu?

Gracze z Białej Podlaskiej podzielili się punktami z Avią Świdnik. W końcówce spotkania sędzia z Lublina przyznał rzut karny gościom. Wielu kibicom nie podobała się decyzja Karola Szczołki.

Po dwóch bramkach z Koroną II Damian Lepiarz dołożył kolejne trafienie w starciu z Avią (fot. Gerard Maksymiuk)

Transfer Wiktora Niewiarowskiego (przy piłce) okazał się strzałem w „dziesiątkę" (fot. Gerard Maksymiuk)

Według niego Krzysztof Salak sfaulował byłego zawodnika Podlasia Rafała Kursę. Odpowiedzialność wziął na siebie Paweł Uliczny i uderzył w lewy róg Rafała Misztala, który został kompletnie zmylony. Golkiper Podlasia został bohaterem i uratował punkt w jednej z ostatnich akcji, odbijając piłkę uderzoną głową przez Tomasza Midzierskiego.

Kibice Podlasia radowali się z gola swoich ulubieńców w 25. minucie. Wówczas świetną akcję przeprowadził Wiktor Niewiarowski, który zagrał do Damiana Lepiarza, a ten na raty pokonał Dawida Rosiaka. Dla 28-latka był to trzeci gol w dwóch ostatnich starciach, a piąty w sezonie. Dwa pierwsze trafienia zaliczył w barwach ŁKS-u Łagów, który po rundzie jesiennej wycofał się z rozgrywek III ligi.

- Sprawdziły się nasze przewidywania. Podlasie stanęło nisko, dali nam grać i skupili się na kontrach. Mocno odetchnęliśmy, kiedy Niewiarowski przeprowadził indywidualną akcję i w decydującym momencie nie trafił do siatki, mając przed sobą tylko naszego bramkarza. Gracze z Białej Podlaskiej to zawsze groźna ekipa. Może mieliśmy przewagę, ale i tak szanujemy wywalczony punkt - mówi Łukasz Mierzejewski, opiekun świdniczan.

- Daliśmy grać Avii. Rywale nie tworzyli groźnych sytuacji. Mieli dużo dośrodkowań, prób zagrań za plecy obrońców. My skupiliśmy się na ataku szybkim. Bardzo długo było dobrze, aż w końcu rzut karny. Według wielu mocno kontrowersyjny. Może był lekki kontakt pomiędzy zawodnikami, ale nie gwiżdże się takich „jedenastek". Mamy punkt z bardzo dobrą drużyną - mówi Artur Renkowski, trener Podlasia.

Podlasie Biała Podlaska - Avia Świdnik
1:1 (0:1)

Bramki: Lepiarz 25` - Uliczny 87` (k).
Podlasie: Misztal - Salak, Kot, Arak, Kozłowski, Pigiel, Kurowski (90` Szatala), Podstolak, Kosieradzki (58` Balicki), Niewiarowski (90` Nojszewski), Lepiarz.
Avia: Rosiak - Drozd (46` Poleszak), Kursa, Midzierski, Mykytyn, Maluga (63` Wdowiak), Mydlarz, Popiołek (46` Uliczny), Kalinowski, Rak (63` Kunca), Kompanicki (46` Zając).
Żółte kartki: Kot - Mydlarz, Kursa.
Sędziował: Szczołko (Lublin).
Widzów: 900.

Po spokojniejsze święta

W Wielką Sobotę w samo południe piłkarze Podlasia rozpoczną wyjazdowe spotkanie z Czarnymi Połaniec.

Przeciwnik w minionej kolejce został zatrzymany przez KSZO. Drużyna z Ostrowca Świętokrzyskiego wygrała 3:0. We wcześniejszych sześciu meczach podopieczni Michała Szymczaka zdobyli komplet punktów, kolejno wygrywając: 2:1 z Wieczystą, 3:2 z Wisłoką, 3:2 z Koroną II, 4:2 z Avią, 2:1 z Wisłą oraz 3:2 z Podhalem.

- Jedziemy po spokojniejsze święta. Zdajemy sobie sprawę, że w Połańcu dużo częściej piłka będzie nad głowami, a nie na ziemi. Obiekt Czarnych posiada jedną z gorszych nawierzchni w lidze. Musimy być na to gotowi. Mam nadzieję, że będziemy wracać z punktami - mówi Artur Renkowski, trener biało-zielonych.

ZAWODNIK MA GŁOS

Arkadiusz Kot,
Podlasie

Sędzia tyłem, a później słucha asystenta

Do zdobycia bramki graliśmy lepiej niż Avia. Sam mogłem pokusić się o gola. Po uzyskaniu prowadzenia cofnęliśmy się. Wiedzieliśmy, że mają jakość w ofensywie, ale z zadań w obronie wywiązywaliśmy się bez zarzutu. Rzut karny? Sędzia stał tyłem, a później słuchał sugestii bocznego. To niepojęte. Skrzywdził nas

ZAWODNIK MA GŁOS

Dawid Rosiak,
Avia

Zmarnowaliśmy „setkę"

Po tym meczu możemy żałować niewykorzystanych sytuacji. Wiedzieliśmy, że rywale będą chcieli nas wysoko „presować", ale udawało się nam z tego wychodzić. Szkoda straconej bramki. Zdołaliśmy wyrównać, a w doliczonym czasie zmarnowaliśmy „setkę".

Bez „Kociaka". Dwóch wraca

W mecz z Czarnymi w zespole Podlasia zabraknie Arkadiusza Kota, który będzie musiał pauzować za kartki.

Dobrą wiadomością jest fakt, iż do dyspozycji trenera będą: Mateusz Chyła oraz Erwin Bahonko.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Wisłoka Dębica 1:2 (1:2) Można mówić o czarnej serii

Trzecia tej wiosny porażka po karnym

W meczu z Wisłoką trener z konieczności dał szansę klubowej młodzieży. Z tej mąki pewnie będzie jeszcze chleb, ale na razie na punktowanie w trzeciej lidze ambicja nie wystarcza. O wyniku wyrównanego meczu znowu zadecydowała jedenastka

Mikołaj Raczyński nie mógł skorzystać z Karola Rycaja (wraca do treningu w tym tygodniu), Pawła Chaliadki (leczy uraz na Białorusi), Arkadiusza Maja (choroba) i Przemysława Koszela (ciągle rekonwalescencja). W pierwszym składzie po raz pierwszy wyszedł Kacper Rogulski. Łącznie zagrało ośmiu młodzieżowców.

Drużyny zaczęły od mocnej wymiany ciosów. W 8. min. Damian Łanucha zdobył gola dla gości po ładnym strzale z wolnego. Dwie minuty później po podaniu z wolnego Patryka Szymali wyrównał strzałem głową Gabor Żukowski. Potem gra zrobiła się mniej ciekawa. Przed przerwą, dość przypadkowo Piotr Zmorzyński obalił w polu karnym rywala i Błażej Radwanek dał gościom prowadzenie. W drugiej połowie Orlęta przeważały, atakowały ambitnie, ale brakowało ostatniego podania i łutu szczęścia. Nie pomógł nawet sprowadzony w środę w trybie last minute Kamil Walków (radzyńscy kibice pamiętają go z dwóch goli strzelonych na Warszawskiej w barwach Pogoni Siedlce w meczu Pucharu Polski), po którym widać, że po kontuzjach nie wrócił jeszcze do pełnej dyspozycji.

W środę Puchar

W środę o godzinie 16.30 Orlęta zagrają w Krzywdzie mecz półfinału Pucharu Polski na szczeblu okręgu Biała Podlaska. Rywalem będzie miejscowa Unia.

Orlęta przegrały czwarty mecz z rzędu, choć trzy z nich mogły z powodzeniem zakończyć się remisami. Suma szczęścia z czasem się oczywiście wyrówna do zera (na razie biało-zieloni są „na minusie"), gorzej, że gra rzeczywiście nie wygląda najlepiej. Pierwszych pięć meczów wiosny pokazało, w jakim miejscu są Orlęta: łatwo wygrają ze słabą Wiązownicą, łatwo dostaną baty z Wieczystą a o wynikach z przeciętniakami typu Chełmianka, Unia Tarnów i Wisłoką decydować będzie dyspozycja dnia, łut szczęścia i kompletność kadry.

Ciekawostka statystyczna:

w sezonie 2022/2023 Orlęta wykonywały tylko jeden rzut karny, rywal miał taką szansę osiem razy, z czego trzy razy już tej wiosny. Stal Stalowa Wola zaś wykonywała do tej pory 13 jedenastek.

Kolejnym rywalem w Wielką Sobotę będzie Korona II Kielce. Nie jest to wygodny ani też łatwo obliczalny rywal, bo jego skład przeważnie wynika z potrzeb pierwszej drużyny.

Zbigniew Smółko

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Wisłoka Dębica
1:2 (1:2)

Bramki: Żukowski (10) – Łanucha (8), Radwanek (43-z karnego).
Orlęta: Kołotyło – Żukowski, Duchnowski, Kamiński, Szymala, Zmorzyński (67 Tafara Madembo), Rogulski, Kobiałka, Szczygieł (76 Korolczuk), Skrzyński (62 Walków), Kuźma.
Wisłoka: Raciniewski – Priest-Tyson, Bogacz, Boksiński, Kardyś, Łanucha (80 Siedlecki), Maik (61 Iwanicki), Rębisz, Smoleń (61 Żmuda), Radwanek, Siedlik (75 Stańczyk).
Żółte kartki: Skrzyński – Boksiński, Kardyś, Rębisz.
Sędziował: Damian Szczytniewski
Widzów 350, 30 z Dębicy

III LIGA

WYNIKI 22. KOLEJKI
Podlasie - Avia 1:1
Bramki: Lepiarz 25` - Uliczny 87` (k).
Orlęta - Wisłoka 1:2
Bramki: Żukowski 10` - Łanucha 8`, Radwanek 43` (k).
KSZO - Czarni 3:0
Bramki: Janaszek 2` (k), 16`, Mężyk 58`.
Cracovia II - Unia 3:0
Bramki: Budziński 30`, Strózik 42` (k), Ogorzały 83`.
Stal - Wieczysta 1:1
Bramki: Pikuła 37` - Hebel 90+4`.
Sokół - Korona II 2:1
Bramki: Sowiński 67`, Mac 87` - Shinonaga 54`.
Wisła - Wiązownica 0:1
Bramka: Mianowany 47`.
Lublin. - Chełmianka 0:0
ŁKS Łagów - Podhale 0:3 (wo)
MECZ 19. KOLEJKI
Wisłoka - KSZO 2:2
Bramki: Siedlik 19`, Radwanek 42` - Lipka 63`, Janaszek 79`.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	22	44	46:22
2.	Stal Stalowa Wola	22	43	37:22
3.	Cracovia II Kraków	22	42	55:25
4.	Avia Świdnik	22	41	32:15
5.	KSZO Ostrowiec Św.	22	35	36:23
6.	Orlęta Radzyń Podl.	22	35	32:30
7.	Wisłoka Dębica	22	30	34:32
8.	Podlasie Biała Podlaska	22	30	29:28
9.	Sokół Sieniawa	22	30	36:45
10.	Czarni Połaniec	22	28	27:37
11.	Korona II Kielce	22	27	37:28
12.	Chełmianka Chełm	22	27	32:30
13.	Podhale Nowy Targ	22	26	27:32
14.	Unia Tarnów	22	26	27:49
15.	KS Wiązownica	22	20	26:44
16.	Lublinianka Lublin	22	17	29:49
17.	Wisła Sandomierz	22	15	22:53
18.	ŁKS Łagów	22	37	27:27

NASTĘPNA KOLEJKA
(06/08.04): Czarni - Podlasie (sob., godz. 12:00), Korona II - Orlęta (sob., godz. 15:00), Cracovia II - Chełmianka, Podhale - KSZO, Avia - Sokół, Wisłoka - Stal, Wieczysta - Lublinianka, Unia - KS Wiązownica, Wisła - ŁKS Łagów 3:0 (walkower).

Najdłuższy mecz w historii?

11 marca odbyła się pierwsza połowa meczu Wisłoki Dębica z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Druga....29 marca.

Wszystko przez obfite opady śniegu, które dotarły do Dębicy przed przerwą, uniemożliwiając zagranie po zmianie stron. Starcie zostało przełożone na późniejszy termin. Na drugą część gospodarze wychodzili, prowadząc 2:0. Goście, pod wodzą byłego trenera radzyńskich Orląt, Rafała Wójcika, zdołali odrobić straty i skończyło się podziałem punktów.

mp

REG

eprasa.pl f32c35fe18

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

„Stalówka" na remis z rezerwami Górnika

Wynikiem 1:1 zakończyło się starcie wicelidera czwartoligowej grupy I z walczącymi o utrzymanie rezerwami Górnika Łęczna.

Choć więcej do powiedzenia w ofensywie mieli gospodarze z Poniatowej, to na pierwsze trafienie w niedzielnym meczu trzeba było czekać niemal godzinę gry. Ku rozczarowaniu miejscowych kibiców wynik otworzyli przyjezdni. W 56. minucie Kacper Żabiński strzałem głową wykorzystał celne dośrodkowanie z boku boiska i było 1:0 dla Górnika II.

Stal walczyła do końca o odwrócenie losów meczu. Udało się w 86. minucie, gdy na 1:1 trafił Jakub Baran, popisując się przepiękną przewrotką. Spotkanie zakończyło się podziałem punktów.

- To był mecz niewykorzystanych sytuacji. Mieliśmy zdecydowaną przewagę, po cztery sytuacje w pierwszej i drugiej połowie spotkania. Nie potrafiliśmy jednak ich wykorzystać i to się zemściło. Powinniśmy zamknąć mecz wcześniej, dwa razy strzelaliśmy do pustej bramki, ale rywale wybijali piłkę na wślizgu. Brakowało skuteczności i czasem szczęścia. Trzeba szanować punkt, choć z przebiegu gry to były dwa punkty stracone. Brakowało kropki nad „i". Mimo wszystko brawa dla drużyny, że do końca walczyliśmy i przynajmniej osiągnęliśmy ten remis. Dałem pograć zawodnikom, bo chłopaki trenują i zasługują na minuty. Tym bardziej że boisko było ciężkie do gry, ten mecz kosztował zawodników dużo sił - podsumowuje Konrad Szmyrgała, trener Stali Poniatowa.

- Byliśmy świadomi, że gramy o utrzymanie, a poprzednie dwa mecze przegraliśmy. Wiedzieliśmy, że czeka nas ciężki mecz, w końcu rywalizowaliśmy z zespołem z drugiego miejsca w tabeli. Trzeba oddać przeciwnikom, że mieli dwie bardzo dobre sytuacje, które wzięły się z naszych błędów. Nie wykorzystali ich jednak. Ostatecznie straciliśmy w końcówce bramkę, więc czujemy niedosyt. Remis w Poniatowej to dla nas pozytywny impuls. Jestem zadowolony z postawy moich zawodników na boisku, nie mogę im nic zarzucić w kwestii ambicji. Na co dzień trenujemy na sztucznej nawierzchni, mamy swój pomysł na grę: konstruowanie akcji od tyłu, krótkimi podaniami. Przy takiej filozofii zawodnicy muszą podejmować ryzyko, a dziś ograniczało je boisko - mówi z kolei Daniel Rusek, opiekun Górnika II Łęczna.

Stal Poniatowa - Górnik II Łęczna
1:1 (0:0)

Bramki: Kacper Żabiński 56` - Jakub Baran 85`.
Stal: Szczucki - Ścibior, Pyda (83` Kędra), Żurek, Kucharczyk (90` Szymona), Juchna D. (72` Parada), Skrzypek, Poleszak, Filipczuk (72` Baran), Gąsiorowski (90` Radziejewski), Wrzyszcz (62` Tkaczyk).
Górnik II: Kiliszek - Bednarczyk, Mołodecki, Turek, Kocyła (45` Steszuk), Pendel, Gulczyński, Brzyski (70` Wachowicz), Szałachowski, Golba, Żabiński.
Żółte kartki: Gulczyński.

Dominik Smagała

Powiślak lepszy od Opolanina

W niedzielnym starciu w Końskowoli, gdzie Powiślak podejmował Opolanina, zadecydował jeden gol. Jego strzelcem był Jarosław Milcz, skuteczny egzekutor rzutu karnego.

Gospodarze trafili do siatki drużyny z Opola Lubelskiego w 31. minucie spotkania. Na listę strzelców wpisał się Jarosław Milcz, który wykorzystał rzut karny. Chwilę wcześniej w szesnastce Opolanina faulowany był Damian Bernat. To było jedyne trafienie tego spotkania.

- Mecz nastawiony na walkę. Było dużo niedokładności, bo nie zdążyliśmy dobrze przygotować boiska do tego meczu z powodu opadów deszczu. Udało się nam otworzyć wynik i to już wystarczyło, żeby później skupić się na defensywie. To było spotkanie do jednej bramki, kto ją zdobył, ten wygrał. Mecz był brzydki, bez historii, żaden taktyczny rarytas dla trenera. Cieszą trzy punkty, bo każdy mecz jest dla nas bardzo ważny w kontekście walki o utrzymanie. Bez względu na rywala - zaznacza Radosław Muszyński, trener Powiślaka Końskowola.

- Tak, jak się spodziewałem: były trudne warunki na boisku przez warunki pogodowe. Moim zawodnikom przed tym spotkaniem powiedziałem, że ten, kto pierwszy popełni błąd, przypłaci to porażką. I tak też się stało. Ten mecz był na remis, bo boisko nie sprzyjało temu, by rozwinąć potencjał drużyny. Wszyscy skoncentrowani byli na obronie. Straciliśmy gola, to był jeden błąd. Ciężko konstruowało się akcje, dochodziliśmy do 16. metra i trudno było dalej rozegrać piłkę. Do końca sezonu zostało dziesięć kolejek i mam nadzieję, że te rozgrywki będą miały pozytywne zakończenie dla Opolanina - podsumowuje Daniel Koczon, trener Opolanina Opole Lub.

Powiślak Końskowola - Opolanin Opole Lub.
1:0 (1:0)

Bramka: Milcz 31` (k).
Powiślak: Wrzosek - Łuczkowski, Gede, Gontarz, Przychodzień, Sułek (90` Stępień), Piasek (60` Zdunek), Drzazga (65` Miśkiewicz), Bernat (80` Gil), Figura (80` Kośka), Milcz (90` Kursa)
Opolanin: Szczepański - Wszołek, Pałka, Leziak, Wadowski (60` Łappo), Jakimiński (65` Pusiak), Adamczuk, Izdebski, Misztal, Sobstyl, Banachiewicz.
Żółte kartki: Milcz, Bernat - Pałka.

dsm

Orlęta z Lewartem grali jedenastu na dziewięciu

Do nietypowej sytuacji doszło w meczu Orląt z Lewartem, bo już po pół godzinie gry łukowianie grali w dziewięciu z powodu dwóch „czerwieni". Ekipa z Lubartowa wykorzystała przewagę, ale do końca musiała drżeć o wynik.

Lubartowianie poradzili sobie z Orlętami (fot. Zbigniew Woźniak)

Dwóch zawodników Orląt obejrzało w niedzielnym meczu czerwone kartki za faule na przeciwnikach. W obu przypadkach goście wychodzili na sytuacje sam na sam z bramkarzem. Po nieco ponad kwadransie boisko musiał opuścić Jakub Rybka, za kolejnych kilkanaście minut Rafał Jaworski.

Po drugim z tych fauli bezpośrednio z rzutu wolnego do bramki Orląt trafił Aleks Aftyka. Gdy wydawało się, że Lewart spokojnie wypunktuje wykartkowanych rywali, łukowianie doprowadzili do remisu po szybkiej kontrze. Goście natychmiast wzięli się w garść i za chwilę Łukasz Najda cieszył się z gola po strzale z pola karnego. Lewart wygrał 2:1.

- Początek meczu mieliśmy dobry, bo przeważaliśmy i zagrażaliśmy bramce rywali. Szybko były dwie czerwone kartki, Aftyka strzelił z wolnego. W drugiej połowie zostaliśmy niespodziewanie skontrowani, ale od razu odpowiedzieliśmy golem. Trzeba było wcześniej zamknąć mecz. Zamiast tego do samego końca drżeliśmy o wynik, przy każdym stałym fragmencie gry - ocenia Grzegorz Białek, trener Lewartu Lubartów.

Orlęta Łuków - Lewart Lubartów
1:2 (0:1)

Bramki: Kierepka 55` - Aftyka 30`, Najda 56`.
Lewart: Tutaj - Michałuk, Niewęgłowski, Majewski, Urban (64` Sulowski), Pikul (64` Kuzioła), Gliniak (85` Duda), Najda (89` Bednarczyk), Aftyka (81` Iskierka), Koneczny (64` Rejmak), Żelisko.
Żółte kartki Lewartu: Pikul, Majewski, Kuzioła.
Czerwone kartki: Rybka 16`, Jaworski 30` (obaj za faule).

dsm

IV LIGA - gr. I

Wyniki 18. kolejki:
Świdniczanka - Huragan 3:0
Orlęta - Lewart 1:2
Stal - Górnik II 1:1
Powiślak - Opolanin 1:0
Motor II - Bug 5:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Świdniczanka Świdnik	18	46	70-8
2	Stal Poniatowa	18	36	40-16
3	Lewart Lubartów	18	35	37-21
4	Huragan Międzyrzec Podl.	18	34	40-18
5	Motor II Lublin	18	32	45-35
6	Powiślak Końskowola	18	25	34-33
7	Górnik II Łęczna	18	19	28-26
8	Opolanin Opole Lub.	18	15	23-50
9	Orlęta Łuków	18	9	22-57
10	Bug Hanna	18	7	11-86

IV LIGA - gr. II

Wyniki 18. kolejki:
Grom - Stal 2:0
Gryf - Sparta 2:1
POM - Błękitni 7:0
Start - Granit 1:0
Tomasovia - Kryształ 7:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Tomasovia Tomaszów Lub.	18	43	58-14
2	Start Krasnystaw	18	42	40-15
3	Stal Kraśnik	18	36	46-18
4	Gryf Gmina Zamość	18	32	38-24
5	Granit Bychawa	18	28	18-17
6	Sparta Rejowiec Fabr.	18	18	22-36
7	Grom Różaniec	18	18	23-40
8	POM Iskra Piotrowice	18	14	24-40
9	Kryształ Werbkowice	18	13	19-44
10	Błękitni Obsza	18	10	13-53

Znamy składy grup

Po tygodniowej przerwie na święta wielkanocne piłkarze IV ligi wznowią zmagania.

Po pięć lepszych ekip po rundzie zasadniczej stworzy grupę mistrzowską, zaś pozostali będą walczyć o utrzymanie. Każda ekipa rozegra po dziesięć spotkań z drużynami, z którymi nie walczyła jesienią i w trzech kolejkach na wiosnę. Z pewnością będzie bardzo ciekawie.

SKŁAD GRUPY MISTRZOWSKIEJ
Świdniczanka Świdnik, Stal Poniatowa, Lewart Lubartów, Huragan Międzyrzec Podlaski, Motor II Lublin, Tomasovia Tomaszów Lubelski, Start Krasnystaw, Stal Kraśnik, Gryf Gmina Zamość, Granit Bychawa.

SKŁAD GRUPY SPADKOWEJ
Powiślak Końskowola, Górnik II Łęczna, Opolanin Opole Lubelskie, Orlęta Łuków, Bug Hanna, Sparta Rejowiec Fabryczny, Grom Różaniec, POM Iskra Piotrowice, Błękitni Obsza, Kryształ Werbkowice.

Mateusz Połynka

PUL

eprasa.pl f32c35fe18

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

PIŁKA RĘCZNA O medalu możemy zapomnieć. W pucharze? Jeśli zdarzy się cud...

Awans do półfinału. W lidze? Znów bez punktów

Piłkarze ręczni Azotów awansowali do grona czterech najlepszych zespołów w PGNiG Pucharze Polski. W półfinale zagrają z Orlenem Wisłą Płock. W meczu oo punkty? Puławianie ponownie przegrali, tym razem z Chrobrym Głogów.

Azoty z awansem do półfinału!

Niebiesko-biało-czerwoni pokonali na wyjeździe po rzutach karnych KPR Gwardię Opole i awansowali do półfinału PGNiG Pucharu Polski. Po 60 minut meczu na tablicy wyników był remis 26:26, a w serii rzutów karnych zwyciężyli Azotowcy 5:3 i awansowali do kolejnej fazy rozgrywek.

Wtorkowy mecz był trzecim potkaniem obydwu ekip w sezonie 2022/2023. W obu poprzednich meczach górą byli gospodarze ćwierćfinałowego meczu. We wrześniu w ramach 3. serii PGNiG Superligi, Gwardia wygrała w Puławach 33:32, natomiast w rewanżu w Opolu, która odbyła się 18 lutego, był remis 27:27. Wrzutach karnych wygrali wtedy gwardziści 4:3.

Mecz w Opolu rozpoczął się bardzo dobrze dla podopiecznych trenera Roberta Lisa, którzy szybko wyszli na prowadzenie 3:0, aby za chwilę mieć przewagę 4 bramek (5:1). Pierwsza część spotkania pokazała, że Azoty w tym meczu są zmotywowani, aby przełamać niekorzystną opolską passę z tego sezonu, pilnując prowadzenia. Gwardia nie poddawała się, doprowadzając do remisu 6:6. Od tego momentu puławianie zdobyli trzy bramki z rzędu i ponownie byli na plus trzy (9:6). Na przerwę schodzili z przewagą trzech trafień (13:10).

Po zmianie stron początkowo Azoty-Puławy starali się nie pozwolić gwardzistom zbliżyć się do wyniku, jednak w 13. minucie drugiej połowy, gospodarze wykorzystali gorszy moment azotowców i rozpoczęli odrabianie strat. W 49. minucie gwardziści wyszli na pierwsze w tym meczu prowadzenie 21:20.

W końcówce byliśmy świadkami wielu nerwowych sytuacji. Na 20 sekund przed końcem gospodarze mogli zapewnić sobie wygraną, jednak skuteczna obrona Azotów uniemożliwiła im zdobycie bramki i tym samym, Puławianie doprowadzili do rzutów karnych. Serię „siódemek" wygrały Azoty 5:3 i to właśnie niebiesko-biało-czerwoni cieszą się z awansu do kolejnej fazy rozgrywek.

W półfinale Azoty zmierzą się w Płocku z obrońcą pucharu - Orlenem Wisłą. Spotkanie to odbędzie się 12 kwietnia.

KPR Gwardia Opole - Azoty Puławy

26:26 (10:13), k: 3:5

Azoty: Koshovy, Zembrzycki - Adamski 5, Burzak 5, Janikowski 3, Zivkovic 3, Jarosiewicz 3, Fedeńczak 2, Valles Becerra 2, Kowalczyk 1, Marciniak 1, Przybylski 1, Górski, Konieczny.
Sędziowali: Fabryczny, Rawicki.
Widzów: 1000.

mp

PGNIG SUPERLIGA

WYNIKI 21. KOLEJKI
Chrobry - Azoty 33:26
Orlen - MMTS Kwidzyn 48:24
Pogoń - Zagłębie 35:28
Piotrkow. - Kalisz 26:20
Industria - Ostrovia 47:28
Górnik - Wybrzeże 32:30
Unia - Gwardia 31:24

TABELA PGNIG SUPERLIGI

Orlen Wisła Płock	21	63	722:467
Industria Kielce	21	60	827:521
Górnik Zabrze	21	48	604:541
Azoty Puławy	21	36	615:607
Wybrzeże Gdańsk	21	35	552:569
Chrobry Głogów	21	34	574:604
Grupa Azoty Unia Tarnów	21	32	557:581
Ostrovia Ostrów Wlkp.	21	26	558:609
MMTS Kwidzyn	21	23	538:601
Gwardia Opole	21	19	538:626
Piotrkowianin	21	18	542:610
Energa MKS Kalisz	21	17	519:598
Zagłębie Lubin	21	17	518:629
Pogoń Szczecin	21	13	544:645

NASTĘPNA KOLEJKA (05/07.04): Azoty - Górnik (pt., godz. 19:15), Zagłębie - Industria, Ostrovia - Chrobry, Gwardia - Orlen, MMTS Kwidzyn - Piotrkowianin, Wybrzeże - GA Unia, Energa MKS Kalisz - Pogoń.

mp

Chrobry zdemolował Azoty!

Jeśli w Puławach tliła się jeszcze iskierka nadziei na brązowy medal, to po meczu w Głogowie musiała zgasnąć. Głogowianie wyraźnie, w pięknym stylu ograli Azoty i nie dość, że utrzymali szóstą pozycję, to punktowo zbliżyli się do czwartego miejsca. MVP spotkania został Rafał Stachera.

Bez wątpienia była to świetna wizytówka piłki ręcznej i kolejny mecz zagrany na pełnej petardzie przez Chrobrego. Wynik otworzył

Czy Azoty ugrają coś w tym sezonie? Jeśli zdarzy się cud, to tak...

Grabowski i już po tej pierwszej bramce niemalże tysiąc kibiców zgromadzonych w głogowskiej hali wybuchło radością. Przez chwilę trwała wymiana ciosów, aż między 7. a 13. minutą Azoty trafiły trzy razy z rzędu i wyraźnie wyszły na prowadzenie. Ale głogowianie odrobili lekcję z poprzednich spotkań w tym sezonie i na więcej gościom nie pozwolili. Mecz się wyrównał i z każdą minutą stawał się coraz bardziej zacięty. Ostatnie minuty należały do gospodarzy, którzy po trzech trafieniach z rzędu schodzili do szatni z przewagę jednego trafienia.

W drugiej części meczu działo się wszystko to, co najpiękniejsze w handballu. Emocje rosły już z każdą sekundą, tempo podobnie, a bramki padały dużo częściej niż w pierwszej odsłonie meczu. Początek był jeszcze wyrównany, ale po kilku minutach z bramek częściej zaczęli cieszyć się głogowianie. Z każdym trafieniem Chrobrego Azoty było coraz bardziej zagubione, a gospodarze coraz bardziej się nakręcali. Stachera wyśmienicie spisywał się między słupkami bramki, koledzy pomagali, świetnie spisując się w defensywie, a w ataku głogowianom wychodziło prawie wszystko. Mimo bezpiecznej przewagi głogowianie zagrali do końca i choć właściwie w ostatniej minucie nie musieli już rzucać bramek, aby zwyciężyć, to dwie zdobyte bramki osłodziły triumf nad Azotami Puławy!

Chrobry Głogów - Azoty Puławy

33:26 (13:12)

Chrobry: Stachera - Grabowski 6, Zdobylak 2, Tilte 7, Orpik 1, Jamioł 1, dadej 2, Matuszak 5, Otrezov 1, Paterek 7, Skiba 1.
Azoty: Zembrzycki, Borucki - Górski 1, Zivkovic 1, Adamski 9, Przybylski 2, Marciniak 3, Antolak 1, Burzak 4, Valles 3, Kowalczyk, Janikowski 3, Fedeńczak, Jarosiewicz, Konieczny.
Kary: 6 min. (Tilte x2, Orpik) - 8 min. (Konieczny, Burzak, Valles, Zivkovic).
Sędziowali: Gratunik (Zielona Góra), Wołowicz (Wtórek).
Widzów: 900.

mp

Pograne przy stołach. Znamy mistrzów!

W ostatnią niedzielę marca w dość licznej obsadzie odbył się III turniej w ramach tegorocznej edycji Otwartego Grand Prix Puław w tenisie stołowym.

Tym razem rywalizowano w grupach wiekowych i deblu. W poszczególnych kategoriach zwyciężali: Mariusz Dydo (16-39 lat), Zbigniew Kuźmiak (40-55 lat), Wojciech Węgrowicz (56 lat i starsi) oraz w deblu Andrzej Głodek/Zbigniew Kuźmiak. Kolejne zawody odbyły się w minioną niedzielę. Wyniki już za tydzień.

PUL

Mariusz Dydo (z prawej) wygrał swoją kategorię wiekową, zaś w deblu z Tomaszem Ciurkowski dał się wyprzedzić Andrzejowi Głodkowi i Zbigniewowi Kuźmiakowi. Tutaj w walce z Radosławem Poświatowskim

WYNIKI KOŃCOWE
MĘŻCZYŹNI 16-39 LAT
1. Mariusz Dydo (Puławy), 2. Piotr Bocian (Puławy), 3. Emil Matraszek (Końskowola), 4. Jacek Kępka (Rudy), 5. Bartosz Walasek (Krasnogliny), 6. Radosław Nojek (Dęblin).
MĘŻCZYŹNI 40-55 LAT
1. Zbigniew Kuźmiak (Błękitni Leopoldów), 2. Robert Kalita (Lublin), 3. Sergiej Poliszczuk (Lublin), 4. Artur Zając (Puławy), 5-6. Radosław Poświatowski (Puławy), Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), 7-8. Mirosław Korpysz (Paszenki), Piotr Rola (Paszenki), 9-12. Kazimierz Matraszek (Wronów), Wojciech Prokopiak (Dzierzkowice), Tomasz Ciurkowski (Puławy), Dariusz Kociszewski (Otwock), 13-15. Piotr MItruczuk (Puławy), Jarosław Drozdowski (Miłocin), Ryszard Zawadzki (Puławy).
MĘŻCZYŹNI 56 LAT I STARSI
1. Wojciech Węgrowicz (Otwock), 2. Bogdan Grzybek (Chodel), 3. Sylwester Jasiocha (Topspin Kurów), 4. Andrzej Głodek (Żelechów), 5-6. Sławomir Skrzęta (Końskowola), Stanisław Kowalczyk (Puławy), 7-8. Artur Czerkawski (Świdnik), Leszek Matraszek (Końskowola), 9. Mirosław Olszewski (Parczew).
DEBEL
1. Andrzej Głodek i Zbigniew Kuźmiak, 2. Mariusz Dydo i Tomasz Ciurkowski, 3. Radosław Poświatowski i Piotr Bocian, 4. Sylwester Jasiocha i Artur Zając, 5-6. Mirosław Korpysz i Piotr Rola, Jarosław Drozdowski i Robert Kalita, 7-8. Bogdan Grzybek i Dariusz Smaga, Kazimierz Matraszek i Jacek Kępka, 9-12. Wojciech Węgrowicz i Dariusz Kociszewski, Emil Matraszek i Leszek Matraszek, Piotr Mitruczuk i Ryszard Zawadki, Artur Czerkawski i Sergiej Poliszczuk, 13-14. Bartosz Walesek i Radosław Nojek, Mirosław Olszewski i Sławomir Skrzęta.

mp

eprasa.pl f32c35fe18

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

W miniony czwartek Rada Miejska w Opolu Lubelskim podjęła uchwałę w tej sprawie

Skwer przeszedł do historii. Jest Plac Świętego Jana Pawła II

Ale niektórzy mieszkańcy wytykają władzom Opola Lubelskiego, że w sprawie zmiany nazwy „serca" miasta nie przeprowadzili konsultacji społecznych i nikt nie miał możliwości złożenia propozycji nadania temu miejscu innej nazwy.

Pierwszą imprezą zorganizowaną na Placu Świętego Jana Pawła II był Kiermasz Wielkanocny, który odbył się w miniony weekend

Nowa nazwa Plac Świętego Jana Pawła II obowiązuje od ubiegłego tygodnia. Została przyjęta przez radnych uchwałą. Podczas głosowania radni byli jednomyślni. I choć ani na poprzedzającej sesję komisji, ani podczas obrad żadnej dyskusji na ten temat nie było, to kilka pytań do władz miasta przygotował jeden z mieszkańców, Paweł Januszek ze Stowarzyszenia Głos Obywatelski Powiatu Opolskiego.

- Nie uważam, żeby osoba Świętego Jana Pawła II musiała budzić takie kontrowersje i też nie chciałbym, żeby takie kontrowersje budziła - powiedział Dariusz Stachowicz, przewodniczący Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim tuż przed udzieleniem głosu Pawłowi Januszkowi. - To jest autorytet dla wszystkich Polaków, często się mówi „największy z rodu Słowian" (...). To nie tylko nasz rodak, ale ważna postać dla religii, kultury i historii świata drugiej połowy XX wieku i pierwszych lat XXI - dodał.

Jak podkreślił Januszek:

- Absolutnie nie chodzi tu o wywoływanie żadnych niepotrzebnych emocji - jak najbardziej się z tym zgadzam - rozpoczął. - Świętego Jana Pawła II docenia każdy szanujący wiarę i nosi w sercu. Tu chodzi tylko i wyłącznie o zasady wspólnotowe, zasady zarządzania majątkiem publicznym w każdej sferze, także kulturowej - podkreślił, zadając radnym kilka pytań.

Jak zauważył Januszek, o inicjatywie burmistrza Opola Lubelskiego w sprawie nadania nazwy skwerowi miejskiemu mieszkańcy miasta dowiedzieli się kilka dni temu, więc wcześniej nie było możliwości zadawania żadnych pytań.

Mieszkańcowi Opola Lubelskiego chodziło przede wszystkim o to, że władze nie przeprowadziły żadnych konsultacji społecznych dotyczących zmiany nazwy skweru miejskiego. Nikt nie miał możliwości złożenia propozycji nadania temu miejscu innej nazwy. Zauważył też, że na terenie gminy mamy już dwa obiekty, których patronem jest Święty Jan Paweł II - rondo i teraz plac w centrum miasta.

I mimo tego, że pytań było aż 16, to Paweł Januszek otrzymał krótką i zwięzłą odpowiedź od radcy prawnego gminy Opole Lubelskie.

- Jeżeli chodzi o kwestię podjęcia uchwały w przedmiocie nadania nazwy skwerowi, to Rada w tym momencie jest władna podejmować skuteczną uchwałę. Nie jest konieczne w tym zakresie przeprowadzenie konsultacji społecznych, tzn. nie ma przepisów prawa, które w sposób obligatoryjny zobowiązują Radę czy burmistrza do przeprowadzenia konsultacji społecznych przed podjęciem takiej uchwały – tłumaczył na sesji mecenas Maciej Burzyński.

Postawę Pawła Januszka za atak na władze miasta uznał przewodniczący RM w Opolu Lubelskim.

Sprawę tę na wspólnych obradach komisji stałych wyjaśnił krótko Waldemar Gogół, zastępca burmistrza Opola Lubelskiego.

Co sądzicie o wprowadzeniu nazwy Plac Świętego Jana Pawła II? Wypowiedzcie się w naszej sondzie na profilu facebookowym Wspólnoty Opolskiej.

Jego zdaniem ma to związek z zakończoną rewitalizacją centrum Opola Lubelskiego, po której to sami mieszkańcy postulowali o nadanie nazwy miejskiemu skwerowi.

- Burmistrz wystąpił z inicjatywą wprowadzenia nazwy Plac Świętego Jana II - poinformował Gogół.

Jak dalej tłumaczył, wybór padł na papieża, ponieważ był on wielkim Polakiem, wielką osobą, która bardzo wiele uczyniła dla religii, dla kościoła, ale także dla Polski. Poprosił też radnych o opinię, ale nikt z obecnych nie chciał zabrać w tej sprawie głosu. Komisja wspólna projekt uchwały dotyczącej wprowadzenia nowej nazwy zaopiniowała pozytywnie.

- To jest godne miejsce, aby w ten sposób upamiętnić naszego wielkiego rodaka - stwierdził burmistrz Opola Lubelskiego Sławomir Plis.

Z informacji przekazanych przez burmistrza wynika, że z okazji urodzin Świętego Jana Pawła II na nowym Placu pojawić ma się wmurowany kamień wraz z pamiątkową tablicą. Jednak tu także wszystko w rękach radnych - będą musieli podjąć stosowną uchwałę. Jeśli wszystko pójdzie po myśli burmistrza, to nastąpi to jeszcze w maju tego roku - prawdopodobnie 18 maja, w dniu urodzin papieża.

Sławomir Plis,
burmistrz Opola Lubelskiego

- To jest godne miejsce, aby w ten sposób upamiętnić naszego wielkiego rodaka. Jest w bliskim sąsiedztwie kościoła, więc to się wszystko wpisuje w jedną całość. Pokłosiem tego będzie wmurowanie kamienia z tablicą pamiątkową z nazwą tego miejsca.

Jak na nową nazwę zareagowali internauci:

Grzegorz:
To tylko nazwa skweru. Niektórzy zachowują się tak, jakby im chcieli rodowite nazwiska pozmieniać...

Karolina:
Był Wielkim Człowiekiem, cały świat darzył go szacunkiem, a jego rodacy co robią? Wylewają na niego pomyje! Wstyd!

Marek:
Jeszcze jedno nie ucichło o księdzu, co molestował i katechecie, a teraz jeszcze plac ...trochę za dużo tych świętości w gminie. Czyżby kościół rządził?

- Dzisiaj chcemy uczcić wielkiego papieża, naszego rodaka, Świętego Jana Pawła II, nadając nazwę dla naszego centrum „Plac Świętego Jana Pawła II". (...) Trudno wyrazić w kilku słowach jego pontyfikat i to, co zrobił nie tylko dla naszej ojczyzny, ale dla całego świata. (...) Przyczynił się do upadku komunizmu w naszym kraju, miał bardzo wielki w tym udział i za to na pewno wszyscy jesteśmy mu bardzo wdzięczni, że dzisiaj możemy żyć w wolnej, demokratycznej Polsce - powiedział burmistrz przed głosowaniem radnych.

Agnieszka Gołębiowska

Ewa Szmit-Pastwa nowym sekretarzem powiatu. Z pensją 8,5 tys.zł

O tej nominacji mówiło się od kilku miesięcy. Nową funkcję urzędniczka starostwa pełni od poniedziałku.

Powiat opolski pozostawał bez sekretarza od września ub.r. Funkcję tę do tego czasu pełniła Anna Stolarek, ale starosta nie przedłużył jej umowy na tym stanowisku, tylko zaproponował inną, gorszą posadę – zastępcy naczelnika w Wydziale Edukacji, Zdrowia, Kultury i Sportu Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim. Mimo to przyjęła ją.

Ewa Szmit-Pastwa jest mieszkanką gminy Łaziska. Ukończyła Akademię Rolniczą w Lublinie - Wydział Biologii i Hodowli Zwierząt, specjalność - ochrona środowiska

I na tym stanowisku Stolarek zastąpiła Ewę Szmit-Pastwę, która awansowała pod koniec września ub.r. na kierownika Biura Rady, Zarządu i Promocji Powiatu.

W poniedziałek starosta awansował Szmit-Pastwę ponownie.

- Stanowisko sekretarza powiatu obsadzane zostało w ramach awansu wewnętrznego na podstawie przepisów Ustawy o pracownikach samorządowych – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski, który z Ewą Szmit-Pastwą pracował swego czasu w Biurze Powiatowym Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Opolu Lubelskim. On był kierownikiem, ona sekretarką.

Gdy Piotrowski został starostą, ściągnął do starostwa Szmit-Pastwę, która zrobiła tu błyskotliwą karierę. Zaczynała jako inspektor ds. kontroli zarządczej, na tym stanowisku popracowała niecałe dwa tygodnie. Następne pół roku pracowała jako inspektor ds. ochrony zdrowia i spraw społecznych. Od października 2019 r. przez prawie rok pełniła obowiązki zastępcy naczelnika wydziału edukacji. A od połowy września 2020 do końca września 2022 roku funkcję zastępcy naczelnika tego wydziału.

O tym, że to właśnie Ewa Szmit-Pastwa ma zastąpić Annę Stolarek na stanowisku sekretarza powiatu opolskiego, mówiło się od dawna. Starosta nie mógł jednak swojej bliskiej współpracownicy powołać wcześniej, bo nie spełniała wymagań określonych dla sekretarza. Chodziło o staż pracy na stanowisku kierowniczym. Teraz Szmit-Pastwa wymóg ten już spełnia. Poza tym jest apolityczna i cieszy się nieposzlakowaną opinią.

Nowa pani sekretarz będzie zarabiała 8,5 tys.zł brutto miesięcznie. To znacznie więcej niż jej poprzedniczka. Pensja Stolarek wynosiła niewiele ponad 7 tys.zł brutto.

ACH

OPO

eprasa.pl f32c35fe18

Gm. Kazimierz Dolny: Szkolna zmieniła swój wygląd

110-metrowy odcinek ulicy jest w trakcie remontu. Zmianę widać gołym okiem. Pojawiła się m. in. nawierzchnia z kostki brukowej. Prace dobiegają końca.

Ulica leżąca nieopodal Rynku znajduje się w sąsiedztwie Gminnego Zespołu Szkół. Prowadzi również do pensjonatów czy pokoi gościnnych. Żwirową drogą wcześniej można było się dostać również w stronę wąwozu, ale pokonując odcinek należało uważać na wyboje czy dziury. Urząd miejski zdecydował, że ulica przejdzie remont. We wrześniu ub.r. ogłoszono przetarg. Wpłynęły cztery oferty, a włodarze na wykonawcę prac wybrali firmę ART – BRUK Moniki Chołody z Nałęczowa. Łączny koszt robót to 98,5 tys. zł. Prace są już na ukończeniu.

Dominik Kęsik

Fot.Artur Pomianowski

Fragment ul. Szkolnej w Kazimierzu Dolnym jest już poddawany pracom budowlanym. Na załączonym zdjęciu widać, że została położona kostka brukowa

Więźniowie pomogą przy porządkach

Fot.kpt. Marcin Mikita - Zakład Karny w Opolu Lubelskim

Umowę podpisał Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa oraz mjr Piotr Kozłowski, dyrektor Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim

W Nałęczowie znów pojawią się osadzeni z Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim. Pomogą w utrzymaniu porządku w mieście.

W czwartek 30 marca pomiędzy dyrektorem Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim a burmistrzem Nałęczowa podpisana została umowa w sprawie nieodpłatnego zatrudnienia osadzonych. Więźniowie z opolskiego zakładu karnego będą wykonywać prace m.in. przy porządkowaniu parku i terenów zielonych na terenie miasta i gminy Nałęczów.

- Już kilka lat temu korzystaliśmy z takiego wsparcia. Współpraca przebiegała bez żadnych zastrzeżeń, byliśmy z niej zadowoleni. Jest to też element resocjalizacji osadzonych - mówi Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa.

- Ze względu na covid w ostatnim czasie musieliśmy zrobić przerwę, ale teraz do tego wracamy i przez kilka miesięcy więźniowie będą angażowani w różne prace porządkowe, np. zamiatanie, grabienie liści czy usuwanie odpadów na terenie Nałęczowa - dodaje.

AG

Nałęczów Zdrój w całości sfinansuje i zrealizuje przebudowę gminnej drogi w Drzewcach

Nałęczów Zdrój Sp. z o.o., producent wody Cisowianka i Cisowianka Perlage, finansuje przebudowę gminnej drogi w Drzewcach. Koszt inwestycji w wysokości ok. 1,4 mln PLN zostanie w całości pokryty przez Spółkę. Droga nie tylko ułatwi dojazd do kilkunastu zlokalizowanych przy niej działek, ale również poprawi komunikację lokalną wzdłuż drogi kolejowej.

Inwestycja obejmuje kompleksową przebudowę gminnej drogi dojazdowej w Drzewcach, która łączy się z drogą powiatową nr 2539L (mapka poniżej tekstu).

- Wystąpiliśmy do Burmistrza Nałęczowa z propozycją wykonania remontu tej drogi, biorąc na siebie całościowe koszty tej inwestycji. Podniesie ona komfort i bezpieczeństwo transportu dla mieszkańców. Będzie stanowić także duże ułatwienie komunikacyjne dla firm działających w regionie – powiedziała Sylwia Mikiel, rzecznik prasowy spółki Nałęczów Zdrój.

W ramach przebudowy drogi dojazdowej planowane jest w pierwszej kolejności rozebranie istniejącej jezdni o nawierzchni bitumicznej, a następnie wykonanie nowej jezdni z betonowej kostki brukowej. Jej szerokość wyniesie 6 m. Projekt zakłada także budowę chodnika na całym odcinku inwestycji, wykonanie indywidualnych zjazdów do poszczególnych posesji, a także przyłączy telekomunikacyjnych oraz oznakowania pionowego. Planowane jest również wykonanie oświetlenia ulicznego. Inwestycja ta pozytywnie wpłynie na komfort mieszkańców oraz innych użytkowników drogi, a także, co jest bardzo istotne, znacznie podniesie poziom bezpieczeństwa na tym obszarze.

- Nasza Spółka wielokrotnie finansowała różnego rodzaju inwestycje w lokalną infrastrukturę. Podtrzymujemy gotowość do dalszego wspierania gminy na partnerskich warunkach – dodała Sylwia Mikiel.

Nałęczów Zdrój szacuje, że całkowity koszt inwestycji, wraz z jej projektem i wykonaniem, wyniesie ok. 1,4 mln PLN i zostanie w pełni pokryty przez Spółkę. Prace rozpoczęły się 20 marca, a oddanie drogi do użytku planowane jest na koniec czerwca.

Red.

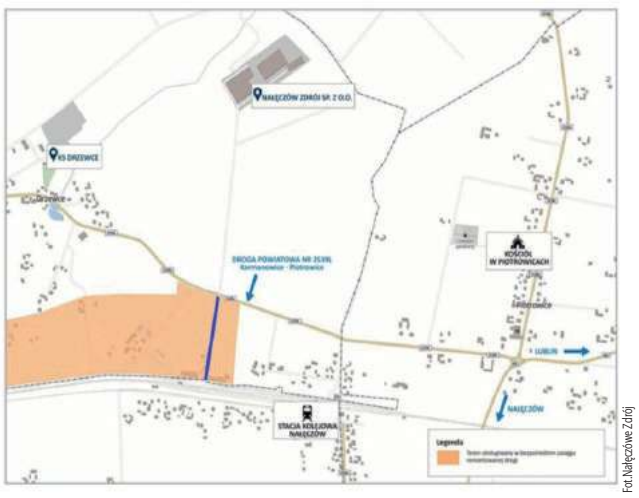

Fot.Nałęczów Zdrój

Chodzi o budowę odcinka drogi gminnej łączącej linię kolejową z drogą powiatową

Gm. Kazimierz Dolny: Animator poszukiwany

Nowego pracownika poszukuje Kazimierski Ośrodek Kultury, Promocji i Turystyki. Czas na złożenie aplikacji mija 14 kwietnia.

Aby wystartować w konkursie należy spełnić wiele kryteriów. KOKPiT wymaga, aby animator miał wyższe wykształcenie, predyspozycje do pracy z dziećmi czy doświadczenie w pracy w instytucjach kultury bądź organizacji imprez. Osoba zatrudniona na tym stanowisku będzie odpowiadała za organizację koncertów lub wystaw, planowanie i sporządzanie kalendarium imprez czy promowanie wydarzeń organizowane przez ośrodek. Do 14 kwietnia do godz. 15:00 należy dostarczyć komplet dokumentów. Ze szczegółami oferty można zapoznać się na stronie internetowej urzędu miasta. Zwycięzca konkursu rozpocznie pracę 1 maja.

Dominik Kęsik

Gm. Kazimierz Dolny: Czy firma z Bielska Białej dostarczy wóz strażacki?

Na to liczą druhowie z Rzeczycy, którzy czekają na upragniony samochód ratowniczo-gaśniczy z napędem 4 na 4. W przetargu wpłynęła tylko jedna oferta.

Przypomnijmy, że gmina szuka dla strażaków z Rzeczycy pojazdu z 2022 r. Część środków na jego zakup ma pochodzić z tegorocznego budżetu gminy - pół miliona złotych. Resztę pokryje ministerialna dotacja. W wymaganym terminie do urzędu wpłynęła jedna oferta od firmy Szczęśniak Pojazdy Specjalistyczne z Bielska-Białej (woj. śląskie). Przedsiębiorstwo zaproponowało, że dostarczy wóz za 1,10 ml zł. Czy gmina przystanie na tą propozycję? O tym dowiemy się wkrótce.

Dominik Kęsik

eprasa.pl f32c35fe18

Masz temat » zadzwoń
Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

Członkinie KGW poruszyło jedno zdanie z postu ex starosty

Sukces ma wielu ojców. Gospodynie odpowiadają byłemu staroście na jego propozycję

Emocje w Internecie wywołało otwarcie Babskiego Młyna, czyli nowej siedziby Koła Gospodyń Wiejskich w Karczmiskach. Do szewskiej pasji doprowadził członkinie Koła sekretarz gminy... swoimi postami na Facebooku.

Na uroczystości otwarcia nowej siedziby KGW w Karczmiskach, która miała miejsce 9 marca, z pękiem kwiatów pojawił się sekretarz gminy. Reprezentował wówczas wójta

Zenon Rodzik, były starosta, a obecnie sekretarz gminy Karczmiska, który na otwarcie siedziby KGW wpadł z tulipanami, nie omieszkał poinformować o swoim udziale w uroczystości w mediach społecznościowych. Na Facebooku zamieścił post, w którym przypomniał, jak to za jego czasów, gdy był starostą, w budynku, w którym dziś siedzibę ma Koło, została przeprowadzona termomodernizacja. Wyraził jednoczenie swoją radość, że obiekt ten „zostanie zagospodarowany i posłuży celom społecznym" i złożył życzenia gospodyniom.

Członkinie KGW poruszyło jedno zdanie z postu sekretarza, które uznały za mijające się z prawdą.

„Znając potrzeby aktywnych Pań z KGW, propozycję użyczenia złożyłem kilka lat temu jako urzędujący Starosta, wówczas uznały, że nie skorzystają, że za daleko!!!" – napisał Zenon Rodzik, sekretarz gminy Karczmiska.

Riposta przyszła szybko.

„Żadna z nas działających obecnie w kole, na czele z Przewodniczącą Karaś, nie przypomina sobie, aby kiedykolwiek składał Pan taką propozycję. A pamięć pomimo naszych „dziewięćdziesięciu trzech lat" mamy dobrą. Jedyną osobą, która takową propozycję złożyła, był właśnie Pan Przewodniczący Jacek Nowaczek. I nawet po jego propozycji część z nas stwierdziła, że będzie za daleko. (...) Panie Zenku – czyny nie słowa. Kończąc, prosimy Pana bardzo serdecznie. Jak Pan nie chce pomagać, to niech chociaż Pan nie przeszkadza" – odpisało sekretarzowi Koło Gospodyń Wiejskich w Karczmiskach, które za użyczenie lokalu w sposób szczególny podziękowało obecnie urzędującemu staroście. A nie poprzedniemu, czyli Zenonowi Rodzikowi. Ten ironicznie skwitował, że na złożenie KGW propozycji użyczenia lokalu potrzebował trzy dni, a jego następca trzy lata.

Swoim postem gospodynie poirytowały sekretarza.

„Podczas uroczystości mówiłem, komu złożyłem propozycję, wówczas ani oficjalnie, ani nieoficjalnie nie było dementi, bo nie było czego dementować" – wytknął Rodzik.

Rzeczywiście, na otwarciu gospodynie nie odniosły się do jego słów, robiły jednak wielkie oczy ze zdziwienia, słuchając tego, co on mówi.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Wielkanocne palmy to ich specjalność

Przez cały okres wielkanocny wykonana przez KGW w Karczmiskach palma będzie zdobiła kościół

Jak co roku Koło Gospodyń Wiejskich w Karczmiskach na Palmową Niedzielę przygotowało palmę. I to nie byle jaką.

Miała trzy metry wysokości i była na tyle ciężka, że jej twórczynie musiały poprosić strażaków o zaniesienie palmy do kościoła.

- W tym roku nasza palma jest troszkę większa niż w latach poprzednich. Wykonałyśmy ją na 3-metrowym bambusie – mówi Małgorzata Karaś, przewodnicząca KGW w Karczmiskach, które stara się podtrzymywać tradycję robienia palm wielkanocnych.

- Co roku staramy się, aby nasza palma wyglądała inaczej. Inne wykonujemy kwiatki – dodaje.

W wykonanie palmy zaangażowanych było piętnaście osób. Jednego popołudnia panie robiły kolorowe kwiatki z krepiny i bibuły, drugiego popołudnia zabrały się za wicie. Wykorzystały bazie, a także zielony bukszpan, cis i barwinek.

Palma została poświęcona w Niedzielę Palmową. Przez cały okres wielkanocny będzie zdobiła kościół w Karczmiskach.

ACH

Te budynki straszą w Łaziskach

Chociaż budynki w centrum Łazisk do najpiękniejszych nie należą, to nie ma co spodziewać się w najbliższym czasie poprawy ich wyglądu.

Budynki po Gminnej Spółdzielni w Łaziskach aż proszą się o remont. Niestety raczej się go nie doczekają, a gmina nie może nic z tym zrobić

Do naszej redakcji trafił list od mieszkańca gminy Łaziska. Choć na początku stwierdził on, że gmina Łaziska jest jedną z gmin, w których widoczne są postępy w zakresie budowy dróg oraz zmian oblicza wsi, to jednak ma też kilka zastrzeżeń.Jak się okazuje, naszego Czytelnika razi to, jak wyglądają budynki po byłej Gminnej Spółdzielni, które znajdują się w centrum Łazisk. - Ten obiekt znajduje się przy ruchliwej drodze, blisko Urzędu Gminy i na to ślamazarstwo wszyscy patrzą - pisze Czytelnik. - Ze ścian nieczynnej piekarni, jak i trzech pawilonów wyrastają drzewa i pewnie niedługo podniosą dachy do góry - dodaje, prosząc nas o interwencję w tej sprawie. Zadzwoniliśmy do wójta, Karola Grzędy. - Budynki, o których mowa, są własnością prywatną. Jednak z tego, co mi wiadomo, właściciel nie ma żadnych związanych z nimi planów, a gmina nie może go zmusić do porządkowania tej nieruchomości - wyjaśnia wójt gminy Łaziska. Karol Grzęda dodaje, że sprawę zna i w miarę możliwości motywuje właściciela do wykonywania niektórych czynności. Jak mówi, poprawione zostało ogrodzenie, powycinane krzaki. Mimo wszystko Urząd Gminy nie ma wpływu na działania właściciela. Wiadomo, że szpecące Łaziska pozostałości po Gminnej Spółdzielni remontu się nie doczekają. - Kiedyś zostało to zorganizowane nie tak, jak powinno i Gminna Spółdzielnia sprzedała te budynki osobie prywatnej, a nie gminie. Oczywiście miała do tego prawo - zaznacza Grzęda. - Z tego, co mi wiadomo, obecny właściciel nie zamierza tej nieruchomości sprzedawać - dodaje.

AG

Niewybuch w lesie

W lesie w Trzcińcu (gm. Łaziska) znaleziony został pocisk z zapalnikiem. Na miejscu zdetonowali go pirotechnicy.

O niewybuchu opolska policja została powiadomiona w poniedziałek (27 marca) przez anonimową osobę. Do Trzcińca skierowany został patrol, który potwierdził, że we wskazanym przez zgłaszającego miejscu znajduje się mocno zardzewiały 35 cm pocisk z zapalnikiem pamiętający II wojnę światową. Do czasu przyjazdu pirotechników miejsce zabezpieczali strażacy. Wezwane zostało też pogotowie ratunkowe.

(ach)

Kasa na sport podzielona

GMINA ŁAZISKA: Do konkursu zgłoszone zostały trzy oferty i każda z nich załapała się na dotacje z gminy.

Kto i ile dostał?
Gminny Klub Sportowy „Wodniak" Piotrawin-Łaziska - 50 tys.zł
Uczniowski Klub Sportowy „Orzeł" Łaziska - 20 tys.zł
Ludowy Uczniowski Klub Sportowy „Fala" Piotrawin - 10 tys.zł

AG

OPO

eprasa.pl f32c35fe18

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Zainteresowani posadą mają czas na składanie dokumentów do 21 kwietnia

Konkurs na dyrektora CKPiT ogłoszony. Krzysztof Brzeziński czarnym koniem?

Choć chętni mogą składać dokumenty do 21 kwietnia, to już zrobiło się głośno, że faworytem w wyścigu do dyrektorskiego fotela jest... skazany dwa lata temu wójt gminy Puławy.

Krzysztof Brzeziński,
były wójt gminy Puławy
- Nie udzielam żadnych informacji. Nie jestem osobą publiczną. Dajcie mi trochę spokoju

Paweł Karczmarczyk,
burmistrz Poniatowej
– Jeżeli wygra konkurs, komisja mi go zarekomenduje, to będziemy razem współpracować. Czego nie!

Burmistrz Poniatowej nie przedłuży kadencji obecnej dyrektor Centrum Kultury Promocji i Turystyki, na czym zależało Joannie Kawałek z uwagi, że pozostają jej dwa lata do emerytury.

- Doszedłem do wniosku, że ogłoszenie konkursu jest jak najbardziej otwartą, przejrzystą i w mojej ocenie najlepszą formą wyboru dyrektora CKPiT w Poniatowej. Nie chcę, aby później były jakieś niedomówienia czy też różnego rodzaju spekulacje i insynuacje. Po prostu tak postanowiłem – mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

Osoba, która wygra konkurs, powołana zostanie na to stanowisko od lipca na trzy lata.

Wymagania niewygórowane

Kogo szuka burmistrz? Kandydata z wyższym magisterskim wykształceniem i minimum pięcioletnim stażem pracy. Ważne jest też doświadczenie na stanowisku kierowniczym, co najmniej trzyletnie. W tym wypadku zaliczone będzie też prowadzenie własnej działalności gospodarczej.

Kandydatów musi cechować dobry stan zdrowia. Muszą mieć pełną zdolność do czynności prawnych, znać przepisy dotyczące m.in. funkcjonowania instytucji kultury, finansów i zamówień publicznych. Nie mogą być karani i nie mogą mieć orzeczonego zakazu pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi. Zobowiązani są też do przedstawienia autorskiego programu działania Centrum Kultury na trzy lata. To są wymagania niezbędne.

Jako wymagania dodatkowe burmistrz wymienia m.in. doświadczenie w pracy w instytucji kultury albo samorządowej jednostce organizacyjnej działającej w obszarze edukacji, turystyki, promocji. Predyspozycje menadżerskie oraz do organizowania i prowadzenia przedsięwzięć promocyjnych, doświadczenie w pracy z grupami młodzieżowymi oraz doświadczenie we współpracy z organizacjami pozarządowymi. Mile widziane jest również doświadczenie w pozyskiwaniu środków zewnętrznych oraz prawo jazdy kategorii B.

Kandydaci mają czas na składanie dokumentów do 21 kwietnia. Przygotować trzeba list motywacyjny, życiorys, koncepcję funkcjonowania CKPiT, kwestionariusz osobowy i kserokopie dokumentów posiadających wykształcenie, kwalifikacje i przebieg dotychczasowej kariery zawodowej. Do tego zaświadczenie lekarskie i kilka oświadczeń, m.in. o niekaralności, posiadaniu pełnej zdolności do czynności prawnych oraz braku zakazu pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi.

Będzie walczyła

Choć kandydaci mają jeszcze trochę czasu na składanie aplikacji, to w Poniatowej już ruszyła giełda nazwisk potencjalnych następców Joanny Kawałek.

Ona sama zapowiada start w konkursie.

- Powodów jest kilka. Posiadam kwalifikacje, wiedzę i prawie 38-letnie doświadczenie w pracy na rzecz krzewienia kultury, w tym wieloletnie doświadczenie na stanowisku dyrektora - mówi dyrektor Joanna Kawałek. - Ponadto uważam, że swoją 8-letnią pracą w tej placówce udowodniłam, iż potrafię sprawnie zarządzać placówką, dbając jednocześnie o jej rozwój zarówno pod względem kulturalnym, jak i gospodarczym – dodaje.

Z naszych informacji wynika, że szanse na wygraną ma jednak małe. Na linii burmistrz – Kawałek doszło do wyraźnego ochłodzenia stosunków. A Kawałek o ogłoszonym konkursie na dyrektora CKPiT dowiedziała się nie od burmistrza tylko z Biuletynu Informacji Publicznej.

Kolejną osobą wymienianą jako potencjalny nowy dyrektor jest Marzena Wójtowicz, wieloletnia urzędniczka Urzędu Miejskiego w Poniatowej, a obecnie zastępca dyrektora CKPiT.

- Rozważam możliwość startu w konkursie – mówi Wójtowicz.

Czarny koń konkursu

Ale czarnym koniem tego konkursu ma być mężczyzna. Jak donoszą nasze źródła w PiS-ie, jest to mieszkający w Poniatowej Krzysztof Brzeziński, były wójt gminy Puławy, który stracił stanowisko na skutek prawomocnego skazania. Stało się to w 2021 roku. Brzeziński uznany został za winnego niedopełnienia obowiązków związanych z ochroną przeciwpowodziową. Sąd skazał go na karę grzywny.

Choć został skazany, to do konkursu może przystąpić. Bo wyrok skazujący go na karę grzywny zgodnie z przepisami uległ zatarciu po roku od zapłacenia grzywny. Tym samym został wykreślony z Krajowego Rejestru Karnego, czyli jest „czysty".

Czy zamierza wystartować w konkursie? Tego nie chciał powiedzieć.

- Nie udzielam żadnych informacji. Nie jestem osobą publiczną. Także niech się pani nie gniewa. Dajcie mi trochę spokoju – usłyszeliśmy w środę od Krzysztofa Brzezińskiego.

Czy Brzeziński będzie nowym szefem poniatowskiej kultury? Burmistrz każe poczekać na rozstrzygnięcie konkursu.

- Jest powołana komisja konkursowa, która wyłoni najlepszego kandydata i zapewne mnie zarekomenduje tę osobę – odpowiada Paweł Karczmarczyk. – Jeżeli wygra konkurs (Krzysztof Brzeziński – przyp.red.), komisja mi go zarekomenduje, to będziemy razem współpracować. Czego nie! Jestem osobą na tyle otwartą, że będę współpracował z każdym dla dobra rozwoju kultury, dla naszej lokalnej społeczności – zapewnia.

Agnieszka Ciekot

Biorą się za przebudowę sieci kanalizacyjnej

Józefów nad Wisłą, Rybitwy, Kolczyn i Łopoczno – w tych miejscowościach w ciągu półtora roku wybudowana ma zostać kanalizacja sanitarna.

Gmina ogłosiła przetarg i do 25 kwietnia czeka na oferty od firm.

W ramach pierwszego etapu inwestycji przewidziana jest budowa kanalizacji w czterech miejscowościach. W Łopocznie od nr 47 – 48 w kierunku Kolczyna, w Kolczynie – cała miejscowość łącznie ze starą bazą gminnej spółdzielni, Józefów nad Wisłą – od ulicy cichej całość w kierunku Rybitw dolnych i górnych, Rybitwy – część miejscowości położona od Józefowa po tereny przyległe do drogi gminnej na wysokości kościoła w Rybitwach. Zaplanowana jest budowa studni i kolektorów sanitarnych grawitacyjnych, kolektorów tocznych i przepompowni ścieków.

Władze Józefowa zapowiadają, że budowa kanalizacji sanitarnej na terenie gminy przewidziana jest w kilku etapach. A ich ilość jest uzależniona od możliwości finansowych i środków, jakie uda się pozyskać.

(ach)

Szykują się do budowy przedszkola i sali gimnastycznej

W tym tygodniu urzędnicy rozstrzygać będą przetarg. Jeśli uda się bez problemu wybrać wykonawcę, to prace ruszą w czerwcu.

Fot. UG Chodel

Budynek, który wybudowany zostanie przy szkole w Granicach, będzie składał się z trzech części. Zaczynając od lewej: mini sala gimnastyczna, korytarz - łącznik z szatniami, przedszkole

W poniedziałek minął termin składania ofert w ogłoszonym przez gminę Chodel przetargu na budowę przedszkola i świetlicy szkolnej w Granicach. Choć urzędnicy używają nazwy świetlica, to de facto będzie to niewymiarowa sala gimnastyczna.

Nowy budynek stanie przy Szkole Podstawowej w Granicach. Ulokowane w nim będzie przedszkole i mała sala gimnastyczna. Obiekt będzie miał powierzchnię użytkową 418 m2. Wybudowany zostanie w miejscu istniejącego budynku edukacyjno-gospodarczego.

W przetargu ujęte zostało również zagospodarowanie terenu. W jego ramach przewidziana jest budowa boiska wielofunkcyjnego ze sztuczną nawierzchnią i modernizacja istniejącego placu zabaw. A także oświetlenie, ogrodzenie, parking i mała architektura.

- Budowa boiska wprowadzona jest jako opcjonalna. Jeżeli wyrobimy się w kwocie dotacji, to budujemy łącznie z boiskiem, a jeżeli kwota inwestycji przewyższy kwotę, jaką mamy przewidzianą na ten cel, boiska nie wybudujemy – tłumaczy Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

Obecnie przy szkole znajduje się boisko trawiaste. Ujęta jest jego pielęgnacja oraz montaż nowego wyposażenia - bramek i siatek. Nowe urządzenia zabawowe stanąć mają też na szkolnym placu zabaw.

Na wykonanie wszystkich prac wykonawca będzie miał czternaście miesięcy.

Na budowę przedszkola i sali gimnastycznej gmina otrzymała środki z programu Polski Ład. Jest to kwota sięgająca 3 mln zł. Kolejne 600 tys. zł pochodzi z Funduszu Inwestycji Lokalnych. Wójt ma nadzieję, że tę inwestycję uda się wykonać bez angażowania w nią środków własnych pochodzących z budżetu gminy.

ACH

eprasa.pl f32c35fe18

Palmy, stroiki, serwetki i słodkości. Czuć było atmosferę Wielkiej Nocy

Jak co roku swoje prace i wypieki wystawiły lokalne stowarzyszenia, uczniowie oraz zwykli mieszkańcy, którzy zajmują się rękodziełem.

W miniony czwartek, odbył się kolejny już Kiermasz Wielkanocny w Wilkowie. Stoiska ustawione zostały przy Urzędzie Gminy na tzw. „kiermaszówce".

Od godz. 9 do 12 można było zakupić prawdziwe cudeńka. Największą popularnością cieszyły się palmy wielkanocne, to właśnie one znikały w zawrotnym tempie.

Uczniowie Szkoły Podstawowej im. Świętego Jana Pawła II w Wilkowie na zajęciach z plastyki wykonywali kolorowe wielkanocne stroiki, które również cieszyły się dużym zainteresowaniem. Ale - co najważniejsze - cały dochód z ich sprzedaży przeznaczony zostanie na cele charytatywne. A udało im się sprzedać wszystkie swoje prace.

Uczniowie z Wilkowa pieniądze z kiermaszu - jak co roku - planują przeznaczyć na cele charytatywne

Swoje prace wielkanocne zaprezentowali także uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. Św. Franciszka z Asyżu w Rogowie. Zebrane na Kiermaszu pieniądze przeznaczone zostaną na zakup materiałów edukacyjnych.

Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Wilkowie przygotowały coś słodkiego. Były pyszne i gorące gofry oraz słodkie wielkanocne wypieki. Udało nam się nawet zdobyć jeden z nich - przepis na wielkanocnego mazurka podajemy na naszej stronie internetowej.

Malwina Kazimierczak
(11 lat), SP w Wilkowie
- Zrobiłam stroik z koleżanką. Zainteresowanie naszymi ozdobami było duże, wszystko sprzedaliśmy.

Poza tym kupić można było szydełkowe serwetki do wielkanocnego koszyczka, słodkie babeczki, nowoczesne stroiki, pisanki, koszyczki i palmy, a także miód.

AG

Panie z KGW w Wilkowie przygotowały słodkie wypieki. Serwowały też gorące gofry

Uczniowie z Rogowa oferowali ozdobne koszyczki, świąteczne kartki i palmy. Za zebrane pieniądze zakupione zostaną pomoce edukacyjne do szkoły

PIŁKA NOŻNA - ROZGRYWKI MŁODZIEŻOWE

Wisła triumfowała w Łęcznej

Fot. Archiwum Karola Jaruzela

Wisła Józefów (rocznik 2010) na Turnieju o Puchar Prezesa Górnika Łęczna: Szymon Kozioł, Sebastian Pęczkowski, Kacper Mazurek, Antoni Bownik, Kacper Bernadzki, Hubert Pawka, Artur Makoś, Jan Góralski. Trener: Karol Jaruzel

Młodzi piłkarze Wisły Józefów okazali się najlepsi w rywalizacji drużyn z rocznika 2010 na Turnieju o Puchar Prezesa Górnika Łęczna.

Podopieczni trenera Karola Jaruzela 3 marca stanęli do rywalizacji w halowym Turnieju o Puchar Prezesa Górnika Łęczna. Ekipa z powiatu opolskiego z rocznika 2010 mierzyła się z siedmioma rywalami: Górnikiem Łęczna, Victorią Parczew, Orlętami Radzyń Podlaski, Polesiem Urszulin, UKS-em Soccer Lublin, Hetmanem Żółkiewka i Zawiszą Garbów.

Turniej odbywał się w systemie każdy z każdym. Wisła wygrała wszystkie mecze, w niektórych gromiąc rywali różnicą jedenastu goli.

- Pokazaliśmy rewelacyjną piłkę wygrywając wszystkie spotkania. Chłopcy zostawili bardzo dużo zdrowia i serca na boisku. Walczyliśmy w każdym spotkaniu do ostatniego gwizdka, grając szybko i kombinacyjnie. Trzeba przyznać że ręce same składały się do oklasków - podsumowuje Karol Jaruzel, trener Wisły Józefów. W efekcie zespół z powiatu opolskiego zajął pierwsze miejsce w turnieju.

dsm

TENIS STOŁOWY

Sukcesy Ernesta i braci Rzepeckich

Opolscy tenisiści stołowi w wojewódzkiej czołówce. Ernest Staniek triumfował w Lublinie, z olei w Terpentynie w powiecie kraśnickim na podium turnieju stanęli bracia Mateusz i Mikołaj Rzepeccy.

Ernest Staniek został najlepszym zawodnikiem rozgrywanego 26 marca w Lublinie turnieju indywidualnego w kategorii kadetów. W zawodach uczestniczyła reprezentacja Klubu Sportowego Opolanki Opole Lubelskie. Poza Ernestem do rywalizacji stanęli też: Laura Staniek, która w kategorii open dziewcząt zajęła drugie miejsce, Natalia Zydorczyk, która była szósta w kategorii żaczek oraz Adrian Pyć.

Z kolei 1 kwietnia w miejscowości Terpentyna w gminie Dzierzkowice (powiat kraśnicki) zorganizowano trzeci turniej z cyklu Grand Prix Województwa Lubelskiego w Tenisie Stołowym. W tych zawodach także nie mogło zabraknąć reprezentacji KS Opolanki Opole Lubelskie. Najlepiej zaprezentowali się bracia Rzepeccy - Mateusz wywalczył drugie, a Mikołaj był trzeci w rywalizacji juniorów. Opolski klub reprezentowali również: Ernest Staniek, Adrian Pyć, Laura Staniek i Natalia Zydorczyk. Trenerem opolskich tenisistów stołowych jest Sławomir Ignatowski.

Dominik Smagała

Fot. Archiwum Sławomira Ignatowskiego

Bracia Rzepeccy pokazali dobrą formę na turnieju z cyklu Grand Prix Województwa Lubelskiego w Tenisie Stołowym w Terpentynie - Mateusz wywalczył drugie, a Mikołaj był trzeci w rywalizacji juniorów

OPO

eprasa.pl f32c35fe18